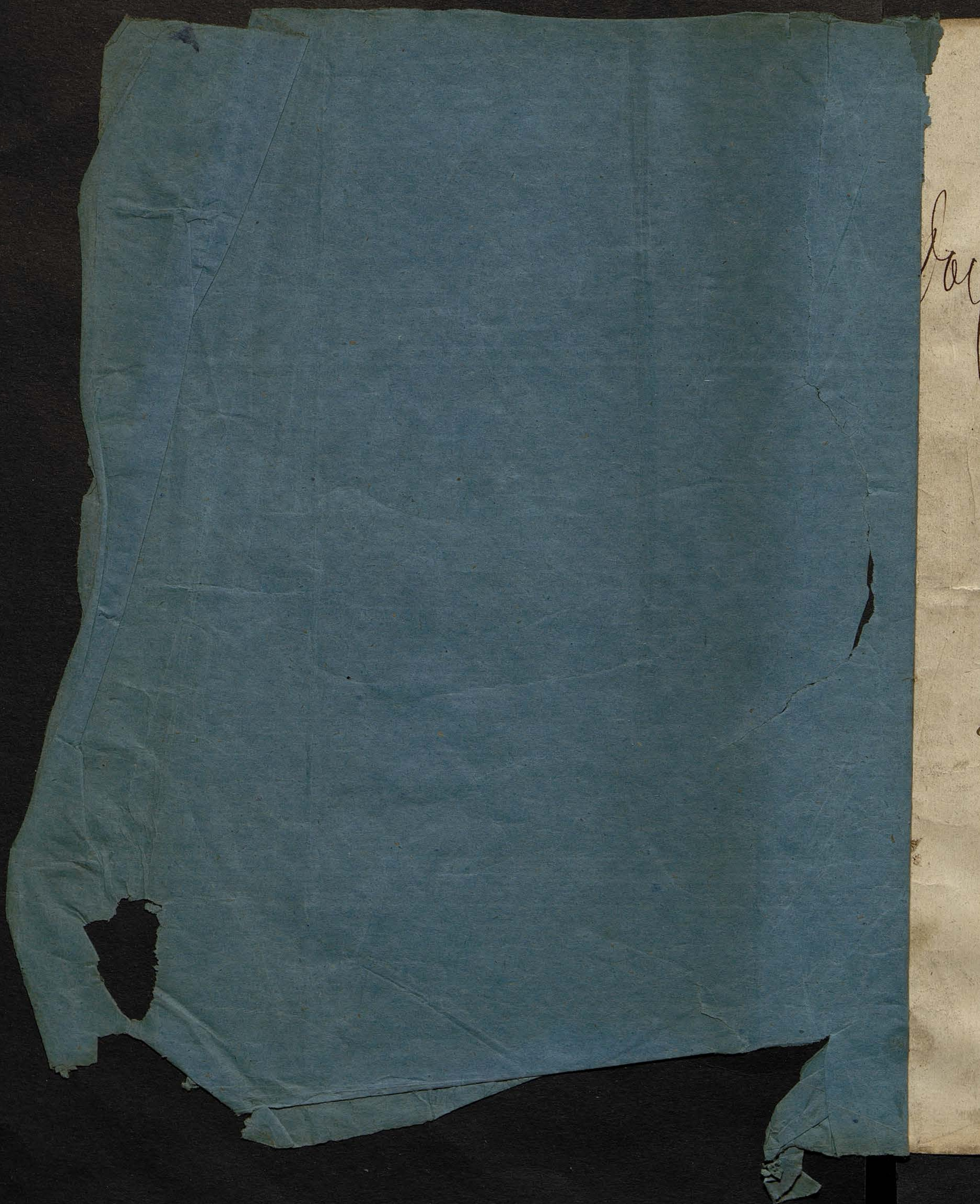


N 14. I

Dopełnienia historyi prawodawstw słowiańskich

Nakładem zapisu ś. p. Michała Koparskiego opracowywane i w kilku artykułach, osobne dzieła stanowiących drukiem ogłaszane

przez

Wacława Aleksandra Maciejowskiego

Artykuł pierwszy zawiera:

Dzieje Polski przedchrobrowéj aż do początku panowania w niéj rodziny Piasta, zaczerpnięte ze źródeł pomnikami tychże dziejów od Augusta Bielowskiego wydanemi objętych, i opowiedziane z uwagą na ościenne kraje, na Ruś, Litwę, Węgry i Czechy, a osobliwie na starodawne i dzisiejsze Niemcy.

I.
II

Lacz

Przedmowa.

Ogrom nagromadzonego wątku
[dl]a przedstawienia historyi prawo-
[da]wstw słowiańskich leżąc
[p]rzed nami, zdaje się upo-
[m]inać o to, ażeby nie zmarniał,
[le]cz był zużytkowany. - Przed-
[se]biorąc przy pomocy tego wąt-
[ku] naszkicowany obraz rzeczo-
[we]j historyi w pierwszem wy-
[da]niu, a w drugiem doklad-
[ni]ej już opracowany, wycie-
[nio]wać i wydatniejszym go
[u]czynić, rozpocząłem układ
[d]wóch nowych dzieł. Je-
[d]nego z nich artykuł pierw-
[sz]y czyli część pierwsza

już się ukazała (*), według zapowiedzenia w przedmowie do niej, ukazywać się mają dalsze tego dzieła części. — Drugie dzieło ma pod nazwą „Dopełnień" rozwijać szczegółowe ustępy tejże historyi prawodawstw, opowiadane już w tym co ten-tu artykuł rozmiarze, już w obszerniejszym i nader obszernym, a niekiedy w zwięzłe krótkim i bardzo krótkim. — Liczba artykułów od zdrowia piszącego je, i od okoliczności sprzyjających temu przedsięwzięciu, zależeć będzie. Cokolwiekby dla zajść mogących przeszkód

(*) Przegląd najnowszych Prawodawstw Słowiańskich w kilku odrębnych artykułach przedstawiony. Artykuł pierwszy zawiera: Pogląd historyczno-krytyczny prawa cywilnego ruskiego, dziś obowiązującego, z uwzględnieniem tak nazwanych Dygestów ruskich. Warszawa 1871 r. —

nie dało się mi wykonać, może daléj ciągnąć tę pracę ten, który, nagromadzony przezemnie na ten cel wątek posiadłszy, zechce z niego, tudzież z nowo od siebie odkrywanych źródeł osnowywać dzieła, podobnéj do tego treści. —

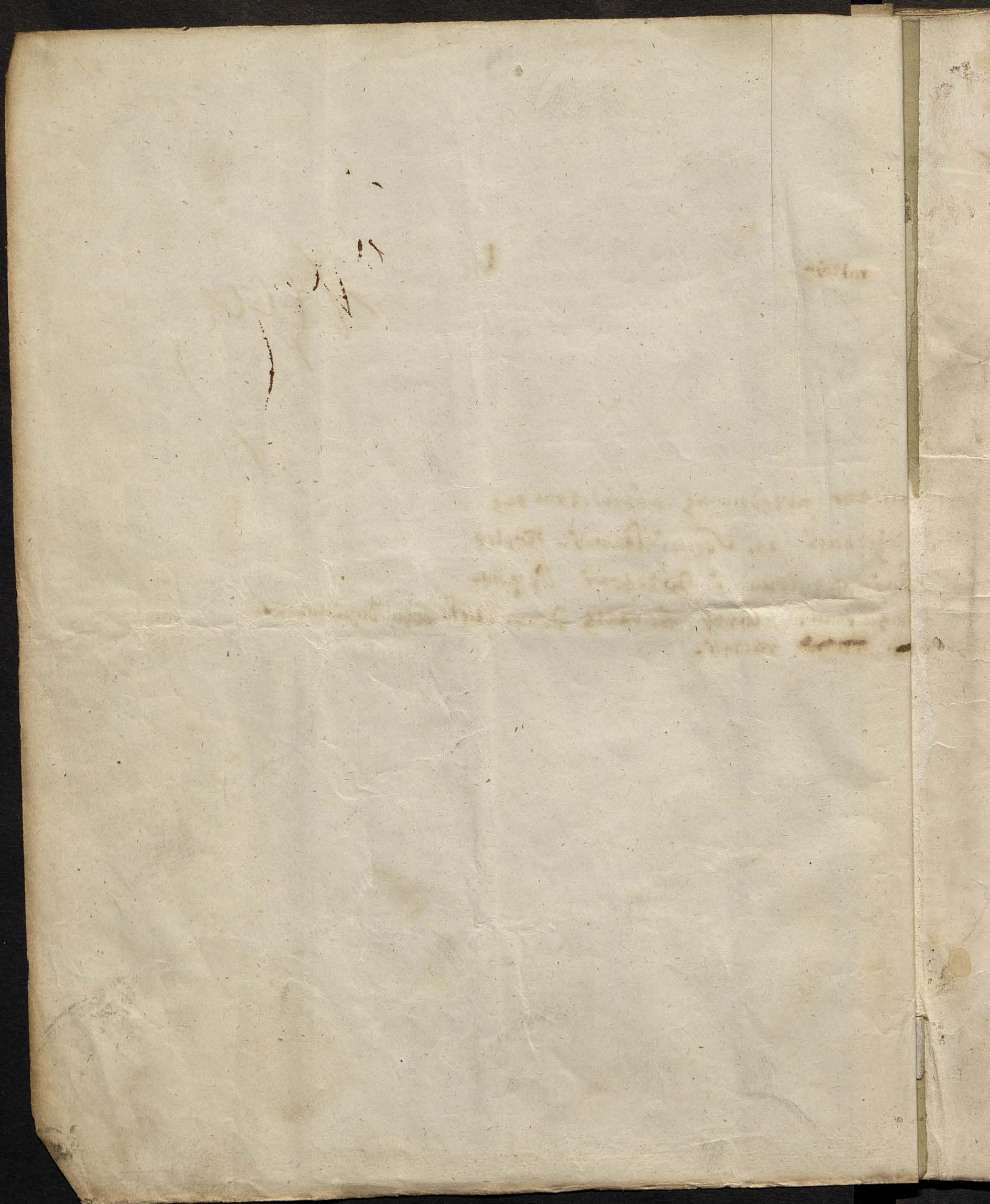
Zaczynam szereg Dopełnieniem od dziejów narodu pierwotnych. — Następi po nim rozbiór Starodawnych prawa polskiego pomników od Ant. Zygm. Helcla wydanych, z wykazaniem, co z tego dzieła przybyło nowego dla rozwoju dziejów Polski, osobliwie wewnętrznych. Po nim ukazać się może Historya włościan

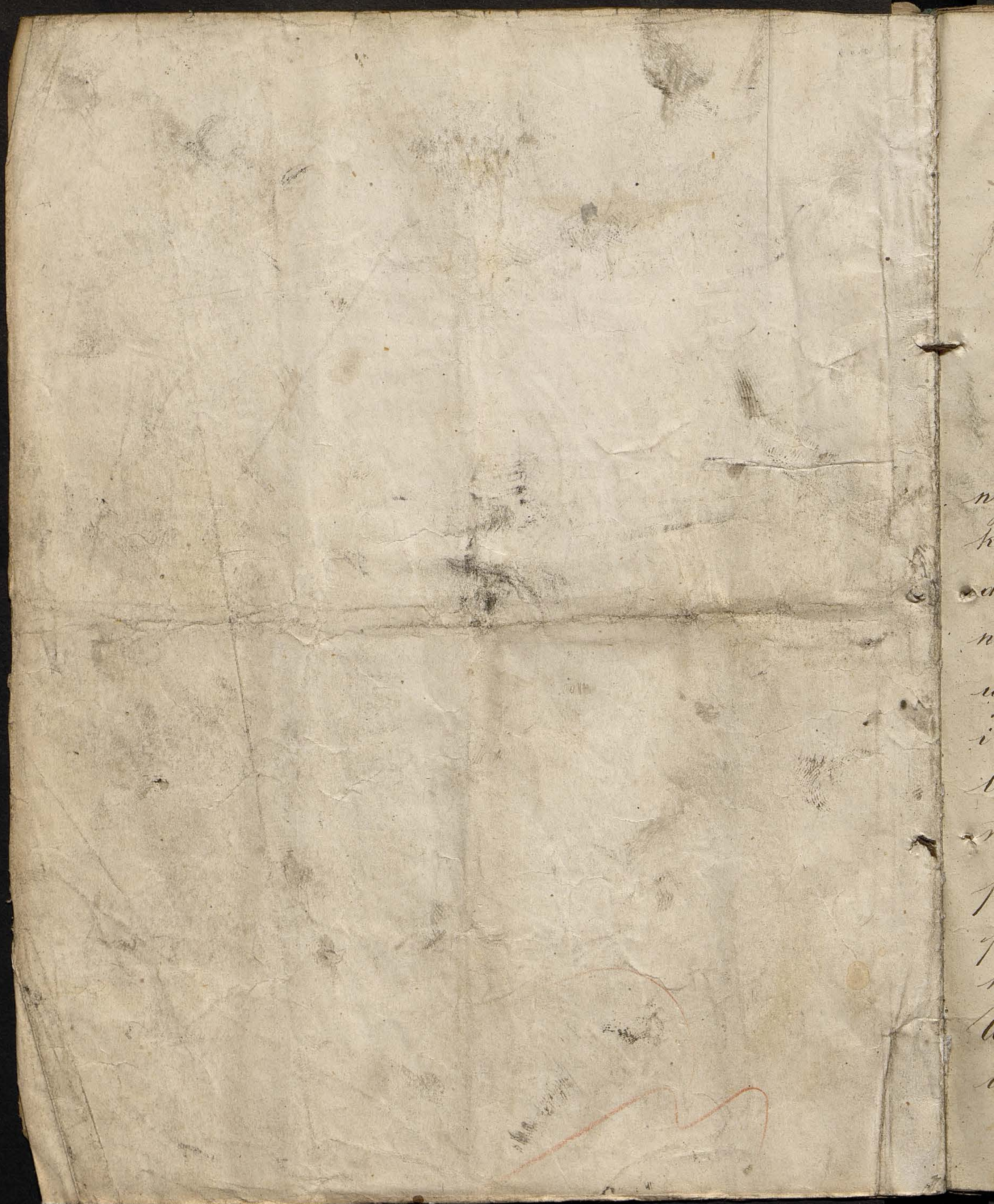
i stosunków ich tak politycz-
nych jak społecznych i ekono-
micznych, aż do czasów naj-
nowszych, a po niéj
nastąpi w lepszej osnowie co
historya włościan, lubo w
krótszéj treści, przedstawiony
Szkic historyi miast
tudzież stosunków mieszczan
politycznych i ekonomicznych.
Nakoniec ukazać się może
Zbiór monografii po pis-
mach peryodycznych po-
rozsiewanych, jeżeli, jak rze-
kłem, posłuży zdrowie
i okoliczności sprzyjające
pracy tego rodzaju, nie
doznając zkądkolwiek
przeszkody, będą daléj
popierać wydawnictwo
dzieł zamierzonych.

Tyle o samem dziele; o mężu który raczył dostarczyć mi środków pieniężnych na opracowanie pisma tego rodzaju potrzebnych, powiem gdzieindziej, w miarę materyałów na to potrzebnych, o które się staram.

Kończąc przedmowę oświadczam mą wdzięczność pp. Stanisławowi Koźle-Strojnowskiemu i Józefowi Wrycha-rowskiemu, którzy korektę druku dzieła tego dopilnowywać ~~[illegible]~~ raczyli.

Pisałem w Warszawie w miesiącu





Dzieje Polski przedchrobrowej

I. Polanie, Polacy, przed nastaniem Polski.

W zamieci różnorodnej narodowości ludów, które sobie w czasach najdawniejszych legowisko nad Dunajem obrały, upatrywali Szafarzyk i Lelewel pierwiastki ludności Słowiańskiego rodu, i nad ich zza Karpat przed Karpaty przenosinami zastanawiali się głęboko (1). Uszło atoli baczności ich nie jedno, uszły ich

(1) Patrz Szafarzyka Starożytn. §. 20 ustęp 3. i rozprawy Lelewela III–VII, w jego dziele: Narody na ziemiach Słowiańskich przed powstaniem Polski w Poznaniu 1853 wydanem.

-wiedzy) źrzódła, nad któremi,
trafiwszy) na nie przypadkowo,
gdym się zastanawiał, dostrze-
głem, że z ponad dolnego
Dunaju szła od wschodu
na zachód ku źrzódłom
téj rzeki jedna część tak
późniéj nazwanych Sło-
wian, a druga suwała
się po brzegach rzeki
Łaby (Elba) i posunęła do jéj
ujścia. –

Oba ludności téj prą-
dy, zespolone z postę-
pem czasu z obcemi
narodowościami, między
któremi teutońska nie
poślednie zajmowała
miejsce, posiadły całą
prawie starożytną Germa-
niję, i w niéj silną rzeszę,

znana pod nazwą swewskiéj, utworzyły. — Dostrzegłem dalej, że ludności rzeczone wdzierając się z prawego na lewy brzeg Renu w kraje dzisiejszéj Francyi, zostawiły po dziś w tamecznem zwyczajowem prawie /: coutumes :/, w obyczajach, języku i t. p., wydatne po sobie ślady. — Dostrzegłem na koniec, że tak z biegiem wieków nazwane państwa polskie i czeskie, zyskując wzrost i siłę od zamieszkującej Swewią, tudzież od przesiedlającéj się z poza Karpat nad Wisłę i Motławę ludności, rozwijała cywilizacyą

swą, w ziemiańskim kie-
runku. Toż samo było
na Rusi, któréj pierwot-
na ludność z poza Kar-
pat wzięła początek.

Po spomnionych wy-
żéj olbrzymich pracach
Szafarzyka i Lelewela,
nie wątpimy już, że Sło-
wianie są prastarym
w Europie, z postępem
wieków w ogromne ciało
rozrosłym, i dla tego od
niepamiętnych czasów
bardzo licznym narodem.
Że zaś dotąd mało się
czem, odpowiednio swéj
wielkości, odznaczyli, i
dali się pod nie jednym
względem uprzedzić
spólnie z nimi w Germanii

żyjącym a następnie od-
strychnionym od nich Teu-
tonom, są tego różne przy-
czyny. W ich liczbie
przeważa ustrój państwo-
wy. —

— Obrali sobie Słowia-
nie rządy rodowe za wzór
do sprawowania najwyższéj
władzy kraju, powierzając
kierownictwo państwa albo
gminie, albo monarsze, kon-
trolowanemu przez star-
szyznę z pośród ludu
na to wybieraną. — Obu
rządy będąc tak przez tę
starszyznę, jak i przez
inne zewnętrzne i wew-
nętrzne wpływy w rozwo-
ju swoim paraliżowane,
mogły tylko przy szczęśli-

10.

11.

wych dla kraju okolicz-
nościach zbawiennie
wpływać na wzrost pow-
szechnego dobra. Ilekroć
przeto potężna ręka ste-
rem państwa nie kie-
rowała, rozstrajała się
jego władza. Wtedy przy-
właszczywszy ją sobie zwy-
cięzca, narzucał swoje
rządy zwyciężonym, i
trzymał je póki mu ich
nie wytrącił potężniej-
szy mocarz, lub nie poz-
bawiła go ich społeczność,
przezeń ujarzmiona, a szczę-
śliwie z pod jego wyzwo-
lona przemocy. Sprawo-
wała wtedy społeczność
ta swe rządy do czasu, w
którym się znowu dostała

pod obcą władzę. —

Rozwijając kolejno zasady rządu Słowian w historyi prawodawstw, przyrzekłem (1) mówić obszerniéj w miarę nowo odkrywanych źródeł, o tym i owym przedmiocie, zaledwie naszkicowanym w téjże historyi. Stawiają mnie dziś w możności wywiązać się z tego com przyrzekł źródła, częścią nieznane dotąd, częścią znane lecz mało cenione. — Dają one sposobność wniknąć w tajniki pierwiastku dziejów polskiego osobliwie narodu. —

Wyraz *pole* i cząstka pola będąca *lecha*, doz-

(1) Histr. prawodawstw V § 408.

wała tajniki te w pomnikach szczelnie zamknięte lepiéj jak dotąd odsłonić, a przez to ukrytą w nich prawdę jawniejszą uczynić.

Rzeczony wyraz „polje" (: pole :) wyłącznie językowi słowiańskiemu właściwy, i w nim ziemię tak uprawną, jak dziką oznaczający, sięga początkiem swoim zamierzchłéj przeszłości (1), równie jak wyrazy greckie πολε-ω, πολευ-ω, πολίστης, od niego według wszelkiego do prawdy podobieństwa, pochodzące, które wyłącznie się do pracy i pracujących w roli ściągają. - Upowszechnione dwa pierwsze wyrazy (: pole, polista :) w

(1) Grym (Grimm) w Wörterb. p. w. Feld mówi: soweit sich dies wort (: pole :) erstrekt liegt seine abkunft im dunkel. -

zachodniéj Europie, rzucają wielkie światło na przestwór owego czasu, kiedy ludy na prawym brzegu rzeki Renu zamieszkałe, już się były na dwie wielkie grupy podzieliły. Z nich jedna pod ogólną Germanów, a druga pod nią, ludzież pod szczególnem a sobie właściwem Swewów mianem wystąpiła. Obie grupy ludów wyróżniały się dobitnie prawami, zwyczajami, stosunkami towarzyskiéj społeczności, i t. p.

Ogólna nazwa Germanów, grupom owym służąca, była nową, świeżo nadaną ludom, dzisiejsze Niemcy zamieszkującym (1); szczególna

(1) Tacyt Germ. 2. 38.

Swewom właściwa, była bardzo dawna, z ich języka wytryśnięta, i szeroce rozpostarta. Pod nią, równie jak dziś pod nazwą Prusaków (i Austryaków) wiele się różnego pochodzenia ukrywało ludów.

Powiem naprzód o różnicach narodowości Germanów i Swewów, i źrzódłosłów nazwy drugich najpierw wywiodłszy, opowiem następnie stosunek tychże do ich sąsiadów. Tak przygotowawszy rzecz do wyłącznej opowieści o Polanach, z polistów powstałych, zajmę się głównie temi Polanami, którzy pod nazwą Wielkopolan zasłynąwszy, położyli podwaliny do budowy

Chrobrowego Polaków państwa.

Że swojska nazwa Swewów ma źrzódłosłów (: radix :) słowiański, dorozumiewałem się w Pierwotnych dziejach Polski i Litwy (: str. 18 :), w r. 1846 wydanych w Warszawie. Jakób Grym (¹) zwróciwszy uwagę na spółgłoskę sw, w słowiańskich narzeczach tyleż co st (: st :) ważącą, utwierdził mnie w powziętem mniemaniu, ale gdy położył nacisk na to, że Sarmatowie, lud nie słowiański, mogli pierwsi nazwać tem mianem Niemców, a ci przenieść je na Słowian, dał się mi w porozumienie, że chce odebrać drugą

(¹) Geschichte der deutschen Sprache wydania drugiego w Berlinie 1853 ogłoszonego drukiem. Patrz str. 226-7. 322-70.

ręką, co dał pierwszą. Zastanowiwszy się atoli, że tu nie o to idzie kto co dał komu, lecz czy dał mu albo raczej wrócił co mu zabrał, pominąłem dawcę, a pochwyciłem i zatrzymałem jak swoje co dał, kiedym się o to upomniał w rozmowie, którą z nim miałem w r. 1856 w Berlinie, jak to gdzieindziej (1) opowiedziałem.

Większą część Germanii (2) zamieszkiwali Swewowie. Granice bowiem ich państwa obejmowały według Tacyta wszystkie kraje, które się między Łabą i poza tą rzeką na zachód i na północ Germanii, aż do źródeł i ujścia Wisły do morza, rozciągały.

(1) Bibl. Warszaw. r. 1856. II. str. 203 w przyp.

(2) Rzekł Tacyt w Germ. 38.

(3) W dziele Zapadni Slovane v prawěku ve Vidni 1868. Rozbiór tego dzieła, podałem do Gazety Polskiej w Warszawie wychodzącej. Patrz r. 1868 Nr. 138-9.

Zamieszkujące je ludy rozkłada Šembera (3) na trzy wielkie gromady, i o dziejach każdej z nich napomyka. Wystarcza to na jakiekolwiek obznajmienie się z owemi dziejami, ale nader małe pojęcie daje o narodowości ludów, mieszkających w zakresie granic własnej ich ziemi. Różnicy więc rzeczonej dotknę: kto więcej się o niej dowiedzieć zapragnie, niech się w historyi prawodawstwa rozpatrzy.

Blade światełko opromienia mowę Swewów, ich strój i kapłaństwo, a jasne przyświeca wiedzy o

ich dwojakiem rolnictwie; chwilowem, którem się w czasie pochodu na nieprzyjaciela zajmowali, bytując na pewnem miejscu, póki nie zebrali tego co zasieli, i po zbiorze z pola nie poszli dalej; tudzież o rolnictwie stałem, któremu się oddawali ci, co pozostawszy w domu wojowali na bezrok.

O pierwszem rolnictwie mowi Cezar, ale nie tylko Swewom lecz i wszystkim w ogóle Germanom przypisuje ten rodzaj uprawy roli (*). O drugiem opowiada Tacyt, i również wszystkim ludom germańskim przypisuje go, napomykając: że gdy nie nawożą roli, i nie zajmują się sado–

(*) Caesar de bell. gal. IV. 1. VI. 22.

wnictwem i ogrodnictwem, ani nie stoją o sianożęci, lecz o sam tylko zasiew zboża i jego sprzęt (1); przeto po roku /: po wyjałowieniu ~~xxx~~ roli :/ opuszczają przesztoroczną, a biorą pod zasiew rolę nową (2); przez nikogo nie naglemi ażeby opuścić co ~~uprawiali~~ posiadali w ubiegłym roku, lecz z własnej czyniąc to woli i bez żadnej ze strony sąsiada przeszkody; albowiem jest dla wszystkich poddostatkiem roli. (3). —

Rolnictwo chwilowe wyjątkowem było, stałe utrzymywało się wciąż. Drugiemu oddawali się

(1) Tacyt. Germ. 26. Nec enim cum ubertate et amplitudine soli laborare contendunt, ut pomaria conserant et prata separent, et hortos rigent; sola terrae seges imperatur.

(2) Tamże: arva per annos mutant.

(3) Tamże: facilitatem partiendi camporum spatia praestant.

3

Swewowie z zamiłowania, Germanowie z potrzeby. – To też ci nie wiele dbali o niego, i nie zajmowali się niem osobiście jak pierwsi, lecz kazali w polu innym popracować za siebie (1). Pomimo więc że rolnikami nie tylko Swewów lecz wszystkich w ogóle Germanów nazywają Cezar i Tacyt, jednakże rolnikami byli rzeczywiście pierwsi a nie drudzy.

Jasne światło przyświeca wiedzy o prawie politycznem i o prywatnem Germanów pochodzenia tak teutońskiego jak i swewskiego. U pierwszych

(1) Tacyt. Germ. 15.25.

panowali monarchowie, drudzy gminnie się, po republikańsku rządzili do czasu, w którym rzymska polityka narzuciwszy im Królów, i podtrzymując ich rządy (1), rozprzęgła przez to swewską rzeszę. —

U Germanów dzielono mieszkańców kraju na cztery rzędy (2) nierównego prawa używające; u Swewów wszyscy obywatele (3) byli w obliczu prawa równymi sobie. Różnica wielka obu ludów uwydatnia się i w rodowem czyli prywatnem prawie. W rodzinym związku i spadkobraniach

(1) Tenże w Germ. 42 mówi: Marcomanis Quadisque (: w Czechach i w Morawii mieszkały te ludy. O nich Šembera dzieło str. 43. 53. następn. porówn.) usque ad nostram memoriam reges manserant Marobudui et Tudri genus. Jam et externos patiuntur; sed vis et potentia regibus ex auctoritate Romana.

(2) Nobiles, ingenui, liberti, libertini. Tacyt w Germ. 25. 44.

(3) Suevorum ingenui tamże 38.

szukać należy tej różnicy. –

U Tenchterów ludu skandynawskiego, w Germanii osiadłego, członek rodu najstarszy wiekiem miał wyłączne w rodzinie poważanie, a po nim ów który był od reszty żwawszy i waleczniejszy. – Ten brat w spadku rumaki, a resztę całego majątku ów najstarszy odziedziczał.(1) U innych Germanów wszystkie dzieci brały spadek a niewiasta miała poszanowanie; wujowie bowiem uważali siostrzeców na równi z własnem potomstwem, i ci wraz ze stryjami a braćmi spadkodawcy, gdy ten umarł bezdzietnie,

(1) Excipit filius non, ut cetera, maximus natu, sed prout ferox bello et melior, mówi Tacyt w Germ. 32.

(¹) Tenże w rozd. 20.

odziedziczali po nich majątek (¹). Oczywiście Germanowie drudzy, różniąc się od pierwszych którzy pochodzili z plemienia skandynawskiego, musieli się liczyć do ludów rodu swewskiego czyli słowiańskiego, gdy z krótką przerwą zrządzoną przez galicką z piątego wieku po Chr. pochodzącą ustawę, było ciągle u Słowian takie spadkobranie jakie przyznaje Tacyt Germanom, nie liczącym się do Tenchlerów.

W rolnikach, nie z przymusu lecz z ochoty pracujących w ziemi,

i osobiście ją a nie przez niewolników lub najemników uprawiających, któż nie dostrzeże pozostałości? Świadectwa historyczne o istnieniu ich w Europie wschodniej i zachodniej, sięgają zamierzchłej przeszłości. Mówiąc o roli i o szkodnikach polnych pochodząca z piątego wieku przed Chr. tablica heraklejska, wymienia pierwsza wyraz ὁ πολιστής, którego uczony objaśniacz tablicy tej (1), jak sam zeznaje, nie rozumi. Pokazuje się tenże wyraz następnie u żyjącego

(1) Al. Sym. Mazochij Commentarii in regii herculanensis musei Heracleenses tabulas, w Neapolu 1754–5, w kształcie arkusza, w dwóch częściach wydane dzieło. Patrz I. str. 222.

w pierwszym wieku po Chr. Józefa Flawiusza Żydowina. Mówi on: „że u Daków zawiązało się bractwo rolników (: Πολισται :) złożone z więcéj jak czterech tysięcy głów, które wierzą w nieśmiertelność duszy, wzięło sobie za hasło pracować w polu, żyć we spólności majątkowéj i bezżeństwie, obywać się bez niewolników, usługiwać jeden drugiemu wzajemnie, tudzież wybierać z pośrodka siebie kapłanów." – Uczeni słów tych objaśniacze, porównywając to bractwo z

sektą mężów od Strabona nazywanych κτίσταις, (: znaczy ten wyraz "pracownika w polu, sztukmistrza" i t. p.) również w bezżenności żyjących, a tych znowu zestawiając z mezyjskiemi sekciarzami, zwanemi od niego καπνοβάταις (: chodzący w dymie, palonych ziół na ofiarę bóstwa? :) przysparzają dowodów na to, że ludność rolnicza (1) nie będąca greckiéj wyłącznie narodowości, jak wczas (by wnosić) (mimo z) jéj nazwy (2), przynosząc ze wschodu na zachód wraz z nowemi wiadomościami o technice rolnéj różne wyobraże-

(1) Patrz trzy owe wyrazy πολίστης, κτίστης, καπναβάτης, w słowniku sześciotomowym, w kształcie arkusza wydanym, pod napisem Thesaurus graecae linguae ab Henrico Stephano constructus excudebat Parisiis Firmin Didot.

(2) Ch. G. Groskurd, tłomacz Strabona na język niemiecki (: wyszedł jego przekład w Berlinie i Szczecinie 1831 :) mówi: że owe trzy wyrazy są mowie greckiéj obce, a jéj formę tylko przybrane.—

nia o zasadach towarzyskości społecznéj, usposabiała przez to siebie i tych między któremi osiadała do nowego życia społecznego.

Pokazują się i w starożytnéj Germanii odgadywani dziś poliści, dzięki uczonym niemieckim, którym Kacper Zeuss(1), Jakób Grym(2) i inni przodują. W powody dlaczego to czynią nie wchodzę: dosyć mi na tem, że badania ich o polistach, rzucając wielkie światło na przyczynę pojawienia się w Germanii Swewów, i na osady

bo

(1) Die Deutschen und die Nachbarstämme. München 1837. Patrz str. 388-94.

(2) Gesch. der deutsch. Sprache str. 56 jego Wörterbuch. p. w. Anger łąka, Feld pole.

w dzisiejszéj Francyi po lewéj stronie Renu położone a przez rolniczą ludność zamieszkałe, dają też możebność wniknąć w znaczenie bajdy nad bajdami o szwagrowstwie polskiego księcia z rodu Lechów, który miał być z rzymskim wodzem Juliuszem Cezarem, przez swą żonę a wodza tego siostrę, skoligacony. – Niżéj i w dodatkach ~~do tej~~ tego ~~[illegible]~~ dzieła ~~[illegible] pracy~~ będzie o tém obszernie. –

Zastanawiając się Tacyt nad mieszkańcami Germanii pierwotnéj, wyznał, że „rozumi ich być właściwemi ziemi swéj

rodakami, nie mającemi nic spólnego we krwi z przychodniami obcych narodów; bo i któżby (dodaje) odważył się zamienić Azyą, Afrykę i Włochy na siedziby, posadą miejsca, ostrością powietrza, obyczajami ziemianów smutne i dzikie?" (¹) Zapomniał wielki ów historyk o tem, że z potrzeby, rzuca się dawną i rozkoszną ojczyznę, a przenosi się na mieszkanie do ziemi, wcale niepowabnéj. W takiéj potrzebie znajdowali się [illegible] nie raz, nie dwa ~~po[illegible]~~. Ciśnieni od scytyjskiego

(¹) Tacyta Germ. 2. według przekładu Naruszewicza.

trackiego, dackiego i t. d.
wojaka, który żył z
rolnika pracy, uciekali
li od dolnego Dunaju
ku górnemu, idąc
wzdłuż tej rzeki. Ten-
goniąc za nimi podbijał
co tylko żyło, i pod swo-
ją zagarniał władzę.
Tym sposobem wyjaśnia
się bytność Słowian na
zachodzie w czasach niepa-
miętnych (¹). Ztąd też
pojmujemy, dla czego
Scytowie posunęli
swe władztwo na zachodzie
aż, jak Pliniusz mówi, do
granicy Celtów, czyli doszli
prawie do Renu niepo-
dal źrzódeł Dunaju, a
na wschodzie panowali

(¹) Patrz Ukerta Skythien und das Land der Geten oder Daker. Weimar 1846 str. 349.

L

w stronach dzisiejszej Warny, śmiercią Władysława Jagiełły syna słynnej (1).—

Na wielki ten wypadek dziejów składa świadectwo nie samo tylko pismo, lecz stwierdzają go wymowniejsze od niego nazwy, gór, rzek, pól i t. p. (2) One to kładą niczem nie zbity dowód na to, że dzisiejsza Szwajcarya, Bawarya, wielkie księztwo Badeńskie, Wirtembergia, całe nawet obecnie jeszcze pół-słowiańskie pół-niemieckie arcyksięztwo austryackie, przez

(1) Czytając piękny artykuł Andrz. Kucharskiego w Bibliot. Warsz. r. 1855. II-510-21. umieszczony o lacus Mursianas (: dziś Bodensee:) mylnie od Lelewela (: Narody na ziemiach słowiańsk. przed nastaniem Polski str. 554.) za jezioro Ramsin około Warty stojące pokładany. Słowa Jordanesa: Scythia Germaniae terrae confinis eo tenus ubi Ister (: Dunaj, sam to Lelewel tamże 25 zeznaje:) oritur amnis, przekonać go mogły o pomyłce.:

(2) Victor Jacobi w dziele die Bedeutung der böhmischen Dorfnamen für Sprache und Weltgeschichte nachgewiesen. Leipz. 1856.

pełnione było słowiańskością, celtyzmem, a w końcu dopiero nasiąkła teutonizmem. O północnych Niemczech toż samo mówi historya.

O nazwie pracujących w giermańskiéj ziemi rolników (ὁ πολεστής), mamy wiadomość z tego dopiero czasu, kiedy Celtowie, nadwerężywszy potęgę Scytów, (co się już w trzecim wieku przed Chr. stać mogło (1)), usadowili się około gór hercyńskich i zetrzeć na miazgę ową potęgę zostawili komu innemu. Tym kim innym byli Teu-

(1) Ueber den Zug der Kelten nach Italia und zum hercynischen Walde von d. S. Wocel Prag. 1865 (Jestto oddruk z roczników Towarzystwa naukowego czeskiego.)

tonowie, którzy, przy pomocy miejscowych rolników, koniec władztwu w Germanii, naprzód Scytów następnie Sarmatów, położyli. Z późnych bo dopiero z owych czasów mamy o tem wiadomości, kiedy miejscowi władzcy uposażyli klasztory ziemskiemi dobrami, na których osiadłszy rolnicy, wystąpili pod nazwą polistów (1) i tęczan (2) ~~wystąpili~~ w dziejach po upływie wieków, a wystąpili już nie jako Słowianie lecz jako Niemcy. Wcześniej, ale również w czasie który nie da się

(1) Grym w Gesch. str. 568 mówi Πολίστης felahon, falhan, Zeuss. w (Die Deutschen und die Nachbarstäm. str. 390 przyp.) falah ist buchstäblich das slawische poljak oder poljan, poljanik.

(2) Angrivarii Grym. w Wörterbuch p. w. Anger. Mikl. Lexicon. p. w. rataj.

oznaczyć łatanii, mieszkający polisci z tamtéj strony Karpat (: świadczą o tem wyrazy pole, pule. (1) nadawane położonym tamże miejscowościom) przenosili się od Dunaju i z poza gór owych imii znowu polisci na tę stronę Karpat. Z nich jedni, w Morawach, Czechach, w nadłabańskich krajach, nad Wisłą i nad Dnieprem osiadając, rozradzali się w przestworze niezapamiętanego czasu, i dopiero wtedy wystąpili na widownii dziejów, kiedy się zebrali w społeczności towarzyską, ukształtowa-

(1) Wymieniają je Monumenta spectantia historiam Slavorum meridionalium, w Zagrebu 1868-70.

na porządnie. – Świadectwa o ich pobycie w tych stronach są też same (1) o bytności innych polistów. Góry rzeki, krajów i kraików nazwiska stawiają na to dowód, że tylko od strony północnego morza mieszkali Teutonowie, a resztę przestrzeni owdzie położonej ziemi zajmowali poliści (1).

Świadczą bowiem dzieje, że w niej przebywali Polanie (2), i że coraz więcej przybywało ich z poza Karpat. Chroniąc się przed naciskiem, jak mówi

(1) Cząsteczkę téj przestrzeni wziął na uwagę Victor Jacobi w dziele Slaven und Teutschthum, Hannover 1856, i wyrzekł (str. 14–5) o niéj, comu ja ~~[illegible]~~ na całość rozciągnął.

(2) Tacyt Germ. 43. Arii (Harii). Grymma Wörterbuch p. w. Arbeit

ruski kronikarz Nestor, Wołochów (Rzymian), osiadali bez przeszkody nad Wisłą, i nad Dnieprem nie będąc ścigani od wroga, jak niegdyś scytyjscy poliści, i jak azyatycc[y] Połowcy. Polanami (1) o[d] kronikarzy mylnie zwani, gdyż ci z łupu a nie z roli żyli. —

Byli też tu Łęczanie (Lygii) (2) nieodstępni Polan towarzysze. Spotkał ich ten sam los co zniemczonych Polan. Podzieleni na zachodnich i wschodni[ch] (Westfalaki, Ostfalaki) niby na Wielko i na Małopolan, wsiąkli w mase

(1) Zeuss. str. 744.

(2) Najnowsze a gruntownie o nich opracowane dzieło wyszło w Poznaniu 1868. Die Lygier v. Wojciech Kętrzyński.

Germanów, już przy pierwszem [w historyi] ~~wystąpieniu~~ ~~a~~ [zjednoczonych] ~~historyi~~ Swewów ~~zjednoczonych~~ z Teutonami.

Powody zjednoczenia tego pokryte są tajemnicą dziejową, ale że ono nastąpiło za wspólnem porozumieniem się, świadczy spółczucie jakie oba ludy miały dla siebie, nie tylko za czasów kwitnącej lecz i rozprzężonej rzeszy swewskiej, czyli w ówczas kiedy rej wodzili w Germanii Saksonowie z nadłabańskimi Słowianami, potomkami Swewów, jeszcze niepowaśnieni. —

Okolicznością tą

będąc nader zaciekawiony, postanowiłem
z całą na jaką się mogłem,
zdobyć usilnością zbadać
przeszłość i rozwój
Swewowe. - Dzielnie, jak
rzekłem wyżej, wsparł
mnie w tem uczony
Jakób Grym, z którym
się r. 1818 zapoznałem
w Kasel, - kiedy tamże
urzędował jako bibliote-
karz, - a ja kończyłem swe
studya na uniwersytecie
giętyńskim (Göttingen). On
~~to z całą na jaką się mogłem,~~
~~zdobyć usilnością zbadać~~
to ale mimowolnie, jak się
w r. 1856 przekonałem, do
pomógł mi do odgadywa-
nia wyrazu Sewowi; co, jak
niżej powiemy, przyjęła

oziębłe uczoność niemiecka.—

34

Rzeczony wyraz będąc nazwą swobodnego ~~wyr~~ nikomu niepodległego ludu (1), wybornie się nadaje państwu swój samorząd mającemu. Państwo to wsławiło się w pierwotnej Germanii wolnością przed wszystkiemi innemi krajami, to Scytom, to Celtom, to Sarmatom wówczas podległemi. Trzy doby przeżyło. Jedna idąc od Juliusza Cezara (: który pierwszy objawił światu Swewów, bo nikt przed nim nie znał ich wcale: sięga czasów Tacyta; druga obejmując czasy history-

(1) Swoba, wychodzi na to (mówi Grym) co liber, sui juris.

ka tego, (kończy) się na rozprzężeniu (Swewii; trzecia, zaczynając się odtąd, dochodzi do zawiązku Polski.

Opowiadając Cezar (¹) jako przed swoim do Galii przybyciem, dwa tameczne ludy, Sekwanowie i Arwenowie, pragnąc od przodowania całéj Galii usunąć lud trzeci, Ediów miano noszący, wezwały na pomoc Suewów; i jak ci przybywszy pod wodzą Jarowida (: Ariovistus :) rodem, jak w pierwszym dodatku do téj rozprawy opowiemy, Pomorczyka, i porządek we kraju zwaśnionym

(¹) De bello Gal. I. 31.

zrobiwszy, osiedli w nim, i coraz większą z poza Renu ludność za sobą zwabiali; jak z ledwo ścią wyparłszy ich za Ren wódz rzymski, wojował następnie w ich własnym kraju. Urosła ztąd bajda, że Juliusz Cezar zrobił przed wiekami napad na polskie czyli słowiańskie kraje; i że następnie skoligacił się z Leszkiem III, który panował Lechitom. —

Zważając na to co zeznał Tacyt o Swewach i z tem co zkądinąd o Słowianach wiemy porównywając jego zeznanie,

nie będziemy ani na chwilkę wątpić, że zkąd poliści, ztąd i rzeczeni Swewowie, czyli z nad dolnego Dunaju przybyli; że do nich zno wu przychodzili to ze Skandynawii to z Gallii nowi osadnicy, i że z za wiązanych ztąd stosunków rozwinął się ów stan rze szy swewskiej, który ciemno przedstawił nam Juliusz Cezar, gdyż mu go jaśniej albo opowiedzieć nie umia no, albo on pojąć go nie był w stanie, albowiem ciągle migał mu przed oczami, obraz dawnej Sparty; lub nakoniec, że inne jakie przy opo wiadaniu mu, dziś nieznane

ne, zaszły okoliczności. –
Daleko dokładniéj opowiedział toż samo Tacyt.
Ten nie dorywczo już jak Prokonsul Galii słuchał o Germanach a osobliwie o Swewach opowiadania tych, co oba ludy dobrze znali, ale, postarawszy się o przedstawienie sobie wyraźnego nakreślonego ludów owych obrazu, wsunął w jego ramy, cokolwiek o tychże ludach zkądinąd posłyszał. – On też opowiadanie czynione sobie przerywając snadź ciągle zapytaniami, odpowiedzi na takowe prostował, ale nie zawsze szczęśliwie. –

I tak opowiedziano Cezarowi, że Swewowie nie chcieli się wcale stosować do zwyczaju za Alpami i po lewym brzegu Renu już utrwalonego, ażeby obrać sobie gdzieś stałe siedlisko, a nie włóczyć się po upływie roku z jednego miejsca na drugie (1). On zamiast odeprzeć to opowiadanie uwagą, że gdy rzeczeni Swewowie mieszkali w stu powiatach, przeto, mając w nich pobyt stały, musieli albo w ~~ich~~ zakresie tych tylko powiatów odbywać owe przenosiny roczne, albo że należy rozumieć przez to inne wcale,

(1) Caesar de bello gal. IV. 1. VI. 22.

Bo

a nie co rok, i nie na jednem miejscu, ponawiane wędrówki. Liczba też i wyraźnie poświadczona ruchawość powiatów powinna go była naprowadzić na myśl, że przez takowe rozumieć potrzeba niekoniecznie obszar ziemi, lecz raczéj pewną ilość mieszkańców jéj; zwłaszcza gdy mu i o tem opowiadano, że Swewowie nie zwykli całą ludnością chodzić corocznie na wojnę, lecz w liczbie stu tysięców, i że w takiéj osiadło właśnie sto ludu tego ~~powiatów~~ owiatów nad Renem, pod dowództwem dwóch braci, Nazwy i Cymberya,

którzy szli do Galii na pomoc Jarowidowi. Sto owych powiatów miało ścisły związek z wojskowością i zarządem kraju.–

Jakże trudno dziś jasno opowiedzieć, co przed tysiącami lat ciemno opowiedzieli historycy! Spróbujemy jednakże, i usiłować będziemy choć zbliżyć ku prawdzie nasze o tej rzeczy pojęcie.

Mieszkający u górnego Dunaju i nad Renem Swewowie miewali, według Tacyta (1), rzadko nieprzyjazne z Rzymianami zajścia, a osiedleni nad Łabą stojąc ciągle pod bronią przeciwko nim, okazali się

(1) Tacyt w ann. I. 44. Rhaetiae inmi neuter Suevi.

M

dla ówczesnych panów
świata nader niebezpiecz-
ni. – Tę też ci przemy-
śliwając nad tem jakby
rozprządz swewską rzeszę,
znaleźli na to środek
dzielny w niej samej.
Używszy go dokazali, że
forytowani od Cesarzów
i wodzów rzymskich na kró-
lów znakomici mężowie
swewscy, i na odwrót z
monarszej władzy przez
intrygi rzymskie ogoła-
cani, przenosili się nad
Dunaj dolny wraz ze
swemi poplecznikami,
wracając tam zkąd przed
tysiącami lat wyszli (1).
Z pozostałym w Germa-
nii motłochem łatwiej

(1) Taciti ann. II 62-4. XII. 29. 30 historiar I. 2

już było poradzić sobie. Zrazu nie skutkował ten środek (1), przynajmniéj na Jarowidzie nie udał się wcale: ale na Marobudzie i jego krewnych udał się wybornie. Rzecz do tego doszła, że Swewom narzucano królów z obcego im nawet rodu, którzy, jak wyraźnie mówi Tacyt (2), kierowali się we wszystkiem według Rzymian woli. Środek ten choć się do zupełnego rozprzężenia rzeszy swewskiéj najwięcéj przyczynił, wyszedł jednakże choć nie im to reszcie Germanów na dobre. Wśród albowiem o życie lub śmierć toczo-

(1) Wyrzucał Jarowidowi Cezar (de bell. gal. I. 35.) niewdzięczność, i przypominał mu, że in consulatu suo rex atque amicus a senatu appellatus esset.

(2) Germ. 42. Jam et externos patiuntur; sed vis et potentia regibus ex auctoritate Romana.

nej z nieprzyjacielem walki, kształtował się i ukształtował charakter dwojakiej narodowości ludu, który się naprzemian to dzikością to łagodnością, w przestworze wieków odznaczył. Słówko powiemy o pojęciach charakteru tego, jak go nam dwaj tegocześni pisarze przedstawili. —

Przesadził Guizot w obrazie, który o dawnych Germanach nakreślił, a w którym ich z dziczą nowego świata porównał niezgrabnie (1). Przesadził również Jan Wilh. Loebell (2), utrzymując, że Germanowie, chwilowe ich zdziczenie, w czasie

(1) Histoire de la civilisation en France, septième leçon.

(2) W dziele: Gregor von Tours und seine Zeit i t. d. Leipzig 1839 str. 460-78.

między Tacytem a ludo-
wych wędrówkach ubie-
głym, wyjąwszy, +! rozwinę-
li w sobie taki zaród cywi-
lizacyi, jakiego u żadnego
z ówczesnych ludów nie
widzimy śladu (1). Z ciągu
rozprawy téj przekonamy
się, że oba pisarze nie
dali żadnego baczenia
na różnicę Teutonów
a Swewów, ani nie poło-
żyli nacisku na tę okolicz-
ność, że co w germańskiéj
cywilizacyi przeważa, nie
była i nie jest wynikiem
narodowości teutońskiéj
ale swewskiéj, czyli słowiań-
skiéj. To też pomimo w
jaskrawych ale właściwych
barwach ~~skreślonego~~ (przedstawionego) śre-

(1) Patrz dodatek II do téj rozprawy pod napi-sem Sprostowanie i td.

dniowiecznych Niemców obrazu (¹), nie można przeczyć temu, że każdy lud, co do nowej organizacyi swojego państwa, szukał budulca w składzie germańskiej rzeszy, nie mało znalazł takiego, który zgrabnie do swej potrzeby zastosowując, wynagrodził sobie przez to za trudy, na poszukiwania czego szukał łożony. Zobaczemy, przebiegając trzecią dobę życia Swewów, z Saksonami zrzeszonych, co z gruzów obalonego rządu saksońskiej republiki pozostałych, pobrała, i jak budulcu owego użyła Polska.

(¹) J. G. A. Wirth w Geschichte der Deutschen in der Urzeit r. 1842. wydanej, którą Fr. Palacki w dziele Dějiny národu českého w Praze 1848 (Dilu I čaśtka 1) na str. 180-1 przywodzi.

Kiedy Rzymianie
tragikomedyą z Swewami
odgrywali, kiedy wypędzo
nego Marobuda przyjąw
szy trzymali go u siebie
na uwięzi, a straszyli ich
nim, że powróci i znowu
panować im będzie, czem
się zrazu zdawał sam
wierzyć; kiedy nowych
królów narzucali Swe-
wom i opuszczali w po
trzebie, a tym co się po
nich na tron wdrapali,
przyjaźń okazując, mieli
za to wielce obowiązanych
(); kiedy się mówię te
intrygi działy, wtedy lig
skie ludy, oswobodzone
od przemocy Marobuda,
zaczęły na nowo rozwi-

() Tacit. ann. XII 29. 30.

jać polityczne swe życie. —

Pierwszy wspomniał o nich Strabo, a Tacyt opisał bliżej (¹). Z pięciu odznaczyły się dwa krańcowe, to jest Arii i Nahanarwali, dzisiejszych Wielkopolan i Nadnarwlan, Mazowszanami później nazwanych, protoplaści; trzy średnie wsiąkły w nie i znikły. Natomiast powstał lud nowy, Wiślanami od jeografa bawarskiego (: r. 866-90 :) po raz pierwszy nazwany, który trzecie po Aryach i Nahanarwalach zajął miejsce w powstającej na gruzach swewskiej republiki

(¹) Germ. 43. Latissime patet Ligiorum nomen, in plures civitates diffusum. Valentissimas nominasse sufficiet, Harios, Helveconas, Manimos, Elisios, Nahanarvalos.

Polsce.

W krajach gdzie się pojawili ci Wiślanie, były za czasów Tacyta różnej narodowości ludy. U źrzódeł Wisły i Odry siedzieli Osowie, Marsyngnowie, Burowie i Gotynowie. Pierwsi panońskim, ostatni galskim mówili językiem, pochodząc zapewne od tych Galów, którzy za Karpatami kilkowiekowe założyli państwo celtyckie (1). Środkowi czyli Marsyngnowie i Burowie, mową i ubiorem [: słowa są Tacyta :] dowodzili że są Swewami (2). Wszystkie te ludy złożyły się na utworzenie tak w XIII dopiero wieku

(1) Lelewela Études numismatiques et archeologiques. Premier volume. (więcéj nie wyszło) Bruxelles 1841.

(2) Tacit. Germ. 28. 43.

nazwanej Małopolski.

Szczegółowo się temi ludami, a naprzód zamieszkującemi Wielkopolskę i Mazowsze, zajmiemy.

Wejrzawszy blisko w postać Aryów owych, pokaże się, że byli odnogą ludów indoeuropejskich, rolnictwu się wyłącznie oddających. Mieli oni pierwiastek *ar* w swej nazwie, którego nie dostaje mowie ludów, z potrzeby tylko i przez niewolników albo najemników uprawą się roli zajmujących (1). – Mówiliśmy już wielekroć

(1) Miklas. Lexicon p. w. *rataj*; Gryma wörterbuch p. w. *arbeit*.

o tem, że do rzędu pierwszych należą Słowianie, których nawet szlachta po wszystkie wieki rolnictwem się zajmowała; a do rzędu drugich liczą się: Niemcy (1), u których najwięcej wojaczka popłacała, i w rzędzie zajęć wolno urodzonego męża przodowała główne (2). Że Lugi (: łąki :) to jest łęgowate pola, od Łaby do Wisły rozciągające się, zamieszkiwali, nazywano ich Ligijanii to jest Ługanami czyli jak dziś mówimy, Łużyczananie.
Że się przed wiekami przenieśli z za-Karpat, widać to z ich zwyczaju

(1) Grym także mówi: ursprünglich war arbeit die auf dem Knechte lastende, vorzugsweise was für die feldbestellung zum täglohn gewerkt werden musste.

(2) Grym. w Gesch. I 38-50 mówi o tem szeroce.

farbowania ciała, Trakom i Dakom właściwego. Że niegdyś daleko na zachód sięgali, świadczą miejscowości od pola noszące nazwy. Z czasem znikały one, zastępowane będąc niemieckiemi nazwami. ~~Z czasem znikały~~ Jednakże tu i owdzie utrzymywały się, i jeszcze w XI–XIV były liczne, powiatom i siołom od pól dawane nazwiska (¹).

Nazwiska te ku Polsce czyli ku Wielkopolsce, nachylając się, ciążyły ku niej w dwóch szczególniej miejscowościach, we Wielopolu

(¹) Do wymienionych w Pierw. dziejach Polski i Litwy str. 31 w przyp. 2 dodaj następujące: r. 1183 census locius provinciae Poule, r. 1192 predium in Pole, r. 1247 duo mansi in Pole, w Mekleub. Urkund. nr. 78. 152. 593. r. 1224. Gnewotin in Pole Cod. Pom. nr. 145.

niemieckim czyli w dzisiejszéj Meklenburgii, tudzież we Wielkopolsce nad Wartą. Pierwsza kraina przepadła dla Polski, a więc i dla Słowiańszczyzny zginęła; druga utrzymywała i dotąd utrzymuje słowiańską narodowość, dzięki Mieczysławowi Piastowiczowi, który udział swój w polistych ponad Wartą i Wisłą krajach, przez Polanów zamieszkiwanych, otrzymawszy, ustawił swoje panowanie orężem i roztropnością. —

Historya monarchy tego od Naruszewicza

i jego następców przedstawiona dokładnie, nie należy do mego opowiadania, który dzieje Polski rozpoczynam od jéj zawiązku, a kończę je na objęciu w niéj rządów przez rodzinę Piasta. Do dziejów więc tych przystępując, zwrócę przedewszystkiem uwagę na zarody cywilizacyi zamieszkujących kraje nad[3]wiślańskie nadnar[2]wiańskie i nadwartenskie ludów, gdyż cywilizacya ich jest podwaliną téj, która się następnie w Piastowskiéj rozwinęła Polsce.

(1) Tacyt w Germ. 43.

Położenie siedzib Nadnarwlan oznaczy rzymski historyk (1) świętym gajem, czci bóstwa zwanego Alcis, /: holcy, pacholcy, młodzianie :/, dwóch braci młodzieńców wyobrażającego, poświęconym. Zmieniła się z postępem czasu postać tych siedzib, znikł gaj, a z nim znikła dawna miejscowości nazwa. Nowa, którą kraik Nadnarwlan uzyskał, różne miana w przestworze wieków przybierała.

Od przemagających już za Strabona w Germanii wschodniej Getów ujarzmieni Nadnarwla-

nie, dawszy może powód do utworzenia się potwornéj Massagetów, pół lingwistycznéj pół historycznéj nazwy, wystąpili z czasem, który określić wiekiem nawet niepodobna, pod przezwiskiem czołem na Mazowszan nianem. Znaczyło ono mężów z pod jarzma niewoli wyswobodzonych (¹). Zachodziła niejaka jednostajność w religijności między napomkniętemi wyżéj i mającemi się wnet bliżéj opisać ziemianami (: Semnonami :) a Nahanarwalami.

(¹) Mass za mąż (: jeszcze nasz Chwalczewski tak się wyrażał), zkąd Massagetae, mężowie Getów; Patrz Lelewela Narody str. 599.

(¹) Apud Nahanarvalos antiquae religionis lucus ostenditur. Praesidet sacerdos muliebri ornatu, mówi Tacyt w Germ. 43.

Tam i tu stały gaje święte, tam wieszczyła dziewica, tu kapłanka(¹) przewodniczyła obrzędom. To też w późne wieki nadłabańska, nadwarteńska i nadnarwiańska słowiańszczyzna, uchodziła za gorliwszą opiekunkę pogaństwa, aniżeli nadwiślańska.

Nader ważne uczynił Tacyt o ziemiach owych zeznanie, które na rodowód Wielkopolan, Mazowszan a nawet Małopolan wielkie rzuca światło.

Według niego uchodzili oni za przodowników imienia swewskiego,

(1) Herod. IV. 59. 62. 66.

i jako tacy schodzili się co rok na święte obrzędy, z pokrewnemi sobie ludami. Obrzędy te kończyły się poświęceniem człowieka na ofiarę bóstwu. Zwyczaj ten barbarzyński, wraz ze czcią ziemi, która dała ziemianom nazwisko, wynieśli tutejsi polisci z nad Dunaju z pod Scytów panowania(1) Ofiary ludzkie z przyjęciem chrześcijaństwa ustały; cześć ziemi, matkę bogów przedstawiającéj, przeniesiona od ochrzczonych. Słowian nadłabańskich na Boga-rodzicę utrzymywała się długo u Polaków i Rusinów

z podobnemi co za Tacyta obrzędami. Dotąd po za Dnieprem takież niemal przejażdżki jak za czasów Tacyta (1) obraz Bogarodzicy odbywa. - Łas, nazwa bóstwa dawna i nowa, którą gruntownie dzisiejszy pisarz wyjaśnił (2), znaczenie bóstwa ziemi czczonej od Swewów i Słowian w pojęciu żywicielki, czyli ziemskich płodów rozkrzewicielki (3); wszystkie okoliczności te razem wzięte są niezmiernej doniosłości. Naprzód bowiem uczą, że Lemnonowie byli najstarszemi we wschodniej

(1) Germ. 40.

(2) Die Lygier etc. von Wojciech Kętrzyński. Patrz str. 92 następ. Rozbiór tego dzieła podałem do Przeglądu Wielkopolskiego z r. 1869.

(3) Grymm. w Deutsche Mytholog. pierw. wyd. Patrz str. 182. Słowniczek czeski XI wieku znany pod nazwą Mater verbor. p. w. Ceres dea frumenti.

Germanii polistanii, a nazwy swej nie przyniesli z sobą, ale ją tu uzyskali, czego dowodem jest brak spółgłoski _l_ w ich imieniu (2). Dalej stwierdzają to mniemanie, że przybywszy nad dolną Łabę na parę najmniej tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa (3), pierwsi w okolicach tej rzeki rolnictwo zaprowadzili. O miejsce rozszerzenia ich siedlisk i znaczenie nazwiska, spór zachodzi. W Brandeburgii około miast Finsterwalde i Sonenwalde upatrują jedni z niemieckich

(1) Wszystkie rękopisy Tacytowego dziełka o Germanach, czytają _Semnones_ nie zaś _Semlones_. Południowi i wschodni Słowianie mówili i mówią _zemla_, zachodni _zema_ (: dziś _ziemia_ :).

(2) Victor Jacobi w dziele Slaven und Teutschthum. str. 14-15.

uczonych siedlisko tych ziemian (1); drudzy położenie lasu, w którym święte odprawowali obrzędy, posuwają ku Dunajowi (2). Mniemanie pierwszych ma więcéj podobieństwa do prawdy. Istnieją dotąd odpisy listu zakładniczego, biskupstwo hawelberskie w r. 946 uposażającego dochodami, ciągnionemi z powiatu zemzici, zemzini, i połowy leżącéj w tym powiecie puszczy, w któréj na wytrzebionych z lasu miejscach stały we XII

(1). Germania nach den Ansichten der Griechen und Römer von F. A. Ukert. Weimar 1843. Patrz 158 przyp.

(2) Urzustände Alemanien's, Schwaben's und ihrer Nachbarländer, dargestellt von H. Hass. Erlangen 1865. Patrz str. 9.

jeszcze wieku wsie i
wioski (¹). Puszcza
wskazuje na las. Naz-
wa powiatu przypo-
mina siedlisko ludu
nazwanego oczywiście
od ziemi a nie od „zam-
ku" jak mylnie objaś-
niacze owych odpisów
mniemają. Ziemiana-
mi się on nazywał
dla tego, że uprawiał
i czcił za bóstwo zie-
mię, nie zaś dla tej
przyczyny że wyższy
stan obywatelstwa
przedstawiał. Mylne
to zdanie objawił dziś
pisarz, który po mnie
pierwszy ze Słowian
osobne dzieło o Swewach

(¹) Są owe odpisy w Haselbacha Codex Pomeraniae diplomaticus nr. 20 i w Meklenburg. Urkundebuch nr. 14. 52. 130.

opracował (1). Mylność polega na tem, że chociaż Tacyt zeznaje, iż się Swewowie od reszty Germanów równością stanów głównie odróżniali, ponieniony przecież pisarz utrzymuje, że jedni z ziemian byli krwi szlachetniejszej, inni z mniej szlachetnej pochodzili (2).

Opowiedziawszy jakie się żywioły na utworzenie wykluwanej ze swewizmu Polski złożyły, powiem kto je, kiedy i jak, do jednego sprowadzając mianownika, w odrębną całość ułożył, i w związek

(1) Západní Slavané o pravěku, o którem spomniałem wyżej.
(2) Západní Slované 15. 72.

3.

pierwotnéj cywilizacyi
rzeczypospolit. Rzecz tę
w trzech następnie
po sobie idących roz-
działach wyłuszczę.

II. Lachowie, z tegoż samego rodu co Polacy pochodzący uzupełnili pierwotne ich dzieje.

Uczony August Bielowski, biorąc się w monumentalnem swem dziele (1) do wydawnictwa pomników historyi polskiego narodu, pochodzących od pisarzów obcych i swojskich tych, którzy tworzeniu się i rozwijaniu społecznemu naszej ojczyzny byli prawie obecni, rozpoczął

(1) Patrz str. XVI przedmowy do Monumenta Poloniae historica dotąd w jednym tomie wydanych we Lwowie 1864 i napisem Pomniki dziejowe Polski, opatrzonych.

je z szóstym wiekiem (1), z tej jak się wyraził przyczyny, że dawniejsze nie doszły nas w autentykach. Twierdzi (2) też, że wieki od szóstego dawniejsze żadnych pomników nie posiadają. Twierdzi nakoniec, że wszystko co najstarsi kronikarze nasi o Krakusie, Wandzie, Leszkach, Popielach, Piaście i Ziemowicie opowiedzieli, nie wydarzyło się z tej lecz z tamtej strony Karpat, zkąd mieli przynieść te dzieje wychodźcy słowiańscy, gdy się z nad

(1) Według Jordanesa około r. 552 po Chr. piszącego.

(2) Wstęp krytyczny do dziejów Polski przez Augusta Bielowskiego we Lwowie 1850 (str. 219. 371) i jego Pomniki (str. 85, 107, 118, 37 w przyp.) porównane z tem co Lelewel w dziele Polska śr. wiek. w Poznaniu 1851 wydanem (patrz IV 491-500) powiedział.

Dunaju nad Wisłę
przesiedlili. –
Na co odpowiedzia-
no mu: że jeżeli cała
przeszłość Polski przed
panowaniem w niej
Piastowiczów była, jakby
ją nazwać można, prze-
woźną a nie miejsco-
wą; i jeżeli nawet ów
książe pogański, który
w Wiślicy, i ów Popiel
który w Gnieznie nie-
wątpliwie, jak sam Bie-
lowski zeznaje, pano-
wał, nie mieli z byłu-
jącemi nad Wartą i Wi-
słą w ubiegłych przed
IX wiekiem czasach
(: zachodząc aż w rok na-
rodzenia Chrystusa:)

Leszkami styczności żadnej; jeżeli nakoniec przechowanie nam, czy od Mateusza czy od Boguchwały, czy od Baszka (Godzisława Paska), o nich podanie, jest „banialuką śmiechu godną z równą niewiadomością jak bezczelnością kłamaną", jak że z tem pogodzić świadectwo dziejów o ludach między rzekami Łabą i Wisłą w pierwszym, drugim i następnych po Chr. wiekach mieszkających, swewskiego czyli słowiańskiego a nie teutońskiego szczepu

będących? Jak uwie-
rzyć temu, że ludy
owe nie miały żadnego
o swej przeszłości poda-
nia i styczności z Pol-
ską piastowską, gdy
pulsowanie życia ich,
słowiańskim obyczajem
i zwyczajem natchnione-
go, widocznem jest w
opowiadaniu kroni-
karzy o tem co w
Łużycach i na polskiej
ziemi od niepamięt-
nych czasów zaszło?
Jak można twierdzić,
że podania o wiślic-
kim księciu i o gnie-
źnieńskim Popielu wspie-
rają się na historyi, a
wieść o Leszkach od

Mateusza i Boguchwały zachowana bania-łuką jest?

Ten w dziejach Polski pierwotnych nader ważny szczegół, zacząwszy na kilkanaście lat przed ukazaniem się Bielowskiego dzieła, bo już w roku 1844 obrabiać(¹), badałem go ciągle w latach następnych. I zawsze jeden bywał mych poszukiwań wynik, przekonywający mnie o tem, że jak pierwotne dzieje Słowian poczynając się od ludów zakarpackich (: Scytów, Traków, Getów, Daków, :) posuwają

(¹) W Bibl. Warszaw. z tego roku w tomie I.

we wiek przed narodze-
niem Chrystusa
upłyniony, tak i pom-
niki naszych dziejów,
czasom wiekowi owemu
bliskim, wysnuwają
z siebie historyą ludów
owych rzeczywistą. Zkąd
wynika, że ów z Wiślicy
około r. 884 wypędzony
Książę Wysław, był
potomkiem jednego
z władzców, którzy nad
protoplastami Polan,
między Łabą a Wisłą
mieszkających panu-
jąc, mogli we wieku
VI po Chr. mieć stosunki
z tak nazwanymi
Książętami lechickimi,
i właśnie tymi, których

dzieje z dziejami Juliusza Cezara splątany dziwacznie. Ponieważ więc zmianki ludów tych dziejowe, zahaczyły się rzeczywiście o dzieje Polski piastowéj, przeto należy rozpocząć opowiadanie od tego co nad Wisłą przed pojawieniem się Ziemowita zaszło. ~~rozpocząć.~~ —

Lubo po rozprzężeniu rzeszy swewskiéj, wycofawszy się z niéj ludy łużyckiemi nazywane (Lygii), wolniéj oddychać zaczęły, niedługo jednakże cieszyły się swobodą, albowiem

nalatywały na nie, te właśnie owéj rzeszy okruchy, które za czasów panowania jéj królów przedstawiały jak najwybitniéj zbękarconych Słowian. Byli nimi Wandalowie (między w okolicach zwrotek ta-bycia [illegible]), nad brzegami górnéj Wisły, ~~między drugim a czwartym wiekiem~~ władnący; po których ztąd nad górny Dunaj, a ztąd znowu do Galii, Hiszpanii i Afryki wygoszczeniu się, posunęli swe panowanie Gotowie, od Baltyku się aż ku Pilicy ze swem władz-

twem rozciągnąwszy. — Ślady panowania obu ludów w tych stronach Polski pozostały w nazwach osób i miejsc, i jest to jedyna ważna dla historyi tych okolic pozostała po Wandalach i Gotach pamiątka; przyczepione bowiem do niej utworzone w niewiadomym czasie pogadanki; mają dla samej tylko poezyi wartość.

Nic bowiem historya nie zyska-

ła na tem, że niegdyś po obu stronach Karpat przesiadywał, znany i w Zachodniej Europie Krakus. (¹)

Nic jej również ztąd nie przybyło światła, że nad królową rzek polskich

(¹) Krak galamański [celtycki] z trzeciego po Chr. wieku u ~~Lelew.~~ Jegoż Polska śr. wiek. śr. I. 220-2. Krak skandynawski w Nordalbing. Studien IV. 1. str. 31. Jeszcze r. 1231 villa Croconis na Rugii, w Cod. Pomer. Haselbacha I. 426, tudzież r. 1319. Kraków przy nowym Brandeburgu, w Codex dipl. Brand. ed Riedel 1. 8. 14.

(~~Numismatiques et archéologiques. Premier volume. Paris i w Bruxelles~~ u Lelew. Etudes str. 111-12.)

Krak

która nasz lud mianował Wisłą a dawni kronikarze Wandalem ją zwali, panować miała jakaś Wanda. Z wyciągnionego nawet ztąd wniosku, że gdziekolwiek Niemcy, lub zbękarceni panowali Słowianie, starali się jedni i drudzy miejscowe zacierać a natomiast niemieckie kłaść tu i owdzie nazwiska (1) wypływa jedynie ten wynik, że co [się] dziś ~~robią~~ dzieje [działo się] ~~Niemcy, robili to samo~~ przed wiekami.

Po odniemczeniu tego ~~co~~ przez słowiańską ludność co ~~zniemczyli~~ [zniemczono] żadna nie ostała się nad Wartą i Wisłą pamiątka dawnego ~~ich~~ [Niemców]

(1) Patrz Mateusza przywiedzionego od Lelewela w Polsk. śr. wiek. I.-226., i z nim kronikę niemiecką z XI wieku (chronicon Hugonis) w Pertz X. 305. porównaj.—

U

w tych stronach pobytu; nic bowiem z pogadanek o nich nie przylgnęło do ludu. Inaczej się rzecz ma z Getami, których z Gotami, co przypominam, nie należy mięszać(1): ci albowiem długotrwałą po sobie u Prusaków i Mazowszan zostawili pamiątkę. Inaczej też rzecz się ma z Lechami; o nich albowiem ludowe pogadanki, nie poetyczną już tylko lecz i historyczną mając wartość, posłużyć mogą temu do rozwikłania

(1) Lelewel tamże I. 282-3 i Grym w Gesch. der deutsc[hen] Sprache wyżej przywiedzionej

zawikłanych narodu polskie
go pierwotnych dziejów,
kto rozwikłując je pomy
śli nad tem, że co poga
danki owe prawią, mogło
zajść rzeczywiście na zie
mi Polan zlaszałych, czy
li od Lachów rządzonych,
jako to na Pomorzu, we
Wielkopolsce, i w kraju
Wiślan. Opowiadający zda
rzenia rzeczonemi poga
dankami objęte, a we wie
kach przed Chr. upłynio-
nych zaszłe, przenieśli kro
nikarze z owych wieków
w czasy po Chr. bardzo pó
źno zapadłe; lud prze

niósł pamięć niektórych aż w obecne nawet czasy.

Tak pogadankę o Aleksandrze macedońskim, o Lechach i Leszkach, przeniesiono z czasów przedchrześciańskich w te wieki, w których upowszechniała się z tej strony Karpat religia katolicka, i już istniała nazwa Szląska. Tak zwyczaj zyskiwania władzy królewskiej przez wyścigi konne (1), i podanie o ludowych mężach na Królow wybieranych, przeniesiono z czasów niepamiętnych we wieki siódmy i ósmy po Chr. w których żył

(1) J. ~~S.~~ Bandtkiego dzieje, wyd. trzecie I. str. 46 w przyp.

Przemysław czeski i Karol
Wielki, a Krakus, i jego cór
ka Wanda która w nur
tach rzeki Wandalu śmierć
znaleźć miała, z trzeciego
wieku, bo z czasów pano
wania Wandalów, [między Odrą a Wisłą,] wtrąco
na w czasy zbudowanego
na wawelskim wzgórzu
Krakowa, nasuwa myśl,
że spokojnemu, rolnictwem
zajmującemu się ludowi
panujący różni, tak obcy
jak i swojscy książęta,
ponieważ się niczem nie
wstawili, przeto kronika
rze, chcąc uczcić ich pa
mięć, poszukali im sławy

w dziejach obcych, i cu
dze przypisali im czyny.
Największe pobałamu
cenie zaszło z Leszkiem
trzecim. Choć panowanie
jego przypaść miało, we
dług Mateusza, na wiek
IX, czyli na te czasy, w któ
rych Popiel syn rzeczonego
Leszka miał postrzyżyny
dwom swoim synom spra
wiać, wieść jednakże, któ
rą niewiadomo zkąd wziąś
i do swej kroniki wtrącił
Boguchwała, przeniosła pa
nowanie a to w pierwsze
wieki, przed i po narodze
niu Chrystusa ubiegłe.
Żyjąc w tak odległych

czasach św Leszek, wojować
miał i spokrewniać się
z Juliuszem Cezarem, cho-
dzić po świecie za czasu
narodzenia się Chrystusa,
a umrzeć za panowania
w Rzymie Nerona Cesarza.

Ta osobliwie, jak ją wy
żej nazwałem, bajda nad
bajdami, wprawiła Lele
wela w rozpacz, z której
chcąc go wyrwać Ksiądz
Maciej Maliszewski, za
przągł się ochoczo do nie
zmiernego trudu. Justyna
jego siostra, Ochmistrzyni
zakładu naukowego płci
żeńskiej w Krakowie, za

czyta łaskawie, gdy w r. 1870. bawiłem w tem mieście, dał mi do przejrzenia cztery duże foliaty rękopisów brata swojego. Gdym je przeczytał, zgodziłem się na zdanie Lelewela, które dał o części pracy tej, w r. 1852 drukiem ogłoszonej (1). Zdanie to w tych słowach się streszcza: że zacny kapłan, wziąwszy się nie do swej rzeczy, bardziej ją jeszcze zaciemnił. Miała ta praca wykazać, że klechda kroacka o Lechu i braciach jego Czechu i Rusie, któ

(1) Polska wiek. średn. I. 362-9.

którą spisałem (1), ma hi
storyczną podstawę. Za
mierzył też przez nią udo
wodnić szwagrostwo z Ju
liuszem Cezarem jednego
z potomków owego Lecha;
lecz skończyło się i to na
niczem (2).

Pełno było po świecie klechd
do owej o Lechu i braciach
jego podobnych (3), ale o
szwagrostwie owem żadna
najmniejszego słówka nie
natrąciła. Nie obeszło się
jednak bez tego, ażeby po
danie rzeczone o szwa
grostwie nie wywarło wpły
wu na pierwotne dzieje.
Polski.

(1) Polska pod względem obyczajów i zwyczajów, w czterech tomikach opisana i wydana w Warsz. 1842. Patrz IV. 245-64.

(2) Patrz dodatek I [illegible] pod napisem Początek i t.d.

(3) Adama Mickiewicza Literatura słowiańska w Pozn. 1865. w czterech tomach wydana. Porówn. III. 60.

(Mistrz Wincenty)

Nasz Mateusz, jakoby wy
myjąc się za włócznią Pro
konsula Galii od żywocia
rzy Ottona ś. Pomorzan Apo
stoła wyśmianą (1), zebra
wszy biegające po Germa
nii o Juliuszu Cezarze wie
ści, i takowe że zdarzenia
mi Jarowida od dziejów
poświadczonemi sprzągłszy,
opowiedział o tem co rze
czywiście zaszło ale nie
w Polsce, i czego bohatyr
lacki, bo Pomorczyk, do
świadczył na sobie w pierw
szym wieku przed Chr., ale
nie Leszek ojciec Popiela,
który miał żyć w IX wieku.

(1) Patrz im dodatek I. ~~II~~ pod napisem Początek i t. d.

Wiemy z pewnością, bo sam Juliusz Cezar opowiada to, że z dawnego Noryka a dzisiejszego Tyrolu, od czasów Pawła Dyakona Bawaryą nazywanego, pochodziła żona Jarowida druga: brat jej przysłał mu ją do Galii dla zaślubin. Brata tego wystrychnął nasz Mateusz na Juliusza Cezara, jego siostrę na siostrę Cezarową (1). Jarowida zrobił Leszkiem, a Noryk po dawnemu Bawaryą mianował. Kraj ten dostać się miał rzeczonemu Jarowidowi w posagu z rąk wodza rzymskie

(1) Nie na córkę, jak mylnie w Bibliotece Warszaw. z r. 1867. II 207. powiedziano.

go, gdyż, według wyrozumowania kronikarza, Noryk prowincya będąc rzymska nie kto inny jak wódz rzymski mógł oddać w posiadanie, komu się ją dać mu podobało. Czyn ten przypłacić miał śmiercią podawca Bawaryi. Obok jednej druga niewiasta z Jarowidem małżeńskim węzłem połączona, nałożnica się musiała stać dla Mateusza, nie znającego przepisów niemieckiego prawa, które dozwalało mieć dwie żony (1).

(1) Hist prawod. III §. 24.

Opowiadający po nim to samo zdarzenie Biskup poznański (Boguchwała), podał zgodnie z przepisami katolickiego kościoła, że, po rozwiedzeniu się z żoną pierwszą, pojął Leszek drugą. Dodało podanie, że obok żony miał nałożnic wiele, a z nich nie dwie córki, jak historya Jarowidowi przyznała, lecz synów i to dwudziestu spłodził. W czem uwiodły go dwie okoliczności, w mowie i rozległości ziemi swewskiej zasadę swą mające.

Ku

Przy schyłku Rzymian państwa, plątający się coraz więcej łaciński język, wyrazu puer używał na oznaczenie płci obojej. Polska łacina naśladowała to w bardzo późne czasy (1). W myśl tej łaciny Mateusz spłodzone wszystkie przez Leszka dzieci na chłopców wyforytował. Tenże, bacząc na to jak wiele za swego czasu było swewskiej (słowiańskiej) jeszcze niezniemczonej ziemi, nie żałował jej na uposażenie tychże dzieci, pomny, że dale

(1) Du-Cange p. w. puer pro puella. Hist. prawod. V. §. 81. w przyp. —

ko większą liczbę książąt można nią było obdzielić bezpiecznie (1).

Tak mówiły pogadanki ludowe, przypisując Julii szowi wszystko co tylko wielkiego, okazałego i świetnego miała Germania. Tak uczoność kronikarska prawiła, pełna erudycyi ale, że się tak wyrażę, pochapanej, nagarniętej, nagromadzonej, niestrawionej, bezładnej. Z gruzów ją i śmieci oczyściwszy i uporządkowawszy, pokaże się, że na samem jej dnie ukrywa się w stanowisku swojem ubez-

(1) Porówn. Papłońskiego przedmowę do kroniki Helmolda i jego mappę słowiańszczyzny w wieku X–XII, tudzież Prus z X–XIII, nakoniec Czasop. czesk. muzeum XXXI. 2. str. 155. 166 — gdzie stoi o resztkach Lunianów w Hanowerskiem, po lewym brzegu Łaby dotąd zamieszkałych.

M

pieczoną, bo powagą
historyi osłonięta praw
da. Któż bowiem nie
dostrzeże tego, że za
Jarowida kładąc Leszka,
a małżeństwo jego z Julią,
w uwzagu danej ~~dalej~~ Bawaryą, nakoniec
i synów rzeczonego Lesz
ka panowanie, według
dziejów, choć spaczonych
a nawet do niepoznania
przeistoczonych, wyrozu
miewając, można baje
czność opowiadania
z historyą pogodzić?
A tak ~~Tak więc~~, za pośre
dnictwem Swewów, prze

przeprowadzają się dzieje
Polan w lechickie czasy, i
z czasów tych przenoszą
się we wieki Piastów. Pod
szczęśliwszą rozpoczętą
na nowo gwiazdą te dzie
je, nie są ~~szpecą~~ oszpecone czyny~~ą~~ami, któ
remi Lachowie panowanie
swe skazili. Zarzucono im
słusznie żądzę zdobyczy,
kierowaną nie ideą pań
stwową, ~~jaką się Piasto~~
~~nie odznaczyli,~~ lecz chci
wością, wydartego mienia. Zarzucono
sobkostwo i lekceważenie
powszechnego dobra; w
czem się szczególniej

ażeby odzyskać co ~~się~~ niegdyś kraj utracił (jedynym
się stał przez takie zdobyczy
wielki nasz Chrobry),

Popiel i Wysław na Gnie
źnie i Wiślicy książęta
odznaczyć mieli. W le
chickiem gniaździe, wśród
mieszczan i przedmieszczan,
rozpościerając pierwszy
swe rządy, zdawał się
sprzyjać chrześciaństwu,
które pod owe czasy jedy
na było nowej cywilizacyi dźwi
gnią. Gdy do rzeczy przy
szło, i gdy miał zezwo
lić na to aby dwa jego
synowie postrzyżonemi na
chrześcian zostali, wypę
dził od siebie przychodniów,

postrzyżyny te odbyć mają cych. Gorzej się spisał Wysław, albowiem żadnych z chrześcianami znoszeń mieć nie chciał. To też oba pozbawieni rządów, otwarli drogę do ich objęcia pokoleniu nowemu, które czy z Lachów czy z Polan poszło rodu, rzucili o to pytanie nie tak kronikarze, jak raczej ich rękopisów przepisywacze (1).

Z nowego pokolenia Polan pochodził Ziemowit syn rolnika Piasta, którego wnuk Mieczysław,

(1) Wszystkie rękopisy kroniki Boguchwały (um. 1253), która sama tylko o tem mówi, zeznają, że kiedy po usunięciu od rządów Popiela i Popielowiczów, pytano komu je oddać, zgodzono się na to, ażeby je powierzyć Lechicie (tamen ex Lechitarum progenie procreatum). Jeden tylko Somersberga rękopis, nader bałamutny, ma przeczenie, czytając: tamen non ex Lechitarum i t. d. –

ożeniony z Dąbrówką księ-
żniczką czeską, spłodził
Bolesława, wielkim od po-
tomnych, dla wielkich czy-
nów, nazwanego. Trzech
tych monarchów powiększy-
ło granice Polski przez
wydarcie Niemcom części zewnętrz- polskiej posia-
dłości ~~słowiańskich~~. Gra-
nic państwa ziemowitowe-
go nie znamy; o granicach
władztwa Mieczysławowego i Bolesławo-
wego posiadamy wiedzę. c.
Ci trzej Monarchowie
urządzili państwo polskie
wewnętrznie. Drugi ochrzcił
go czyli, jak wówczas
niekiedy mawiano, dał

go postrzydz na chrze
ścijaństwo, według rytuału
wschodnio-katolickiego.
Rytuał ten na zachodnio-
katolicki zamienił Bole
sław, i hierarchią kościoła,
z cerkwią patryarszą je
szcze wówczas zostające
go w jedności, urządzając
uwolnił ją od wpływu prałatów niemieckich.
~~w państwie swojem~~. On
też stan szlachty, której
początek wywiodę niżej,
rozwinął; on nakoniec
nowy nadał ustrój powia
tom polskim, nałożywszy
na nie ciężary, których
im dotąd nikt nie na
kładał samowolnie. Mó

wiąc krótko, nadał Bolesław Polsce taką postać, jaką posiadała wciąż aż do wprowadzenia do siebie osad niemieckich, które osobnem prawem uprzywilejowała.

Ponieważ stanu politycznego za pierwszych Piastów istniejącego niepodobna zrozumieć, nie poznawszy granic kraju, i nie obznajmiwszy się z narodem, opowiem więc jakie miał sąsiedztwo, i jak się rzeczony naród naprzód z ludu, następnie ze szlachty i ludu,

a nakoniec z samej tylko
szlachty uorganizować.
(Odsełając czytelnika do o-
pisu tych granic gdzieindziej zrobionego (1), i ~~za~~
~~spokajając~~ ciekawość jego
dowiedzenia się o tem, jak
i dla czego wchodziły je-
dne krańce w granice ~~takież~~ pań-
stwa sąsiedniego, (Rusi
polskiego i węgierskie-
go władztwa, i przeciwnie), ~~ciekawości jego~~ zaspokajając, do-
wiedzieć się mającego
~~albowiem~~ niżej ~~natrącając~~
~~o~~ początku Rusi Litwy
i t. d., ~~rozwiodę się o tem,~~ zacznam rzecz od tej
~~robię tę~~ uwagi, że gra-
nice Polski od wschodu

(1) Pierwotne dzieje Polski
i Litwy str. 346–88.
Edrisi jeograf arabski,
(~~żył~~ piszący ~~pisarz~~ r. 1154 po
chr.), rzekę Lisę za
granicę Polski od po-
łudnia pokłada.
Patrz Bielowski jego mo-
num. I. 505 przyp. 31.

Zy

ustaliły się na czas dłu
gi w dziesiątym wieku,
a od zachodu bywały
ciągle niepewne. Powo
dem tej chwiejności krań
ców ziemi naszej byli Sa
ksonowie, którzy wpływa
jąc na małe, z okruchów
dawnej rzeszy Swewów utwo
rzone państewka, odcią
gali je od sojuszu z
Polską, a mało po mału
zabierali je i wynara
dawiali. (W owych pań
stewkach obierano na
więcej naczelników (prin
cipes) dla zarządu po-

powiatami. Grody czyli obronne miejsca reprezentowały powiaty, zwane krajami ~~civitates~~ (Rządzący niemi urzędnicy ludowi przybrali książąt (duces) miano (1), które oznaczało naczelnika rodu i narodu w granicach powiatu zamieszkałego, a składającego się z pokoleń. Ponieważ Polska przyjęła za zasadę ażeby urzędnik rządził dziedzicznie ludnością kraju z jednego się plemienia składającą, przeto rzeczeni książęta wzbraniali się

[regiones, w których leżały civitates.

5+6.

[wiele, więcej mniej

(1) Civitates per duces suos partite, stoi u Jeografa bawarskiego. Porównaj u Mikl. wyrazy te: Kniaz, rod, naród.

wchodzić, wraz z repre
zentowanym od siebie lu
dem, w skład monarchii
polskiej, bo wtedy znikła
władza ich naczelna. Zmu
szani orężem poddawali
się przymusowi do cza
su, ażeby przy sposobno
ści wrócić do dawnej
swobody. To było przy
czyną posuwania się i
zwężania od zachodu
granic polskiego państwa.
Od strony wschodu dłu
go nie bywało zajść nie
przyjaznych. Litwę po
ciągał ku Polsce wpływ

oświaty, Ruś godziła z nią
rodowość, tudzież jedne i
też same nawyknienia i
insze jeszcze okoliczno-
ści, o których ~~wnet~~ niżej po
wiemy. Świadczy dziś
jeszcze mowa litewska,
że wyrazy rolniczość, go
spodarność, prawość ozna
czające, przyswoiła sobie
z polskiego języka. Są
siedztwo i związki mał
żeńskie zawierane wza
jemnie od Litwinów i
Mazurów dokonywały resz-
ty.

~~Że~~ Gdy w krajach Europę
od Azyi odgraniczają

cych, a między rzekami
Dnieprem i Wołgą leżą
cych, w których ludy
słowiańskie i słowiań
szczyznie obce miały
od niepamiętnych cza
sów swoje legowiska, ~~i że~~ i w których następnie w
niewiadomym czasie
~~zatem w IX wieku~~ Sweono-
Rusowie swoje ~~w nich~~
rozpostarli panowanie; płynęły według świadectwa Herodota (IV.123)
~~że w krajach tych już~~
za czasów Herodota na
potykano ślady słowiań
skiej mowy, świadczy ten
sam historyk, opowiada
jąc (IV.123) o nazwach rzek
płynących ~~po za krajem~~

Budynów na ziemi pod
owe czasy pustej a dziś
ludnej i żyznej, a nazywa [rzeki]
jących się λύκος i ὄαρος (ὄαρος),
tudzież natrącając o mowie [była w ... bajda ...]
władnących tu Amazonek,
że wyrazy te są zupełnie
językiem jak ... wszystkimi
Słowiańskimi, także w ogóle
(IV. 123) się z ruskim i polskim
najwięcej spokrewnionego,
świadczy o tem nietylko
owa starodawna bajda
o trzech braciach Lechu
Czechu i Rusie (1), a ...
kich Słowian rozpowszech
niona, lecz są nawet u
Herodota (IV. 110.) ... ska
słówki, które naprowadzą

świadczy i brzmiały wyrazy z słowiań-
skiego języka na grecki przełożone, więc z samych tych brzmień, z przodu i
...
z siedziby Budynów, dziś zaludnionej ...

(1) Podobną mieli i Niemcy. Świadectwa na to przywiodł J. S. Bandtkie w Dziejach narodu polskiego (wyd. trzecie I. 5), do których dodaj przywiedzione od Gauppa (Ansiedelungen str. 463) o trzech braciach rodem Ostrogotach, Walomirze, Theodomirze i Widomirze, którzy się udali społnie na podboje krajów.

ski uznanych (1) wnioskować się godzi, że od czasów niepamiętnych mieszkały tu ludy, słowiańskiej mowy używające. Nazwa rzek onych

~~ja na wniosek~~, że na zwiska mężczyzn płyną cych rzek w pobliżu lu du Bugonowi ~~za~~ słowiański dziś uznanego (1), nosiły sło wiańskie miana, które na ojczysty język przeto ~~już do historyi. Były te rzeki~~ Wołcza i Horyń, które i teraz płyną pod miastami Wołczańskiem i Zastawiem, w dzisiejszych gubernijach słobodzko-u krainskiej i wołyńskiej (2).

(1) Szafarz. starož. §. 10. rozdz. 3. 4.

~~(1) Szafarz. staroż. §. 10. rozdz. 3. 4.~~

(2) Inne ~~Różne~~ mniemania o tych rzekach zobacz u Szafarz. §. 22. rozdz 3. i w Ukerta Skyth. str. 199.

Nad [illegible] wałk, p[illegible] wilk,

(2), Dziwnie ruskim ~~[illegible]~~ i polskim wyrazom wałk, wilk odpowiadający, bo pozwalający mnie mać, że je gdzie ~~[illegible]~~ Herodot w ojczystej ludom słowiańskim mowie posłyszawszy, gdy nie mógł dla niedostającego znamienia dźwiękowi cz (w nazwie rzeki Wałcza) głoskami swojego alfabetu oddać, od dał (wyraz) w greckim przekładzie (2).

Toż samo godzi się wno sić o wyrazie Οἰορ, z mo wy Amazonek od ~~Herodota~~ tegoż historyka wziętym. Można go bo-

wiem za przedłużenie sło
wiańskiego „og" (1) uważać.

O słabych siłach stojąca
za Scytów słowiańskość nad
Dnieprem, wzmacniała się
przez odświeżone swe stosunki z nad
dunajską. Godzi się o tem
wnosić z wyrazów botanicz
nych Dyoskorydesa, które
w czwartym rozdziale pi
sma naszego rozważymy.
Wzmogła się ona wielce
z postępem czasu, co wi
dać z nazwisk wodospa
dy Dniepru wyrażających,
które Konstanty Porfiroge
neta przywiódł (2). Górowała
słowiańska mowa nad
wszelką inną, przez którą

(1) Łacińskie equus, pol
skie ogier. Patrz Mikl.
p. w. og.

(2) Objaśniali je różni,
porówn. Szafarz. star.
§. 28 rozdz. 15. i
Kunig w Dziele die Bernfung „
którem niżej będzie.
II. 422. ustpu.

mieszkające w tych stro
nach różnojęzyczne ludy
wyrażały swoje myśli. We
dług mojego mniemania
mowa ta Polanom na rus
kiej ziemi czyli Kijowskiej
zamieszkałym postęp swój
i rozwój zawdzięczała.—

Jak w czasach przed
historycznych unikając
ucisku od panujących
im obcej mowy ludowi,
Scytów i t.p. (przenosili
się poliści ze wschodu
na zachód, tak w cza
sach historycznych ucie
kając ciągami po za Karpaty

przed władztwem Rzymian sadowili się nad Wisłą i Dnieprem. Ci którzy nad pierwszą (rzeką) w czasach władania tu Lachów osiedli, przyjawszy ich nazwę, mianowali się Lachami; ci co nad Dnieprem "w polach żyjąc„ (według wyrażenia się kroniki Nestora w rękopisie Lawrentego(1)), niczyjej władzy prócz swoich naczelników (książąt) nie ulegali, Polan nazwę nosząc, cieszyli się wolnością aż do czasów pojawienia się w tych stronach Swesno-Warjago-Rusów. Od tąd mało pomału ustawał-

(1) Będzie o tym w następnym rozdziale.

(1) Meklenburg. Urkund. nr. 268.

to Polan, a nastawało Rusów miano, i przystawało do wszystkich ludów, które władztwu tych, że, o czem się niżej, ~~przy~~ ~~byszow~~ [illegible] uległy.

Jednakowe pamiątki łączyły nadwiślańskich Polan z naddnieprskiemi. Wyobrażenie wołu mieli za godło kraju swego nadłabańscy Wielkopolanie czyli Meklenburczanie, tudzież nadwarteńscy wielkopolanie. Na dyplomacie pierwszych z r. 1220 pojawia się ich godło (1) we łbie wołim. Takiegoż używało województw

two kaliskie, które w skład wielkopolskich wchodziło. Takiegoż państwo wołoskie które koronie polskiej przez trzy blisko wieki hołdowało. Była to Polan naddnieprskich pierwotna ojczyzna. Obok godła kraju uderzają Kijowami zwane miejscowości. Prócz naddnieprskiego Kijowa, którego podania tameczny lud dotąd przechowuje, nie znając ich znaczenia (1), zastanawiają nadłabańskie, wielkopolskie i morawskie Kijowy (2).-

Troistych Polan tych wzajemne stosunki, i ciąże

(1) Przywodzi je Trusiewicz w dziele Kwiaty i Owoce w Kijowie 1870 wydanem. Patrz str. 229-57.

(2) R. 1173. 1179 villa Kijów Riedel codex brandenburg. VII. 109. III., R. 1270 wspomniona villa Kijow w kronice Boguchw., r. 1247. Kyo alumucensis diocesis u Boczka codex Moraw. III. 67.

NO

nie ku nim zakarpackich
Słowian, niepokoiły panu-
jących nad niemi Norma-
no-Saksonów i Normano- [Warjagr]
Rusów. [Ci do tych] ~~Pierwszych wyjaw-~~
~~szy~~ było łatwo zadzić so-
bie. Związki rodzinne
ważną w tym względzie
odgrywały rolę. [Prócz] ~~Wyjawszy~~
dwóch trzech królów pol-
skich z rodziny Piasta
pochodzących którzy się
z Niemkami pożenili, wszy-
scy inni brali żony z
Czech z Morawami połą-
czonych, z Węgier i z Rusi.
To też pewne były ze-

wszędzie, zachód wyjąwszy, polskie jak rzekliśmy granice. ~~Ale~~ Ale ~~oni~~ niepewność ~~tę siedzi~~ e ~~by~~ Lachów z Niemcami czyniły granice. Polski niepewnemi. Położenie ich ~~odgadując w Pierwotnych dziejach Polski i Litwy~~ przed dwudziestu pięciu laty (r. 1846), odgadując, zastanawia ~~tem~~ się głównie nad tem, zkąd się wzięli i co ~~razy więcej~~ znaczyli rzeczywiście Lachowie? ~~owi~~? Opowiem zkąd ~~to~~ mi przyszło dumać na dziemi, i jaki miało skutek dla pierwotnych dziejów Polski z uwagą na takowe dzieje ludów otaczających ją i wespół z nią rozwijających się wewnętrznie. –

4

Z uczonym Józefem
Pawłem Szafarzykiem za
cząłem listować na rok
przed jego wyjazdem z
Nowegosadu na Węgrach
~~położonego~~ do czeskiej Pra
gi. Poszukiwanie pomni
ków prawa serbskiego,
do opracowania historyi
prawodawstw słowiańskich
arcy potrzebnych, listowa
nie to spowodowało. Taż
sama potrzeba zniewoli
ła mnie do pojechania
do Pragi, w rok po wyda
niu pierwszego tomu dzie
ła rzeczonego. Zbliżywszy

się do męża, któremu wia-
domość statutu Duszana
serbskiego Cara, z lichego (Druku Jana
Rajića ~~druku~~ dotąd mi
znanego, miałem do zawdzię-
czenia, proszony przezeń
zostałem o bliższe wyjaśnie-
nie różnicy, która w § 36.
owego tomu zrobiłem, oddzie-
lając Lachów od Polan. –
W czem zaspokoiwszy jego
ciekawość, usłyszałem na-
wzajem: że podziela moje zda-
nie o pochodzeniu obu
ludów słowiańskiem, albo-
wiem noszą miano pierwsi
od obrobionej, lub trawą za-
rosłej, lecha nazywanej,

Cl

roli (ager, cespes); dru-
dzy zaś od pola miano
swe wywodzą niewątpli
wie. Dodał, że pojmuje,
dla czego miano tych lu
dowem się stało, lecz
nie wie czemu miano
~~drugich~~ pierwszych było i pozostało
książkowem, i dla czego
Czesi o Lachach jako na
rodzie nic nie wiedzieli;
Polacy państwo swe lac
kiem ale krótko, a Ru
sini Polskę Lachami
nazywając ciągle, nic mi
li⌐ku ich nazwie skłonno
ści serca. Napomknąłem

⌐ od czasu zatargów cerkwi z kościołem

mu wtedy, że się w pomni
kach dawnego prawa ger
mańskiego stan ludu na
zywanego Lazi spostrzegać
daje, który ponieważ gło
wnie występuje w krajach
po prawej stronie Łaby po
łożonych, gdzie też są miej
scowości nazwę Polan no
szące, przeto można przy
puścić, że jak owi Lazi
z Polanami nadłabańskie
mi, tak Lachowie czescy
i polscy mieli zajścia
przyjazne z Polanami
nad Wartą i Wisłą za
mieszkałemi, a nieprzy
jazne z bytującemi nad

37

nad Dnieprem, co musia
to mieć historyczną [dotąd] ~~dziś~~
nie~~wiadomą~~ [wyjaśnioną] przyczynę.
Podobało się uczone
mu mężowi moje mnie
manie, przyjął je więc,
i rzecz tę ~~wspominając~~
w sławnem swem dziele
o starożytnościach słowiań
skich ~~napisanem~~. potrą
cił [dziełe czem] o owych Łazi tudzież
o zostających z nimi w
związku tak nazywanych
Liti (1): ale czemu się je
dni i drudzy tak nazy
wali tego ani mnie, ani
czytelników swych ~~wy~~[wyjaśni]
~~ć~~ nie umiał.—

(1). Patrz Szafarzyka staro
żytn. str. 752, 218 w przyp.
i z historyą je prawod.
słow. wyd. pierwszego III
str. 163 w przyp. porówn.

Wówczas, widząc że zni-
kąd nie ma dla mnie w
tym względzie pomocy, uda-
łem się po wytłomaczenie
mi tej zagadki do mo-
jej wyroczni, do historyi.
Odpowiedź jaką mi ona
dała zapisuję tu. Jest
tej treści.

W rozwoju pierwotnej
towarzyskości ludów, bywa
ziemia dla każdego dostę-
pna, i jest do wzięcia;
co i dziś ma jeszcze na
Sybirze miejsce. Może tam
każdy wydzielić sobie z niej
ile zechce, i oznaczyć swój
wydział granicą, ażeby już
tego samego kawałka zie-

Poc

mi nie brał kto inny w
posiadanie. W dalszym
towarzyskości rozwoju, gmi
na wydziela rolę i łąkę,
dając atoli każdemu nie
ile zechce, lecz ile mu na
utrzymanie rodziny potrze
ba koniecznie.

Przebieg tej rzeczy, u
ludów słowiańskich źró
dłami dziejów poświad
czony, a w dawnej Grecyi
domniemywany, u Teutonów
zaś przed ich do Germanii
przybyciem wcale nie zna
ny, przedstawiłem w hi
storyi prawodawstw sło
wiańskich. Dopełniając

to i owo o czem tamże z to-
kiu rzeczy krótko i nader
krótko mówić wypadło,
zwracam uwagę czytelni-
ka na to, że odpowiednio
greckiemu używa starożyt-
kiewny język słowiański
wyrazu Ljecha, który brzmiąc
po grecku λάχος, a znacząc
mały udział roli, domyślać
się każe, iż z jednego źródła
dła powstawszy oba wy-
razy (Ljecha, λάχος), miały
przez długi czas jedno
znaczenie.

Odskoczył następnie
w pojęciach jeden wyraz
od drugiego. Słowiańskie

Do

narzecza, jak świadczą ich słowniki (1), przyzna ją dziś jeszcze wyrazom lach, ljech, ljach, znaczenie jakie miały przed wieki, rozumiejąc przez nie człowieka pracującego w polu, a przez lechę pojmując "ziemię przygotowaną do siewu", czem się właśnie ziemia taka różni od "pola" ugorem lub dziko leżącego. Ztąd narody niesłowiańskiego pochodzenia będące, wyrazy Polak, Lach, ~~biorą~~ brały mylnie za jedno.

(1) Patrz je od Miklosicza poczęwszy.—

Język grecki robi różnicę między λάχος a κλῆρος. Przez wyraz pierwszy rozumi wszystko co się losem czyli przypadkowo nabyło(1). Przez drugi pojmuje, cokolwiek się przez losowanie, z mocy prawa ustanowione, dostało(2).

Z greckiemi i słowiańskiemi wyrazami zostaje λίτος we związku. O wyrazu tego pisowni i znaczeniu miałem sposobność rozprawiać szeroce w Pierwotnych dziejach Polski i Litwy, w Rocznikach i

(1) λαγχάνω (sortior), λάχος (sors, quod sorte obtingit). Historyą obu wyrazów przedstawia wyżej spomniony Thesaurus graecae linguae ab Henrico Stephano constructus. Patrz tom V. str. 23-7.

(2). Do tego co o wyrazie tym powiedziano w spomnionem dziele, należy dodać, że Herodot I. 76 i włość wyraża przez κλῆρος. Profesor Aleks. Bronikowski, w przekładzie polskim Herodota Dziejów (wydanym w Poznaniu 1861), mylnie ten wyraz grecki oddał po polsku przez miasto.

Leo

kronikach tudzież w Historyi prawodawstw Słowiańskich, co wskazą rejestra do tych dzieł zrobione. Dopełnić dziś mogę, o czem się tam ledwo napomknęło.

Człowieka, któremu się ani przypadkowo, ani z losu majątek żaden nie dostał, i który dla utrzymania życia musiał służbować; człowieka takiego zowią Grecy λιτος czyli biednym i pospolitym (1), stawiali go w najniższym śmiertelników rzędzie.

(1) λιτος, ὁ πενης και δημοτης, mówi Etymologicum magnum ed. Th. Gaisford. Oxonii 1840. Patrz str. 567. tudzież Thes. Henr. Steph. V str. 335-6.

Wyraz ten, z podobnie brzmiącym teutońskim, germańskim i t. d. zetknięty (1), i w języku wszystkich Słowian na orzeczenie wyrazu lud wykierowany, odegrał w ich i Germanów prawie nader ważną rolę. Z ludu biednego ale w swobodnym zrodzonego stanie, tworząc Cesarze rzymscy zaciężne pułki, dopomogli mu dojść przez wojaczkę do jakowegoś przecię w świecie znaczenia. Po Rzymianach wynajmowanych w tymże celu od Longo-

(1) Mikl. Lexicon p. w. Ljud.

bardów i Franków albo

dzy ludzie, wznosili się,
ilekroć któremu z nich
dopisało szczęście. Do
wód na to dają tak
zwane prawa ludowe Ger
manów (*Leges barbarorum*) (1)

Los tych ludzi podzie
lił w Germanii człowiek,
nazwisko od lechy noszący,
udziałem roli na wyłączną
posiadłość opatrzony. Nie
było go w gminach poli-
tów: ci albowiem, żyjąc
~~oni~~ w zupełnej równości
praw, jak nie znali nie
wolników i ludzi od cu
dzej zawisłych woli, tak

(1) Du-Cange p. w. *Leti*,
Laeti, tudzież *Litus*,
Lidus, *Ledus*. —

i o posiadających coś na wyłączną własność wyobrażenia nie mieli. W gminach swewskich było już inaczej. Wprawdzie i te składały się z ludzi w swobodnym stanie urodzonych, mianem ingenui ogólnie od Tacyta zwanych, i za obywatelów się, czyli za równych w obliczu prawa poczytujących; lecz obok nich znajdowali się też niewolnicy i osadnicy (servi, coloni), podlegli tym którzy ich na swoim osadzili wydziale. Ci w ni

Ez

czem nie byli tamtym
równi. Bacząc na sto
sunek prawa które tych
ludzi z ich panami wią
zało, możnaby owych in
genui z Lachami, a zwa
nych servi, coloni z Litami porów
nać ~~z Litami~~; albowiem
pierwsi brali losem po
siadłość wprost od gmi
ny, a drudzy mieli ją z
łaski tamtych, wydzielonymi będąc
ich osadnikami lub
niewolnikami, i nie po
siadając żadnej włas
ności. –

Rzecz godna zastano
wienia, że kiedy Saksono

wie dawnej Swewii, po jéj
rozprzężeniu, przedstawi
ciele, republikę swą po
normandzku porządku
jąc, obywatelów jéj na
klasy dzielili, że wtedy
trzeciéj ich klasie dali
nazwisko Lazi, które,
jak we wszystkich swych
dziełach wykazywałem,
mając swój źrzódłosłów
w wyrazie Gęcha, zna
czy toż samo co Lącho
wie, Lasi. –

Ponieważ Saksonowie,
przybywszy ze Skandy
nawii do Germanii, z lu
dem się swewskim, da

wno w niej zasiedziałym,
w jedną całość zlali, go
dzi się przeto przypuścić,
że właśnie owi Łazi by
li zabytkiem gmin da
wnych, pozostawieni od
zwycięzców na udziałach,
z powszechnej niegdyś roli
wydzielonych im, a teraz
zamienionych na wyłącz
ną własność. Gdyby się
udziały te nie miały na
zywać lechami (Ljecha),
zkądżeby się owych Łazi
wziąć mogło miano?
W trudnem położeniu
co do wynalezienia w mo
wie Rzymian stosownej

nazwy znaleźli się kromi
karze, gdy im przyszło wy
razić po łacinie stany re
publiki saksońskiej. Słu
sznie mniemając oni że
im nazwa ingenui nie
przystoi, gdyż się ta sa
mym tylko obywatelom
republikę obecnie przed
stawiającym (pierwszej
i drugiej klasie) nale
żała, musieli ich na
zwać servi, serviles, choć
wiedzieli o tem, że jako
współ-obywatele narodu,
jako sejmujący z Sakso
nami na polach pod

Dal

Markło za rzeką. We
zerą położonych, nie
powinni byli nosić na
zwiska właściwego lu
dziom od cudzej woli
zawisłym. Jednakże gdy
innej nie było, musieli
Lachowie przyjąć ową
poniżającą i wcale dla
siebie niestosowną na
zwę, co na dalsze ich
losy oddziałało niepo-
myślnie. Albowiem bę
dąc w urzędowej mowie
nazywanemi servi, colo
ni, zostali z czasem u
znani za poddanych, a
nawet za niewolników;

w skutek czego musieli przejść
też same koleje, przez ja
kie przeszli pod rządem wszyst
kich bez wyjątku Norma
nów (Franków, Saksonów, Swewów i Wa-
rjagów- Rusów) Litowie, zanim się
że tak powiem, dochrapali
praw obywatelstwa.

Wojna która Litom o
twarła drogę do znacze
nia, taż sama pchnęła ich
w poddaństwo. Nie wydo
był się z niego, komu wnijść
w służbę monarszą nie
nadarzył przypadek (1).
Jak Frankowie mieszkań
ców państwa swego na
ingenui i na Liti, czyli

(1) Czytaj na str. 217-23. uwagi T Gaupa do Lex Saxonum, w jego dziele Recht und Verfassung der alten Sachsen Breslau 1837.

Leo

na swobodnych, podatka
mi żadnemi nie obarczo
nych, i na zależnych od
cudzej woli (1), podzielili,
tak i Saksonowie, po za
wojowaniu Turyngii (r. 531),
opodatkowawszy wolnych
dotąd obywatelów, a teraz
na poddanych (colonii) o-
bróconych, nazwali ich Lita
lywa
mi. Odtąd ~~bywa~~ w po
mnikach mowa o dwoja
kich Litach, pospolitych
i wojakach. Dawna Le
chów (Lazi) nazwa, w za
wiązku i rozwoju rzeszy
saksońskiej, według twier

(1) Du-Cange p. w. ingenui

drzewia kronikarzy (1), wiele niegdyś znacząca, poszła tę raz w zapomnienie. Zastąpi li ją Litowie dwojakiego, jak rzekłem, miana. Ci którym się w rycerskiej służbie odznaczyć udało zostali obywatelami, a ci którym szczęście na tej dro dze nie dopisało pozostaw szy nadal ludem (2), liczy li się do rzędu pospólstwa.

Ten podział mieszkań ców kraju, na obywatelów i pospólstwo, upowszech nił się pod różną nazwą w całej słowiańszczyźnie.

(1) Czytaj wypisy z kronik w Rocznikach moich i kronikach str. 235.

(2) W monumentach Perca T. 31. pod r. 780 stoi: tam ingenuos quam et lidos, w Meklenb. Urkundb. pod r. 834 tam litos quam ingenuos. Patrz też Hist prawod. T. S. 536-7.

Pierwszych czyli obywate-
lów nazwano u Polaków
i Czechów szlachtą; u
reszty Słowian rozliczne
nadano jej miano. Dru-
gich "ludem, ludynami,"
mianując najogólniej, na-
zywano u Mazurów i
Rusinów "mężami," (*masz*,
maz, *manz*, *mąż*), u Serbów
a także u Rusinów "sia-
brami," (1), nakoniec "chło-
pami" powszechnie ich
mianowano (2).—

Szlachta i ludzie miesz-
kali w powiatach, ubezpie-
czonych prawem społecznej

(1) Staropolski wyraz *siabr* od Serbów wymawiany *sebr*, znaczy według słowników *rodaka*, *chłopa*. Porówn. słownik Lindego wyd. Lwowsk. str. 10. Miklos. Lexicon i łużycko-serbsk. słown. p. w. *Sebr*.

(2) Miklos. Lex. pod w. *Hlap*.

ręki. Były różnego składu. Ustrój słowiańskich różnił się od powiatów niemieckich (1) Opiszę niżej oba. Figurowały w nich liczby dziesiętne.

Pierwszy człowiek rachując po dziecęcemu na palcach, oznacza wielość okrągłej liczby ilością swych palców, i liczbę wynoszącą dziesięć nazywa wielką liczbą. Mnożąc ją przez siebie, otrzymuje większą od niej czyli sto wynoszącą liczbę. Tym sposobem postępując dalej w liczeniu okrągłem, wydobywa największą bo tysiąc za

(1) Eichorn Deutsche Staats und Rechts gesch. §. 74.



wierająca jednostek.
Z położenia w jakiem
zostaje, stosując do swej
potrzeby rzeczone liczby,
oblicza według nich siłę
zbrojną, a jeżeli mu to
dogodnie, wtedy też kraj
swój według liczb dziesię
tnych dzieli. Do wojsko
wości stosował liczbę dzie
siętną równo Słowianin
jak Niemiec; ale obliczać
według niej powiaty było
niedogodnem dla drugiego.
Bo Niemiec, z natury do
sobkowości usposobiony, wo
lał zdala mieszkać od

sąsiada niż zbliska, zwła-
szcza gdy miał gospodarstwo
swoje zewsząd opatrzone,
gdyż posiadał na wyłączną
własność pole, las, pastwis-
ka, wodę. To też wszystkie
kraje w których panowa-
li Teutonowie, [dzieliły się] policyjnie
tylko ~~dzieliły~~ się na so-
tnie, (hundari, huntaria, dziś
Hundert), które dozorował
setnik (huno), a nigdy nie
rozpadały na dziesiętnie i
tysiączne.

Osobliwie w krajach
od polistów, Swewów i t. d.
zamieszkałych, miał po-
dział kraju na dużą i

małą liczbę dziesiętną znaczenie wielkie. W ich wsiach, z planu budowanych sąsiedzko i okrągło, należało rozciągać nadzór nad domami. Tych pewna liczba stanowiła jedno sąsiedztwo (<u>vicinia</u>), rozmie u różnych Słowian, a u Polaków "opolem" zwane. Za czasów Cezara i Tacyta sto powiatów liczył kraj Ziemiano-Swewów (<u>Semnones</u>). Polska też i Czechy w XIII–XIV ~~wie~~ jeszcze wieku dzieliła się na XII. ziem (krajów),

czyli na tyleż wielkich dziesięć (10+2=12), a w tych ziemiach zamieszkiwane dwory liczono na setki. Z nich co dziesiąty gospodarz (1) wychodząc na wojnę, tworzył, w miarę ilości dworów, wojsko, liczone na sta, na tysiące i na tysiąców tysiące. Toż samo miało miejsce we względzie administracyi kraju, ale u samych tylko Słowian; Niemcy bowiem, jak rzekłem, liczbę dziesiętną do wojskowości stosowali wyłącznie. Jeszcze w XV. wieku na

Patrz r. 1278. w Dziele:

(1) ~~W Polsce jeszcze w r. 1278~~ Diplomata monasterii Clarae Tumbae. w Krak. 1865. nr. 34. ~~wydanie~~

34

Rusi gmina wiejska każ
da z dziesięciu się gospo
darstw (dworów) składać
musiała, i dopiero za po
większeniem się jej ludno
ści, mógł jeden gospodarz
przesiedlić się z niej do
innej gminy. Nad dzie
sięcio-ludną i ludniejszą
był jeden urzędnik prze
łożony. Zwał się Dziesię
tnikiem i wówczas, gdy
więcej niż dziesięć kontro
lował dworów, a bynajmniej
nie mianował się Dwu-
dziestnikiem lub Trzydziestni
kiem. Dotąd ten zwyczaj

w Rosyi co do dozorowania rządzonych włości istnieje (1), ale się na liczbie najniższej ogranicza. Prawo tameczne zna Dziesiętników, a Setników i Tysiączników już nie zna. Dawniej znało i tych. Powodem tego jest postęp cywilizacyi, który każdemu za siebie, a nie, jak niegdyś bywało, jednemu za drugiego odpowiadać każe.

Dawniej ród odpowiadał gminie za przestępstwa popełnione przez członka, spólnie z rodziną swą mieszkającego; z czem jeżeli się ociągał, wywierał na takim rodzie swą zemstę rząd

(1) Swod zakonow rossyjskoj imperii tom II. Część I. redakcyi drugiej art. 4804. a redakcyi trzeciej 5056.

gminy. Powiem w drugim dodatku co dla dobra ludzkości zdziałał w tym względzie Zalmoksys mędrzec tracki. Tu natrącę, że jeżeli się nikt nie zemścił, za popełnione przestępstwo, bądź że niechciał, bądź że przestępca był niewiadomy, wtedy rząd kraju najwyższy wykonywał zemstę na gminie że zbrodniarza nie wyśledziła, i następnie sam go śledził. To bywało powodem do uciemiężeń, których dotąd doznają osobliwie ci Słowianie, którzy pod turec

kim zostają rządem. Tameczny urzędnik, dostrzegłszy w jakiej gminie zamożność i urodziwe niewiasty, posyła do niej tajemnie zbrodniarza, i zabójstwo przezeń spełnia. Po czem zjeżdża do wsi i w niej roskoszuje, dopoki dostatków wsi nie spożyje, i niewiast nie zhańbi. Prawo to obowiązujące opolą, zwane społeczną ręką (*juncta manus*, *Gesammtbürgschaft*) stosowały do Słowian ludy nad którymi panowały, a wyłączały od niego, rodaków swych, w ujarzmionym kraju zamieszkałych jących.
Toż samo czynili przesiedlający się do

~~To też osadnicy, którzy z Niemiec~~ do Czech Polski i t.d.
osadnicy niemieccy. ~~przybywali~~ Oświadczali wyraźnie, że się prawu [illegible] mu poddać nie życzą sobie! ~~nie chcą~~. Stało przez to społecznej ręki prawo, i rzecz do tego doszła, że wtedy tylko obowiązywało, kiedy się mu kto poddał dobrowolnie.

Zbierzmy razem cośmy dotąd o Polsce przedchrobrowej w dwóch wyraźili rozdziałach. –

Juliusz Cezar, który na lat 50. przed Chr. wojując ze Swewami wspomniał o nich pierwszy, nie umiał wskazać ich siedzib stałych.

Wskazał je na północy i na wschodzie Germanii Tacyt, opisując je w r. 98 po Chr. Według niego więc zamieszkiwali Lęgowate, między Łabą a Wisłą rozciągające się, tudzież na północ sięgające kraje. Nie sami atoli, lecz pomieszani z Teutonami, a może i z Litwinami, zajmowali kraje owe rzeczeni Swewowie. Rolniczy ród Aryjów (Polan) łącznie z drużynami Lachów, założył na owej przestrzeni ziemi gniazdo Polski.

W roku 103–118 toczyły się boje Daków z Trajanem rzymskim Cesarzem. Po-

konani od najwyćwiczeń

szego wówczas narodu w

robieniu orężem, opuścili

Dacyą, która odtąd zła

ciniały lud zapełnił. Roz

pływ wychodźców dackich

roztoczył się daleko po-

nad Wisłą aż ku Note

ci, a w innej stronie wzdłuż

Dniepru w górę aż do Po

tocka i dalej jeszcze do-

szedłszy, przyczynił się

wielce, za świadectwem

zebranych od Dyoskory-

desa wyrazów botanicznych,

i w pierwszej połowie pierw-

szego po Chr. wieku od

niego spisanych, do ~~osta~~ roz-

str. 54 for. 8

8

przeminiemi się
~~bania~~ w tych stronach sło
wiańskiej mowy, z której
się następnie ruska i pol
ska wyłoniła. Mowa ta,
będąc jak na swój wiek
już dosyć wykształcona,
może poprzeć domysł, że
na kilka tysięcy lat przed
erą chrześciańską musie
li się przodkowie nasi
z Azyi do Europy prze
siedlić, gdy z niej wynieśli
zaród mowy, która się w przytym już przed Chr. a
pierwszym ~~już~~ po Chr. wie
ku, za świadectwem Herodota i o-
wych wyrazów Dyoskory
desowych, rozwinęła zna
komicie. Zdanie to nikt

Ale

nie poczyta za przesadzo-
ne, kto na to pomni, że
się mowa ludzka zwolna
ukształca, a jeszcze wol-
niej wykształca; i że na-
wet w czasach rozwinię-
tej cywilizacyi ludu, czy-
li jego mowa zaledwie
co lat sto pewne postępy i t.d.

Pomnikiem więc histo-
ryi pierwotnej Rusinów
są wyrazy od Herodota
zachowane, a Polan ~~ta-
kimże~~ pomnikiem są wy-
razy botaniczne, od Dyos-
korydesa spisane, których
objaśnienie czwarty roz-
dział przedstawi.

mowy
nadwarteńskich i t.d.

W roku 138–161. Ptolomeusz wymienił Bulanów, którzy że byli ci sami co Pulanie, Polanowie, Polacy, są na to świadectwa, które w Rocznikach i Kronikach odemnie wydanych rozłożyłem chronologicznie.

Od drugiego po Chr. wieku rozpoczęły się ruchy, przez odległe ponad morzem północnem i bałtyckiem żyjących Wandalów i Gotów, kierowane ku środkowej i górnej Wisle. Spowodowały ruchy te ważne w dziejach zdarzenia. Wielkiemi przestrzeniami czasu i miejsca zdarzenia te

rozstrzelone od siebie, nie dadzą się obrachować na lata, ale na wieki. —

W drugim więc, trzecim i czwartym wieku, na owych łęgowatych miejscach, przemagający (Germanie i Wandalowie, docierali do Wisły; która od nich przezwano Wandalem.

~~W czwartym też na tych że łęgach [illegible]~~. Gotowie, posuwali daleko na wschód swe władztwo.)

(W piątym pobił ich Atyla w nadwiślańskich lasach.

W roku 531. zawojowana od Saksonów i Franków, jedna z dawnych krain

swewskich, Turyngia, ujrza
ła wpośród siebie skazanych
na poddaństwo Lachów (Lazi).
Co zapewne dało tymże Lachom powód do
przenoszenia swych sie-
dzib ztąd, ku górnej Łabie,
Warcie i środkowej Wiśle.

W siódmym i ósmym podo
bno, a w dziewiątym niewąt.
pliwie, Leszkowie, potomstwo
swych Lechyci (Lechów zdrobniałe (Leszki),
sprawując niedołężkie rządy
w Gnieznie, na Tyńcu i we
Wislicy, zostało w tymże wie
ku wyzute z władzy, przez
Ziemowita Piastowego syna.
O odzyskanie jej długo się
z nim i następcami jego.
bo aż do czasów Chrobrego,
spierając bezskutecznie (1),

(1) Lelewela Polska wieki
śr. IV. 494. 500.

rzeczonych Leszków potom
stwo, przeprowadziło przez
toczone z niemi spory dzie
je przedchrobrowej Polski
w czasy chrobrowe.

III Mój wykład ~~przed-~~ dziejów
chrobrowej Polski przed
sądem uczonych sła
wiony.

Kronikarze polscy, zdję
ci chęcią wiedzy dziejów
początkowych swojego na
rodu, głęboko się jedni,
jak Mateusz (um. 1166) za
stanawiali nad niemi,
ale daremnie; drudzy
jak Galus (um. 1119) po
minęli je zupełnie. Ni

[...]zego się więc od nich nie
[...]można się dowiedzieć o po
[...]czątku tychże dziejów. Choć
[...] późniejsi, a mianowicie Bo
[...]guchwała (um. 1253) i wszy-
[...]scy którzy przed Długoszem
(um. 1480) w dziejach tych
[...]szperając pracowali nad
[...]tem gorliwie, ażeby nas
[...]czegoś przecie nauczyć o
[...]nich mogli, jednakże i ci
[...]nie dopięli celu. Pierwszy
przeto nasz historyk imie
[...]nia tego godny, Adam Na
[...]ruszewicz, opuścił te dzieje,
[...] opowiadanie o począt
[...]kach narodu polskiego za
[...]czął od Mieczysława I. Zna
[...]lazł się wprawdzie w pozo
[...]stałościach po nim rękopis

Ł

Praszewicza

dopełniający co opuścił; ato
li okazała się ta praca
małej wartości. Z rzędu
historyków drugi po nim,
Joachim Lelewel, słabą
pierwotnych dziejów wysta
wiwszy budowę, wzniecił
chęć we mnie wznieść trwal
szą. Praca ta nie zadowo
liła trzeciego z rzędu hi
storyka, Augusta Bielow
skiego, a jego dzieło zno
wu nie znalazło uznania
od Lelewela, który choć nie
przysłał na mój wywód pierwotnych
~~swych~~ dziejów Polski zupełnie
objawił jednakże o ~~mych~~ mojej pracy
to zdanie, że raczej obra
na przezemnie droga w ~~ich~~

rozpatrywaniu dziejów, niż ta po
której się puścił Bielowski,
może doprowadzić do celu(1).
Zobaczmy co zarzucił mnie,
a co spółzawodnikowi mo
jemu.
Skoro myśl moją poznał
Lelewel, zbijać ją po dwa-
kroć w sposób nieco odmien
ny zaczął(2). W replice
jego zastanowiło mnie o-
rzeczenie: "że gruntowne Sza
faryka o stanowości Le
chów mniemanie przywła
szczywszy sobie, nawróciłem
myśl swą na *immensitas*
imperii przedchrobrowego
Polaków władztwa, a re-

(1) Hist. prawod. I. § 554–51.

(2) Polska wiek. śred. w Po (w ostrzech tomach) znaniu 1864. ~~dzieło to, powtórnie wydane~~ (tam ~~ze 1856~~. Patrz ~~drugiego wydania~~ tom I. na str. 153–4. 263–8. Poprzednio

~~Nadpr. trzy tomy dalsze 1855–9. z ~~do~~ wydania pierwszego tylko dwa czwarty z drugiego zaś wydania tomów przytaczam w mem dziele.~~

~~[illegible]~~

dzieło to r. 1855–9 wyszło. Wydania pierwsze tomy I–III. nowo opracowane, a tom IV. dawnego wydania (r. 1856) obejmuje. Oba wydania w dziele mem przywodzę.

habilitując Lecha dla Polan nadwartańskich, zamierzyłem zbudować następcom jego ciągle trwałe od Kijowa aż do Krakowa państwo; wykazując, że w państwie tem byli _principes succedanei quorum strenuitas_ lubo ciemną chmurą zupełnej niewiadomości powleczona została, jednak dziwnym połyskiem w przeciągu tylu wieków wyginąć nie mogła."

Replikę tę przeczytawszy, postanowiłem zaprzeczyć

jej natychmiast (1) zwłaszcza gdym się mógł spodziewać, (co też nastąpiło (2)) że kto inny, mniej świadomy rzeczy, niczyjąc własne me słowa, zechce ~~też~~ myśl [mają] w nich objawioną ~~odmienie~~ sponiewierać, a nawet spotwarzyć. Udał Lelewel że odpowiedzi mej nie czytał (3); bo przeczytawszy a nieodpowiedziawszy na nią, ~~musiał~~ [uszedłby. za podzielającego jej zapatrywanie. Przez tego] by już ~~nadal kwestyi tej~~ ~~nie poruszać~~. ~~A jednakże~~ zdała się ~~mu~~ ~~ona~~ [rzecz o Lachach] być tego rodzaju, ~~która~~ [kwestia] [to] nie może pozostać bez sporu,

(1) Tygodn. petersburski z r. 1847. nr. 8-10.

(2) Patrz Rozprawy tyczące się pierwotnych dziejów Polski przez S. (Stanisława Kaczkowskiego) w Poznaniu 1847 wydane i artykuł w Bibl. Warszaw. z r. 1852. II. 422 pod napisem Uwagi nad wykładem o pochodzeniu Lachów. Oba te pisma są niestrawionej erudycyi pełne.

(3) Patrz Polskę śr. wiek. ~~r. 1855 wydaną~~ (tom I. 263-67. 354-5) i z hist. prawod. drugiego wydania (I § 549-51) porównaj ją.

Z

dopóki jakakolwiek nadzie
ja będzie, że się można o
nią spierać skutecznie: tym
bowiem tylko sposobem, jak [dowod]
mniemał, może być kiedy
podstawa budowy pierwo
tnych dziejów Polski, za
łożona i utwierdzona sku
tecznie. Dla tego brał ży
wy udział w każdym nowo
o podstawę rzeczonych dzie
jów rozpoczynanym i utrwa
lić ją obiecującym sporze;
przy czem pilnie nad tem
czuwał, ażeby, dopóki się
nowa a mocna przyciś
pod gmach stawiany nie po
łoży, nie tykać dawnej;
inaczej bowiem psuje ją,

a na jej miejsce kładąc wą
tłą, równie budynek na sła
bej wzniesiony podstawie. Tym
sposobem traciłoby się wszyst
ko, a nic nie zyskało."

Pojąć więc łatwo, dla czego
nie dał pomiatać podania-
mi ten, który sam nic so
bie z podań nie czynił. Mnie
mał albowiem, że choć Mateu
szowe o Leszku trzecim poga
danki nie są niczem wię
cej jak konceptem, jak we
sołem dowcipowaniem, je
dnakże był i tego zdania,
że się okazać może, iż nie
są tem za co je mamy. Nie
pozwalał przeto poniewierać

Popielem i Popielowiczami, zwłaszcza gdy sami powierzać się nie dali, stawiwszy czoło Książętom mazawskim. Musieli więc mieć poczucie swej siły, i nie być tem za co ich miał Mateusz. Zachęcał Lelewel przeto do odszukania ich rodowodu, odsłonienia dziejów, i wykazania w co takiego dufali, gdy się ośmielili stawić opór chrześciaństwu, i trzymać się uporczywie zdania podtrzymywanego przez Słowian nadłabańskich, którzy równie jak Leszkowie

polscy nienawidzili chrześciań
stwo. Zachęcał przeto Lele
wel do przedstawienia dzie
jów Popiela i Popielowiczów (1);
w czem dogodzić mu było tem
trudniej, że się szczególnie ta
rodzica Popiela, o Leszka
trzeciego, który miał być
Juliusza Cezara szwagrem, a
którego Mateusz wyśmiał
i sponiewierał, otrzeć musia
ła koniecznie, a Leszek ten
nie mógł być żadnym spo
sobem odszukany w dziejach.
Rozumiejąc Bielowski że
mu w tem dogodzi, Łyszczków
na miejsce Leszków podsunął,

(1) Polska śr. wiek I. str. 314. 365-9.

10

(1) Pulaka zwik. sv. IV. 490.

i z nich drugiego na
widoku dziejów postawi
Łyszczka (Leszka),
szy, myślał że znalazł
czego żądano. Przyznał
Lelewel, że wypadek z
przebudowywania zagma
twanych skazówek, w
trafnie zachwyconym wąt
ku uwieńczony został
ledwie nie zupełnem za
słony odkryciem; ale cóż,
(dodał) kiedy obrót wy
snutych ztąd wniosków
nie dobre uczynił wraże
nie (1), kiedy pokrewień
stwo syna tegoż Łyszczka
(Leszka[III]) z Juliuszem Ceza
rem zepsuło wszystko:

zwłaszcza gdy o szwagrach obu (Cezarze i Leszka III) po gadanka okazała się być zdarzeniem tego rodzaju dziejowem, które wprost jako bajkę odrzucić niepodobna, a przyjąć ją za prawdę bro ni niedostateczność dowodów (1). To też kiedy Ksiądz Maliszew ski bajdę ową o trzech bra ciach podnosząc do znaczenia historyi, chciał przez potomstwo najstarszego z tych braci skoligacić pol skiego Leszka z Juliuszem Cezarem, zdało się Lelewe lowi że zacny kapłan nie

(1) Polska śr. wiek. I. 365.

tylko przez to wystawił na śmieszność swoją lecz i Bielowskiego pracę, albowiem i tenże nic przeciwko owemu skoligaceniu nie miał. –

Atoli choć bytność Lecha w historyi na zawsze zatarta, jako nigdy nie istniejąca i dla niej wcale niepotrzebna (1), pociągnęła za sobą zagubę reszty Leszków, nie wyglużowała jednakże Lechów z pamięci dziejów; pokazało się bowiem że mogą istnieć bez Lecha, mając

(1) Tamże 217. 263-72.

bytność rzeczywiście dzie
jowa. Jakiby był tychże
Lechów czy słowiański czy
normandzki początek, to to
~~Lelewelowi wcale nie obo~~ obojętny
~~dziło~~.

I tak kiedy mu ich Szaj
nocha wyszukał w rodowo
ści starogermańskiej, albo
wiem w prosopii Norma
nów (1), z wielkim zadowo-
leniem Niemców, którzy nie
le przyjęli zeznanie Polaka,
że polska szlachta wzię
ła początek z normandzko
ści, nie zaś, jak dotąd utrzy
mywano ze słowiańskości (2),
to Lelewel, jak do mnie

(1) W Bibl. warsz. r. 1857. II. 321
371. Ludzież Szajnochy ~~Lechicki~~ po
czątek Polski. Szkic hi
storyczny. We Lwowie 1858.

(2) Patrz nr. 35 pisma peryo
dycznego z r. 1862 pod na
pisem Magazin für die
Literatur des Auslandes
wychodzącego.

w tym samym roku kiedy dzieło Szajnochy wyszło pisał (w liście bez daty), niby nie miał przeciwko temu "gdyby grunt pisma był dostateczniej opatrzony." ~~zwłaszcza kiedy to mogło nastąpić), albowiem (mówi dalej) się do tego późniejszej daty i dowodzi. Zdarzył się atoli ku wy- dowi Szajnochy ten, że~~ wspominanej na wstępie klienteli nie znalazł ~~w dziele~~ wcale. o je- ~~lecz "dla [illegible] [illegible] (nakłoniony [illegible] pisma [illegible]) [illegible] kiedy wystąpi, z skład [illegible] [illegible]~~

Czego gdy się w niem niedopatrzył, przeto zwrócił się ku niem sam, ludzież uprzedził wielce, że w Szajnochy ~~jego~~ dziele.

go wywodzić nazwy Lachów
nic nie nadmienił.

Ja głosząc w ówczesnych
pismach warszawskich kry
tykę wywodu Szajnochy, za
cząłem ją od wyrazu lecha,
zauważając: że gdy on w
starosłowiańskim języku ro
lę (ager) i murawę (cespes) ozna
cza, i gdy szlachta polska
po wszystkie wieki rolnic
twem się obok rycerskiego
rzemiosła zajmowała, prze
to logiczniej będzie od wy
razu owego wywodzić ją,
niż ciągnąć ku Normanom,
zwłaszcza gdy wiemy, że
normandzka szlachta nie
pracowała w roli, lecz pil

B

nowała rycerskości wyłącz
nie, i że się oparła na
feudalności, której nie zna
ła Polska.

Widząc że się zgodził na
to Lelewel, że Lachowie w
politycznym rozwoju byli
stanem, postanowiłem, wzno
wiwszy drugą część położo
nego w Pierwotnych dziejach
Polski i Litwy o swewizmie
twierdzenia, przedstawić
teraz swewizm lepiej zre
dagowany (1), i z Leszkiem
III. połączyć go ściśle. Prze
konawszy się że badania
o nim należy zacząć od
tego na czem Lelewel naj

p. 65.

(1) Patrz lepszą tę redak
cyą w Bibl. Warsz. r. 1865
I. 130. w przyp.

logiczniejsze ze swych o rze
czonym Leszku wyrozumień
opart, utrzymując: że Erma
naryk Got, który na sześć
set lat przed nastaniem Pol
ski panował nad krajami
które się z czasem na nią
złożyły, mógł w powieści ludu
zaszczepić wspomnienia, kto
rych tłomaczem być zachcia
ło się Mateuszowi niebacznie (1);
mniemałem i mniemam, że
nomenklaturę osób zmieniwszy,
czyli Jarowida w miejsce Er
manaryka podsunąwszy, znaj
dzie się trwalsza od Mateu
szowych konceptów podstawa,
do budowania na niej gma

(1) Polska śr. wiek I. str. 192 w przyp. 282.

chu dla ludowej o Leszku
swym powieści.—
Lecz któż się mógł spo-
dziać, że objaśnienie to, kła
dące Swewa w miejsce Gota,
wywoła nowe trudności. Bio
rąc Lelewel swego Swewa
za Szwaba, obruszył się
na mnie, że Polan i La
chów zbliżam z narodem
pochodzenia teutońskiego.(1)
Upewniony atoli odemnie, że
ja Swewów zupełnie wyróż
niam od Szwabów, udobru
chał się, i zmienił zdanie,
ale o istocie rzeczy nie zo
stał jeszcze przekonany.
Sądził albowiem, że gdy do

(1) Narody na ziemiach sło
wiańskich str. 748.

sto

dopiero wtedy rozgaszczać się w Germanii na lewym brzegu Łaby zaczęli Słowianie, kiedy ich dla uprawy roli duchowieństwo rzymsko-katolickie wezwało na dobra należące do niegdyś słynnego w dziejach germańskiej oświaty klasztoru fuldeńskiego (Fulda), w dzisiejszym Hanowerze i Westfalii położonego (1), przeto mniemał że niepodobieństwem jest wywodzić ich od Swewów daleko dawniej w zachodniej Germanii niż owi osadnicy fuldeńscy zasiedziałych.—

(1) Pokazuje się z dziejów, że już przed rzeczonem wezwaniem siedzieli na dobrach owemu klasztorowi podarowanych Słowianie, którzy nikomu prócz prawa nie podlegali. Dronke, wydawca dyplomataryusza fuldajskiego, mniema w artykule Ueber die Slaven auf den ehemaligen Gütern des Kloster's Fulda (znajduje się na str. 65 tomu I. dzieła Zeitschrift des Vereins fur hessische Geschichte; Neue Folge. Kassel 1867): "że ta była horda nie wiadomo zkąd przybyła, "ale odwiecznie tu mieszkająca."

M

Umilkłem na to, widząc że Lelewel mało w tym względzie posiada wiedzę prze szłości, i, nic mu już nie odpowiadając, czekałem, aż mnie sam o tę rzecz zaczepi. I czasu tego doczekałem się wkrótce. Po roku [bowiem] 1853 w którym w dziele swem "Narody na ziemiach słowiańskich" dał mi szorstką z powodu Szwabów odprawę, oderwał się do mnie w liście bez daty ale po r. 1858 czyli po ukazaniu się (Szajnochy Lechickim Polski początku pisanym (1). W liście tym ważąc na szą

(1) List ten wraz z in nemi wyjdzie w Zbio który Jan Konst. Żu pański w Poznaniu przygotowuje do druk

li nowo nabytej wiedzy mój
a Szajnochy wywód, rzekł
między innemi: "w swoim cza
sie z Eichorna i dawniej
szych, z Sawiniego (Savigny),
ile go w ów czas wyszło, u
czyłem się teutońskich insti
tucyj, a z tem nie miałem
pola popisywania się, chy
ba w ustnym uniwersytec-
kiego kursu wykładzie, bom
zamyślił naprzód jedynie
w swojem się rozgościć. Pó
źniej, w latach długich i
następnych do dziś, dzieła
owe znikły mi z oczu, i
rzecz cała uszła z pamię
ci. — Dziś Wasze dzieło mię

uczy, i wysoce zajmuje
odróżnianie słowiańskiego
od teutońskiego żywiołu.
Z Waszego stykania analo
gii, podobieństw, sprzeczno
ści, w czem żywawo pędzi
cie, zda mi się widzieć
plemię teutońskie w swym
rozwoju i rozboju nieje
dnostajnie urządzone, z
niejednostajnych stano-
wisk swe urządzenia
przeobrażające."

Słowa te wyrzeczono od
męża, który dotąd sły
szeć nie chciał o Swewach,
i żadnej styczności między
Teutonami i Słowianami

co do wewnętrznych stosunków nie przyznając, pobyt za Łabą drugim bardzo późny, bo dopiero w ósmym wieku naznaczał; słowa te spór mój z Lelewelem załatwiły, i przymówkę cierpką danąmi o szwabstwo (1) złagodziły. Te słowa też, wzięte łącznie z pojęciem Lachów jako kasty, i wyróżnieniem ich od Polan, wnioskować każą, że i Nestor kronikarz ruski (um. po r. 1116), gdy o Lachach jako o Polakach mówi, nie odróżniając jednych od drugich (2), nie mówi o nich

(1) Hist prawod. I. 549-51

(2) Patrz w regestrze do I tomu Pomników Bielowskiego wyraz Polanie i t.p. –

jako o narodzie, lecz, zgodnie z dzisiejszym gór tatrzańskich mieszkańcem, mówi o ludzie, który bardzo mało rolą, a najwięcej skotarstwem i wyrobem leśnych materyałów na drobniuchny targ zajmując się, przybiera tam dopiero Lachów, Lechów ~~przybiera~~ miano, gdzie siedząc na lepszej roli i uprawy jej pilnując głównie, ~~jest~~ staje się rzeczywiście Lechem, bo mieszkańcem osad swoich po lechach rozłożonych, bez względu czy jest polskiego, czy ruskiego, czy innego jakiego pochodzenia (1). Lechowie tacy od

(1) Porówn. moje Pierwotne dzie Polski i Litwy str. 60

od Przemyśla aż do Księstwa cieszyńskiego na Szląsku popod górami i na równinach ku morzu bałtyckiemu rozciągających się, mieszkają.

Dopełniacz Nestora Wołyński prostując go, odróżnia Polaka od Lacha (1), a z polskich kronikarzów ci którzy po Mateuszu, pojmującym Lechitów w znaczeniu rycerskiego stanu, dzieje Polski pisali, to jeszcze o nich zaważyli, że było tak za pogaństwa, a za chrześciaństwa nie było i nie jest (2). To też o Lechii jako państwie mówi Wincenty syn Kadłubka

(1) R. 1208. Ot Leszka iz Ljachow Sudisław Bernatowicz so mnogimi Poljany. Hipac. lět. wyd. Komis. arch. str. 158.

2. Tak od Bielowskiego, w jego Pomnik. 839, zwany rękopis Czechla mówi: Polani qui prius vocabantur Lachowye dum essent pagani. Boguchwała na początku kroniki swej wyraża się: historiographi Lechitarum qui nunc Poloni.

jakoby przez zapomnienie (1),
i podobnie akt urzędowy
XV wieku powtarza ten wy
raz (2)
Lelewel, Bielowski i Szajno
cha, choć się chwali w zda
niu stojąc na niepewnej
podstawie, jednakże znaleźli
wiarę u tych, którzy nie ba
dając rzeczy poprzestali
na ~~ich nazwaniu. Którzy~~ [tem, co im prawdziwe. Imiona tych rozpoważących]
~~to są~~ wymieniają ~~ich~~ tak
nazywane historye litera
tury polskiej. W ich liczbie
mieści się i poeta. Ten opowia
da: że jak w ogóle wszystek
lud słowiański tak w szcze
góle polski, nie powstał
z jednostek, okolicznościa
mi k'temu wiedzionych

(1) Wyd. Kowack[...]
II. str. 43: fit m[o]
narchus (dux) Lechiae
Kazimirz Spraw[ie]
dliwy.

(2) Eugeniusz IV. Pa
pież ~~nazywa~~ nazywa r.
1439 całe państw[o]
polskie Lechią
w Historica Russia[e]
monim[enta] Petropoli
1841. w X. 120.

ażeby gromadziły (się i) zbierając
się (naprzód) w gminy, (następnie w) państewka
i państwa pracowały połą-
czonemi siłami nad swojem
rozwojem i utrwaleniem
politycznej towarzyskości
skupionego w jednę całość
narodu; lecz że tenże lud,
we wielkich przywędrowaw-
szy z Azyi kupach, osiadł
w Europie, i przez nowo nań
napływowe Huny wojowa-
ny będąc, zrósł z najezdca-
mi swemi w jedno, z nie-
kształtnych członków roz-
rosłe ciało.—

Taki według Adama Mic-
kiewicza miał być począ-
tek Polski, która od

Do

kaukazkich jezdców Łazami zwanych zawojowana będąc, podzieliła się na dwa z ludu i szlachty złożone stany, i przez tychże Łazów państwowo urządzona będąc, przeszła następnie pod rządy chłopa, za wskazówką Aniołów obranego Królem. Chłop ten nazwany Piastem, miał wraz swym rodem panować Polakom długo i szczęśliwie (1).

Pytając opowiadającego te dziwy zkąd się o nich dowiedział, wskazuje (2) na pieśni ludu i słownik

(1) Adama Mickiewicza Literatura słowiańska ~~w tomach czterech~~ wy~~dana~~ w ~~Poznaniu 18~~65 (porówn. I. 34-6. III. 122. tudzież I. 58-60) i Les premiers siecle de l'histoire de Pologne Paris 1868 (porówn 27-8. 39-41). –

(2) Liter. słow. III. 193.

Wuka Karadzicza, a syn jego
Władysław, który z rękopisu
polskiego na język francuzki
przełożonego wydał drugie swo
jego ojca dziełko w tym rodza
ju, wspomina kroniki polskie,
z których miał rodzic jego
czerpać, i długo się nad rze
do roku 1867.
cza bo od ~~r~~ 1837-~~67~~ zastana
wiać (1). Na to robię uwagę,
że pieśni i słownik nie są
świadectwem w rzeczach ta
kiej jak ta wagi, a co do kro
nik nie w nich o tem co mo
wi Adam nie stoi. Dawno u-
znano, że od czasów Narusze
wicza i Lengnicha błędnie
i szkodliwie dla narodowości
polskiej wsunięci do jej dzie
jów kaukascy Lazi, nie mają z Pol
ską żadnego związku, i szlach

(1) Les prem. siecles we wstępie XIII–XV.

Leo

ta nasza z tej samej co lud
powstawszy kości, i tejże
co on od swojego pierwoby
tu używając mowy, za obcy
jakiś wtręt i najezdniczy
naród uchodzić nie może (1).

Jak Adam Mickiewicz
tak zwykle poeci piszą dzie
je: marzą, prorokują, zga
dują na chybił trafił. Źró
deł nie czytają, zdarzenia
jakich im potrzeba, zmy
ślają, zaprzeczają im, i
na odwrót, gdy im się nie
przydają, pomijają je,
lub znając nie wspominają
o nich. Na urojeniach a
bynajmniej na prawdzie
osadzone, ukute od nich
dzieje, pocieszą, rozweselą,

(1) Lelewela Polska śr. wiek
I. 262–3. Roepell w Ge
schichte Polen's na po
czątku. Biblioteka Warsz.
r. 1850 III. 173.

wstrząsną nawet, ale nie nau
czą niczego. Kto zechce mieć
pociechę z czytania takich
dziejów, niech im dostarczy
zmyślonych nawet faktów, a
poeci wyrozumują je, i wska
żą czego w nich nikt nie
dostrzegł. Celuje w tym wzglę
dzie francuzki poeta Wolter,
w tym odznacza się i Mickie
wicz. Wierz mu w tem wszyst
kiem co mówi o poezyi, o sztu
ce, obyczajach: ale zresztą
unikaj gdy rozprawia o rze
czy, której wiedza opiera się
na pomnikach. Tych on nie
czyta, są bowiem dla niego
nudne; woli czerpać z bajd,
z klechd, z pogadanek ludo-

M

wych, bo w nich biją wyo
brażnia.
Z mętnych wyczerpnął A
dam i to, co o cywilizacyi
tak Słowian w ogóle, jak
w szczególe Polski, opowie
dział aż do czasu panowa
nia w niej Bolesława Chro
brego. Ponieważ nie miałem
i nie mam w zamiarze opo
wiedzieć aż do panowania
tego Króla co w Polsce za
szło, przeto pominąłem je,
zaledwie napomknąwszy
nieco o Mieczysławie, który
półchrześcianinem a pół-
poganinem był i płacił
niemieckiemu cesarstwu
haracz z krajów niegdyś
swewskich, a następnie

polskich, ~~które~~ po lewym
brzegu Warty leżą~~ły~~cych. Od ha
raczu tego uwolnił Polskę
syn jego, za sprzymierzeń
ca cesarstwa (socius impe
rii) uznany.–

Tyle powiedziawszy dla wyja
śnienia napisu na dziele swem
położonego, a Dzieje Polski przed-
chrobrowej opowiadającego,
wracam do rzeczy, i krytykę
opisujących te dzieje koń
cząc nowym poglądem na
Polan, Wielkopolan i na
Mazowszan, zaokrąglę ją
krytyką o trzech braciach,
Polski Czech i Rusi zało
życielach mniemanych.

W zbiorowisku ludów w Germanii Tacyta wymienionych, uderzają wspomnieni wyżej Arygowie(1). O nich mówi Tacyt, "że prócz sił, któremi wszystkie łużyckie ludy przechodzą srożą bardziej jeszcze swej postaci okropność sztuką. Czernią bowiem swe puklerze, farbują ciała, wybierają co najciemniejsze nocy do bitew: a tak samym postrachem i pomroką żałobnych hufców płoszą nieprzyjaciela, nie mogącego znieść pozoru tej niezwyczajnej a prawie piekielnej czeredy;

(1) Arii, pisze się też wyraz ten (z przedłożonem h według Niemców wymowy) Harii.–

albowiem we wszystkich potyczkach najpierwej oko pierzcha (1)."

Niemal toż samo o sposobie wojowania wszystkich w ogóle Słowian zeznał w pięćset lat po Tacycie piszący Cesarz bizancki Maurycy (r. 582. 602 po Chr.), zaważywszy o nich "że podstępem zachodząc nieprzyjaciela, czynią nań nagłe w dzień i w nocy napady (2)."

Rzeczeni Aryowie których nazwisko, jak wyżej zauważyłem, styka się blisko z mianem "polistów,

(1) Tacyt w Germ. 43. przekład Naruszewicza.

(2) Patrz wyciąg z pisma Cesarza Maurycego w moich Rocznikach w Warsz. 1850 wydanych na str. 255.

Polan", nie mogąc ani nad Dunajem ani w Germanii ustalić nazwy nadawanej krajowi, którego lud głównie się zajmował uprawą pól; ustalili ją w siedzibie Ługan (Lygii), odkąd, jak rzekłem wyżej, Mieszko Piastowicz otrzymawszy udział w polistych ponad Wisłą i Wartą krajach przez Polanów zamieszkiwanych, wsławiać się począł orężem i roztropnością. -

---

Skoro Polanów imię podniósł do znaczenia po

p. 7β

lityc(z)nego, wtedy imię to
wszelkie nazwy ludów z Po
lanami owemi zjednoczonych ~~związa-~~
~~nych~~ zatarło. Poszły więc w niepamięć
dawne Nadnarwian, jak i
nowe Wiślan i t.p. miana.
Samo tylko imię Getów, Massa
getów, przedzierzgnione w
Mazowszan nazwę, czas
się niejaki utrzymywało.
Zrywało się raz i drugi
rzeczone Mazowsze pod
Masławem i Konradem
dla wyskania znaczenia
w dziejach i polityce zna
komitego, i kto wie czy
nie byłoby, jeżeli nie za
częto to przynajmniej

zrównoważyło miano Po-
laków i Polski, gdyby nie
było dopisało szczęście,
dawszy utalentowanych
Książąt i obdarzywszy
go szlachtą; umiejącą
zręcznie użyć szczęścia
orężem nabytego, [ducho-
wieństwem, któreby równie
jak wielko i małopolskie
dbało o wychowanie na-
rodowe. Uwaga ta niech
posłuży za odpowiedź na
uczynione mi pytanie (1),
czemu to nazwiska in-
nych ludów łużyckich
nie tak błyszczą w hi-

(1) Zrobił je Jul. Bartosze-
wicz w Bibl. Warsz. r. 18[…]
III. 154.

[ludzież zacna-
wlywszy w

storyi jak Bolanow, Polan?
Rozmitowane Pomorze w rządach gminnych na kto rych czele stawali Kniazio wie, pozbawione rycerstwa, które Polska aż do połą czenia się z Litwą klaso wo urządzone miała, za lane duchowieństwem nie mieckiem, a do tego nie tylko nie zjednywane Pol sce lecz nawet jątrzo ne przez niektórych Piastów politycznego pozbawionych zmy słu, musiało uledz polityce rzymsko-niemieckiego cesar stwa (1). Gotowie czyli Pru sacy, z Niemcami pokumani (2),

(1) Dobrze rzecz tę przedsta wił Dominik Szulc w dzie le wyżej przywiedzionem. –

(2) Patrz starowiemiecki z VIII wieku po Chr. pochodzący poemat Beowulf v. H. Leo, Halle 1839. –

M.

a z Mazurami się długo
waśniący i wzajemnie u
jarzmiający, sprowadzili
na kraje nadbałtyckie bu
rzę, którą zażegnał Bo
lesław Chrobry a odżegnał
ją Konrad mazowiecki, przez
wezwanie przeciwko Prusom,
Krzyżaków. Sama więc
tylko Polska, lechickie da
lej postępowo rozwijając
rządy, doszła do czasu,
w którym się kronikarzom
zdało, że dla wyrozumie
nia pierwotnych jej dzie
jów należy na ich wi
doku znowu postawić.

Lecha, ale nie samego już, lecz z dwoma braćmi, Czechem i Rusem, których na wzór bajdy o trzech braciach, u wszystkich narodów znanej, wymyślono. Polska kojarząca się z Rusią, a Czechy z Polską, zapotrzebowały Rusa i Czecha, niby młodszych Lecha braci. Z okoliczności stosunkami politycznemi wywołanej (1), wprowadziwszy ich dawni kronikarze na widownię dziejów, i znowu gdy się bez nich obejść mogli, puszczając w niepamięć (2), dali znać

(1) Patrz moje Roczniki i kroniki 175–80

(2) Tamże 240–2.

przez to, że potrzeba ko
nieczności wywołana, zprzę
ga ludy dla dopięcia pe
wnego celu, i znowu roz
przęgając je zmusza iść
dalej o własnych siłach.
Wykazawszy jak (Swewowie) (Sło
wianie) łącznie z Germa
nami, a jak o własnych
siłach idąc zdążali do
założonego sobie celu,
czyli do rozwoju cywi
lizacyi na własnej na
rodowości opartej, powiedz
my teraz jakie wzajem
nych stosunków tych
ślady zachowały nam
dzieje i jaka do odszu-

kania ich pójść kazały dro
gę. Wymieniwszy polskich
pisarzów wskazujących
tę drogę, wymieńmy nie
mieckich, i ~~co~~ spowiedzmy co oni o tem
wszystkiem sądzą, spiera
li ~~się~~ zemną ~~spowiedzmy~~.
Ernesty Teodor Gaupp (Gaupp)
Profesor uniwersytetu wro
cławskiego, przed kilku
laty zmarły, był kolegą
moim szkolnym we Wro
cławiu i w Berlinie (w r. 1815-
6), i przyjacielem serdecz
nym. Kiedy pracując nad
historyą prawodawstw
słowiańskich, wyjeżdżałem
za granicę dla korzysta

nia z księgozbiorów i
archiwów tamecznych, i
gdy w tym celu odwiedza
łem też Wrocław, zdarzy
ło mi się nie raz mówić
o Swewach-Słowianach
i Germanach z uczonym
germanistą, jakim był
niezaprzeczenie ś. p. Gaupp,
i wtedy zasięgałem bliż
szej wiedzy u niego o na
rodowości niemieckich lu
dów. Udzielał mi jéj
chętnie, lecz żeby Swe
wowie Słowianami być
mieli na to przystać
nie chciał żadnym spo
sobem. Raziło go też

moje mniemanie, że się w czasach przedhistorycznych połączyli rzeczeni Swewowie z Teutonami, i wtedy wskazując na Tacyta (1) odpierał myśl moją tą uwagą: "że jak wszyscy Germanowie tak i Swewowie byli czystem, z żadnem obcem nie pomięszaniem plemieniem." Toż samo trzymał o Szwabach.

W dwóch pierwszych tomach historyi prawodawstw słowiańskich pierwszego wydania, znanych sobie z przekładu nie-

(1) Germ. 2. Ipsos Germanos indigenos crediderim minimeque aliarum gentium adventibus et hospitiis mixtos.

miеckiego (1) (słowiańskich na rzeczy wcale Gaupp nie ~~znał~~ [przyjaciel], były mu, jak się przedemną wyjrzeć, nieznośne te artykuły (I. § 29-30. II. §. 7-14) w których zwracam uwagę na słowiańskość w germaniźmie) [dźwięczący] i twierdzę, że skoro [ona] weszła w skład drugiego, wtedy złagodniał charakter Teutonów i z dawnej wyzuwał się mało po mału szorstkości. Nieznośniej jeszcze było mu czytać, że Saksonowie, przesiedliwszy się do Germanii, słowiańskie instytucye przyswoili sobie.

(1) Wyszło pierwsze wydanie hist. prawod. w Warszawie i w Lipsku r. 1832-5 w czterech tomach. Przekład ich niemiecki przez Nawrockiego i Bosse ukazał się w Sztutgardzie 1835.

Postanowił przeto wyka
zać: "że choć Germanowie
w samych początkach politycz
nego rozwoju swoich państw
i państewek dzielili się na
Swewów i nie-Swewów, je
dnakże podział ten nie polegał na
różnicy rodu, lecz politycz
nych instytucyj, potrzebą
miejscowości na jaw wywo
łanych, ~~polegał~~. Zkąd miał
powstać u pierwszych, a mia
nowicie u Gotów, Burgundów,
Longobardów, Alamanów,
Bawarów, części Turyngów,
tudzież u Alanów, Wanda
lów, Gepidów, inny rząd
niż u Franków, Cherusków
(którzy się z turyńszczyzną mieli)

ba

tudzież u Fryzów, Saksonów,
po Germanii, Galii, Brytanii
rozsianych. Bo u Swewów,
według mniemania uczo-
nego Germanisty, bardzo
wcześnie królewskość, mo
że z powodu sąsiadowania
ich z Sarmatami i Słowia
nami płużyła, i obywate
le ich pierwotnie równi
sobie w obliczu prawa (in-
genui) porozdzielali się roz
liczną stopą głowszczyzny:
u nie-Swewów zaś, i Swe
wów tych, którzy, jak
Longobardowie, Turyngo
wie odswewili się, prze
ważał żywioł demokra

tyczny, a zależność od cudzej woli była u nich dwojaka, nie zupełna, (Liti, Lazi, Aldii), tudzież zupełna (servus). We względzie też wiary, po nachyleniu się rzeczonych ludów do chrześciaństwa, miała istnieć różnica wielka; Swewowie bowiem aryanizmowi, nie-Swewowie katolicyzmowi hołdowali (1).

Przeczytawszy to Jakób Grym powiedział (2): "że dzielić ludy germańskie na Swewów i nie-Swewów, wskazywać zachodzące między niemi różnice, a nie wykazywać zkąd ona powsta

(1) Das alte Gesetz der Thüringer i t. d. Breslau 1834. Patrz str. 24-200.

(2) Patrz przedmowę na str. IV. do Taciti Germania (Gottingae 1835) przezeń wydanej.

ła i dla czego przybrała taki rozwój, jest zacie mniać rzecz a nie wy jaśniać jéj wcale."

Jakoż zastanawia, (cze go Gaupp nie dotknął nawet), że, przy pierw szem na widowni dziejów wystąpieniu, zdając się Swewowie Germanom sil niejsi od samych nawet bogów (1), osłabli w lat sto kilkadziesiąt tak dale ce, iż musieli przyjmować na królów, kogo im nałę godność narzucali Rzy mianie. Nie wyjaśnił też Gaupp czem się to stało

(1) Quibus (Suevis) ne dii quidem immortales pares esse possint, mó wią do Cezara (de bell. gal. IV. 7.) Germanowie.

że Saksonowie będąc, jak to
sam dowodnie wykazał (1), skan
dynawskiem plemieniem, nie
wynieśli z pierwotnej ojczyzny
swej, od Kuningów i Hersów
rządzonej, królewskości i a-
rystokratycznego żywiołu,
lecz żywioł demokratyczny.
Odpierając przeto mnie
manie Gaupa, czyniłem mu
uwagę, że jedno z dwojga
być musiało: że albo kró
lewskość i arystokratyczność
nie tkwiły w duchu swewiz
mu lecz i owszem żywioł
demokratyczny, i do tego ży
wiołu musiał się nagiąć
teutonizm w samych po

(1) Gaupp Das alte Gesetz str. 57 – Tegoż Recht und Verfassung der alten Sachsen, Breslau 1837. str. 2. wstępu.

czatkach swojego się że
tak powiem, zgiermanizo
wania; ale też chwilowo na
gięty ów żywioł podniósł
głowę, skoro osłabł ten
do którego się nagiął;
i na odwrót, nagiąwszy
się, wrócił znowu do da
wnych nawyknień, skoro
dostrzegł że lepiej mu z
tem będzie. Pokazuje się
to z podziału ról, które
naprzemian niemiał połą
czony ze Swewem Teuton,
a niezabawem porzucił
zamianę, skoro dostrzegł,
że może wiecznie na wy
łączną posiadać własność

co raz otrzymał. Pokazuje
się z władzy królewskiej,
która gdy w Skandyna-
wii była nieograniczona,
jako ta, która z mocy orę
ża powstała (1), i gdy ta
kaź była u tych Swewów
co dotykając do morza, jak
Rugijanie, dolni Łabanie
(Lesnavii, przodkowie dzisiej
szych Kaszubów) i gdańscy
Pomorzanie (2), miewali czę
ste stosunki z ~~e~~ wrzeczonemi Skandyna
wami, to przeciwnie ~~u~~ Ger
manowie ~~tych~~ ci, którzy da
wno od Skandynawii ~~...~~ daleko mieszkający
odwykli, też od skandynawizmu, chociaż się nieob
chodzili bez królów (3), nie
znosili panowania tych
co się im na władzców

(1) Der norske Folks Historie, von P. A. Munch. Eine Uebersetzung der beiden ersten Abschnitte, von G. F. Claussen. Lübeck 1853. Satz

(1) ~~Munch.~~ str. 137.

(2) Tacyta Germ. 43-4 i uwagi Naruszewicza do tych rozdziałów, tudzież Semberg Zapadn. Slav. 84.

(3) Tacyt w ann. XI. 16.

narzucali sami. Największe
nawet znakomitości i naj
więcej zasłużonych mężów
karali śmiercią, wtedy na
wet kiedy tylko cień po-
dejrzenia padał na nich
że się chcą na monarchów
na odwrót monarchicznemi
narzucić (1). I ~~znowu~~ Skan
dynawowie ~~i~~ odwykłszy
mało po mału od monar
chizmu stawali się zago
rzałemi republikanami, a
kiedy się przekonywali że
im z tem lepiej będzie wra
znowu
cali do monarchizmu, i
sojuszników swych gwał
tem ciągnęli do niego.
Tak sobie ze Swewami

(1) Tenże tamże II. 88.

postąpili Saksonowie, po sto
czonych walkach z Karo-
lem Wielkim.

Ponieważ na to wszystko
zatykał uszy Gaupp, postano
wiłem przeto czekać cierpli
wie na zdanie uczonych nie
mieckich o mojem mniema
niu o Swewach i germaniz
mie, czyli o wpływie słowian
skości na teutonizm. Wymie
nię ich i opowiem, jak po
wtarzając to samo co ja,
ani słówka nie powiedzieli
o tem, że wszystko z czem
się popisują stoi w histo
ryi prawodawstw słowiańskich.

Pierwszy któregom spotkał
po wyrzeczonem od Gaupa
słowie ostatecznem (r. 1837),

i któregom spore dzieło bo o 587 stronicach przeczytał, jest Robert Sachse (1). Zamierzył on wykazać w niem: jaka od samego początku była, uważając ją we względzie prawnym, postać ziemi germańskiej, jaki skład i ład zamieszkującego ją ludu, zanim go wzięła chęt ka wędrować po świecie, i jak się rozwinęły miano wicie stany niemieckiego narodu, których podstawą miała być ręka społeczna, i jak rękę tę wywichnąwszy chrześciaństwo i feudalność, oparty owoż spo

(1) Historische Grundlagen des deutschen Staats-und Rechts-Lebens. Vorstudien zur deutschen Staats und Rechts Geschichte von Dr. Carl Robert Sachsse. Heidelberg 1844.

teczności na chrześciańskiej
religii, i w jej duchu nowo
obmyślanych stosunkach pra
wa." Opowiadający to wszyst
ko dostrzegł, że był podo
bny stan rzeczy poza Ger
maniją w całej Europie za
chodniej, a we wschodniej je
dynie w Czechach i w Pol
sce. Poza krajami temi, i
dąc dalej na wschód nigdzie
się, jak mniema, nie trafia
w dziejach na skład i ład
towarzyskich stosunków, na
zwiska tego godnych.

Tak mówiąc rzeczony pi
sarz nic nowego nie powie
dział; wszystko to bowiem
w historyi prawodawstwa

stoi, wyjawszy co o Czechach
i Polsce rzekł mylnie. Nie
tu albowiem wyłącznie lecz i w krajach
~~i na Rusi~~ poza Polską da-
lej na wschód posuniętej, zanim Rurykowie normandzcy wprowadzili do nich porządek,
istniał taki sam stan
rzeczy co u innych Sło-
wian, mniej więcej. Prócz
Sachsa są tacy, którzy, że
się tak wyrażę, incydental
nie wstępując w spór mój
z Gaupem, zwienacka toż
samo co on bez złożenia do-
wodów popierają.

Zauważyłem w dalszym
ciągu owego sporu, że Sa-
ksonowie wcisnęli się do Swewów

p 81.

podobnie jak w IX wieku Nor-
manowie do Nowogrodzan.
Zawitali raz w czasach przed- [rzeczeni Saksa-nowie]
historycznych, ukryci pod
imieniem Cymbrów i Teutonów,
drugi raz pod własną przy-
były nazwą, którą Ptolomeus
wymienił. Za pierwszem
przyjściem zastosowali się
snadź we wszystkiem do
porządku jaki w Germanii
zastali. Brali udział w ro-
li [według zachowywanego od] ~~podobnie jak~~ Swewowie, [porządku,]
lecz ten co urzędował do-
stawał większy. Za dru-
gim razem, po osłabieniu
swewskiej rzeszy, na ziemi
jej osiadając, swój do niej

ład wprowadzali, który obok miejscowego czyli swewskiego istniejąc, utrwalił się przez wywrot zupełny słowiańszczyzny nadłabańskiej.

Prawdopodobnie zastali w Germanii Saksonowie ów stan rzeczy, jaki Juliusz Cezar i Tacyt opisali. Swewska gmina będąc w ów czas w sile zupełnej, wybierała sobie urzędników i przez nich sprawowała sądy i rządy. Wydelegowany do powiatu od wiecy naczelnik

z dodanym sobie towarzy
szem (1), sądził te sprawy,
które się nie kwalifikowa
ły do wywołania ich
przed zgromadzenie pu
bliczne (2). Rząd gminy
tej zajmował się głównie
wojskowością. Według te
go com wyżej powiedział,
wychodziło z powiatu co
rocznie tysiąc wojów do
boju, a ponieważ szedł
co dziesiąty gospodarz,
więc było dziesięć secin
wojujących, i byliż przywódz
ców tychże secin, Sentenami

(1). Świadectwo o tem Tacy
ta w błędnym tekscie przed
stawione, objaśniając w
hist. prawod (I. §. 425. w
przyp.) twierdziłem i
twierdzę: że (w jego Germ.
12) zamiast (centeni sin
guli Comites) czytać
należy Centenis i t. d.

(2) Wymienia je Tacyt w
Germ. 11. 12.

Ol

(Centeni), Setnemi, Setnikami zwanych. Znaczyli oni więcej od obywatelów przywództwa nie mających. Poświadcza to Tacyt, mówiąc, że co niegdyś było liczbą u Germanów jest dziś dostojeństwem. Ma to znaczyć, że chociaż Setnik przestał być przywódzcą, nosił jednakże sprawowanego niegdyś dostojeństwa nazwę (1).

Zauważyliśmy wyżej że obszar powiatu

(1) Mówi on w Germ. 6. centeni ex singulis pagis sunt, idque ipsum (Sentui, Setnicy) inter suos vocantur et quod pridem numerus fuit, jam nomen et honor est.—

słonowity nie rola, lecz, jak się rzecz ta dotąd ma w Rossyi, dotąd budowle: im więcej liczył powiat osad, tem zdawał się być obszerniejszy, zamożniejszy. Bo spadające nań ciężary ponosiły dwory (budowle) a nie ziemia; tamte były główną rzeczą, a ta przydatkiem do niej.

Pochodowy rolnik siał, ale się nie budował. Tego więc tylko co, za wiedzą, rozumie się miejscowego rządu, posiadł ziemię i budowle wystawiwszy gospodarskie obsiał rolę, uważano za stałego mieszkańca (1).

(1) O Fryzonach zeznał Tacyt ann. XIII. 54. jamque fixerant domos, semina arvis intulerant, atque patrium solum exercebant, że ponieważ poprzednio nie uzyskali zezwolenia rządu, musieli opuścić obrane siedlisko.—

Jako taki ponosił ciężary nakładane przez władztwo na cały okrąg. Jeżeli te przechodziły jego możność dokładać się musiały sąsiednie okręgi czyli te które leżały o pole (zkąd opole).

Ten stan rzeczy trwał wciąż w Germanii, i są ślady jego dotąd nad Łabą istnienia. Komuby należało przyznać zaprowadzenie go tu, choć ją się w zdaniu pisarze niemieccy. Mniema Haxthausen że gospodarowanie ziemią należy od

nieść do Słowian, lecz za
raz dodaje że ci mogli, o
siedliwszy się w Germanii,
zastać po Celtach pozosta
te tu wzory swego gospo-
darowania, i przywłaszczyć
je sobie (1). Inny pisarz
niemiecki twierdzi: że co
zeznał Cezar o Swewach
stosuje się w ogóle do wszyst
kich Germanów; albowiem
wszyscy z wyjątkiem Ten
chterów mieli rządy rodo
we, polegające na spadko
braniu, żadne z dzieci spad
kodawcy od udziału w dzie
dziczeniu nie wykluczającem;

(1) Ueber den Ursprung und die Grundlagen der Verfassung in den ehemals slavischen Ländern Deutschlands, Berlin 1842. —

Leo

że Teuchterowie którzy
najstarszemu z synów
cały, z małym wyjątkiem,
przyznawali spadek,
rządzili się prawem
szczególnem; że ger
mańskie rody składały
się nie z samych tylko
osób pokrewnych ale i
z przybranych, rządząc
się zwyczajem podobnym
co szlachta polska w XIV
jeszcze wieku: o czem, jak
twierdzi, dowiedział się
nie z historyi prawodawstw
wydanej odemnie, która
gmatwa czasy i narody

ale z dzieła Repelowego (Roepell) które uczy, iż w XIV jeszcze wieku herbownicy polscy stanowili związek do rzymskiego gentylowstwa podobny (1.).

Na co zauważam, że spadkobranie Tenchterów nie u nich samych służyło, lecz było w użyciu u wszystkich ludów z tegoż co oni czyli z normandzkiego plemienia pochodzących. Było więc u Franków, Rypuaryów, Saksonów, i zawojowanych od nich Turyngów. Spadkobra

(1) ~~Ent~~ Entstehung des deutschen Königthums von Heinrich v. Sybel, Frankfurt am Main 1844. od str. 1–48.

M

nie zaś drugie od Tacyta wymienione było jak mniemam znane wyłącznie Swewom, gdyż ~~a~~ do tąd istnieje takowe u Słowian, Z postępem czasu okre ślono je tak, iż naprzód uwzględniając w dziedzi czeniu nieruchomego majątku synów, a córki ~~od~~ do współudziału ruchomego tylko przypuszczając, da wano im wtedy i nierucho my majątek gdy synowie zmarli bezdzietnie.

Co o składzie rodów i o urządzeniach społeczna: ręką utwierdzających (so

tnie, dziesiętnie, opola), mowi
od Repla nauczony Sybel,
niech wie, że się jego nau
czyciel o wszystkiem tem z
historyi prawodawstw sło
wiańskich dowiedziawszy,
usiłował przyswoić teutoniz
mowi. – Daremna praca!
Cała bowiem przeszłość Ger
manii, cały byt Słowian,
nie tylko w upłynionych
wiekach lecz i w bieżących
istniejący, mowi przeciwko
temu.

Mylnie o demokratyzmie
od Saksonów do Germanii
wprowadzonym rozprawia
jąc Gaup, i stosunek ich

Mo

do Swewów przedstawiając ciemno, nakreślił jasno i dowodnie obraz rządów, jakie po zawarciu pokoju z Karolem Wielkim w Paderbornie (r. 785.) mieli z potomkami Swewów spólnie, aż do zupełnej zagłady narodowości Słowian nadłabańskich.

Rządzili ich powiatami principes (1), dziedziczni a nie obieralni jak skandynawscy Herse, którzy Setników niby urząd (2) w Norwegii sprawowali. Obywatelstwo Saksonów dzieliło się na trzy klasy,

(1) Beda Venerabilis w dziele Eccl. hist. gent. Angl. V. II mówi o nich non enim habent regem iidem antiqui Saxones, sed satrapas plurimos suae genti praepositos. –

(2) Der norske Folks Historie, von P. A Munch Eine Uebersetzung von G. F. Claussen. Lübeck 1853 Patrz str. 130. 197.

(2) Munch

z których każda po XII po
słów na sejm pod Marklo
wysełała. Mieszkało oby
watelstwo to w opolach,
które z postępem czasu
ścieśnione w swych pra
wach, i zawarte w gra-
nicach szczupłych, nie
mogły iść w porownanie
z takiemiż u Swewów nad
górnym Dunajem, środko
wym Renem, i nad Menem
istniejącemi. Dla tej to przy
czyny utrzymuje Grym (1)
że w północnej Germanii
opolów (Markgenossenschaf
ten) nie było wcale. W
czem się mylili; były bo

(1) W przedmowie do Deut
sche Rechtsalterthümer
str. X. XI.

wiem a w nich folwarki; tudzież wsie i mieściny od rolników zamieszkane (1), tudzież były miasta, gdzie wydelegowani od wiecy sprawowali rządy i sądy. Takie miasta zwane grodami istniały wciąż na Pomorzu, a w Polsce widziano je nie tylko przed, lecz i po ~~istniały~~ aż do wprowadzenia do nich prawa magdeburskiego. –

Folwark, czy się z jednej czy z kilku osad składał, stanowił całość prywatnej własności. Rządził więc nim właściciel lub jego zastępca (<u>villicus</u>). Wieś była

(1) R. 741 <u>Erphesfurt</u> (dziś Erfurt) <u>qui fuit jam olim urbs paganorum rusticorum</u>, mówi dyplomat od Sembery (Zapadn. Slov. 16.) przywiedziony.

własnością wielu: stanowiła gminę, której osadnicy rządzili się przez urzędy z pomiędzy siebie obierane, i wszyscy równego prawa używając, przypuszczali przybysza do uczestnictwa w niem za powszechną zgodą. Jeżeli jeden nawet gminny nie zgodził się na jego przyjęcie, nie mógł się przybysz osiedlić we wsi (1).

Oba rodzaje osad nazywając Dorf zwierciadło saskie odróżnia je właściwym każdemu rządem. Urzędnika folwarkiem zawiadującego nazywa Sołtysem

(1) Ustawa salicka XIV. 6. XLII. 6. XLV. 1.

C

(Schuldheiss); rządzącego wsią lub opolem, z trzech najmniej wsi złożonem, mianuje kmieciem (Gegraf); a nie w opolu ale w poje dyńczej wsi rządy i sądy sprawującego zowie wiej skim Burmistrzem (Bauer meister). Nie od rzeczy Gaup prawi, gdy obu urzędników z Setnikiem i Dziesiętnikiem porównywa (1). Zauważyć przytem należy, że według rzeczonego Zwierciadła, wpływał lud na sądownictwo tak Kmieci jak i Burmistrzów, i że

(1) Zwier. saskie I. 55. §. 2. i 56. tudzież II. 56. III. 80. §. 1. Gaupp Recht und Verfassung der alten Saxen, str. 23-4.

gmina większością głosów wątpliwe rozstrzygała sprawy. Rzuca to wielkie światło na Tacyta (Germ. 12). i ustawę salicką.

Żywili się wzajemnie z Słowianami zrzeszeni Saksonowie, rządząc się po swojemu każdy u siebie (1), a występując razem gdy szło o całość kraju. Tak postąpili w czasie wyprawy za morze, na wezwanie Bretonów przedsięwziętej; tak podczas wojen z Karolem Wielkim toczonych. W tych szczególniej dali się Królowi Franków

(1) Civitates per duces suos partite, mówi tu wyżej wspomniany Jeograf bawarski

we znaki Lachowie (1). Użył więc wszystkich środków ażeby obie narodowości (swewską i saksońską) poróżniwszy, osłabił je, a przez to zapewnił sobie władztwo nad niemi.

Co zamierzył dokonał. Podkopując demokratyzm, zakazał sejmów, przełożył komesów nad powiatami, podniósł szlachtę do wysokiego znaczenia; przez co zjednawszy ją sobie, nakazał ściśle stosować się do zasad monarchicznego rządu, a duchowieństwu, w ustawie r. 785 o tem w

(1) Parę dowodów na to z ówczesnych kronik przywiodłem w Pierw. Dziejach Polski i Litwy str. 39-42. o resztę niech się sam czytelnik postara; Monumenta Perca wertując

Paderbornie wydanej, przykazał czuwać nad jej i całego narodu sprawowaniem się; o czem donosić sobie polecił mu. Zasiał przez to niezgodę pomiędzy klasami ludu, z których druga (Frilingi) porozumiawszy się o tem z trzecią (Lari) czychała odtąd na sposobność, ażeby przeciwko tym nowościom podniosłszy bunt, przywrócić wszystko do dawnego stanu. Wybuchło powstanie po śmierci Karola Wielk. ale się nie udało (1). Posłużyło ono za wzór ludowi polskiemu do poku

(1) Gaupp. Recht und Verfassung str. 35–43.

Z[illegible]

szenia się po śmierci Mieczysława II i za panowania Bolesława Śmiałego utracone prawa (1).

Nie tylko na różnolitość praw lecz i rodów szlachecko-saskich wskazując Zwierciadło saskie, dzieli te rody na swewskie, frańskie i saskie. Pierwszych było najwięcej, drugich mniej, trzecich jeszcze mniej (2). Z czysto swewskich liczących się pierwotnie do klasy, jak mniemam, Lechów (Lazi) dwo się z czeladzią, dawnym zwyczajem słowiańskim (3), prze

(1) Hist. prawod. I § 177-9.

(2) Mówi przedmowa do jednego z najznakomitszych rękopisów owego Zwierciadła Die Vorrede von der Herren Geburt.

(3). Tacyt. ann. I. 57. cum propinquorum et clientium mann. Toż samo ann. w II. 45. XII. 30.

nadwardeńskich

nosiło do Polan i Czechów, zwłaszcza, jak wyżej mówi tem, po Turyngii podboju.–

Nikomu bardziej nie przystało wyrzec o tem wszystkiem słowa prawdy jak temu, który niegdyś powiedział, "że potrzeba albo zaniechać podziału Germanów na Swewów i nie-Swewów, albo usprawiedliwić ten podział." Wziąwszy to na siebie Jakób Grym, zaczął od wyjaśnienia nazwy ludu, którą wywiódł od swobody, a bynajmniej nie od schweben, schweifen (włóczyć się, tu

tać), jak dotąd sądzono.
Objaśniając atoli wyraz o mało rzecz całą, jak wyżej nadmieniłem, nie za ciemnił, przez wplątanie do niej Sarmatów, wcale nie potrzebnie. Posłuchaj my słów jego.

Ponieważ Sarmatowie (mówi Grym), panując nad Słowianami, nie mo gli ich nazwać swobodny mi, więc też przez lud 80) od swobody nazywający się rozumieli zapewne rzeszę germańską, gdyż ta miała rzeczywiście swobodne rządy. Później dopiero

(mówi dalej) albo sami Germanowie nazwali Słowian swobodnymi, albo że zwolili na to, ażeby sobie imię od swobody pochodzące nadali (1).

"Ależ panie, rzekłem do uczonego męża, rozprawiając z nim w Berlinie r. 1855 o wyrazach Pyosko [?]ridesowych (2), naucz mię proszę kiedy to było lub mogło być, że pominąwszy, język własny Sarmatowie, udali się do poddanych sobie Słowian, z ich a nie ze swojej mowy wzię

(1) Geschichte der deutschen Sprache str. 226. 342 wt.[?]

(2) Bibl. Warsz. r. 1856 II. 203 w przyp.

B

li wyraz, i nim sąsiadujących z sobą Germanów nazwali? Czy to było w ów czas kiedy w Germanii Semnonowie już mieszkali, czy wprzód, lub kiedyż przecie? Czy dopiero wtedy nazwani zostali Swewami tak germańscy poliści, jak i rolnicy owi którzy, nad brzegami środkowego Dunaju tudzież nad rzekami Morawą i Wag mieszkając, sprzymierzali się przeciwko Rzymianom z Sarmatami? (1). Cóż nie

(1) Czytaj uwagę Lipsiusza do Tacyta histor. I. 2.

woliło rzeczonych ziemian,
czekać na Teutonów aż ich
Swewami nazwą, lub na
zywać się im pozwolą? Mo
jem zdaniem będzie logicz
niej przypuścić, że gdy ci po
liści, którzy jako "swoi, swo
jaki" poznawali się po "swo
wie (słowie), to i Teutono
wie kojarzący się z niemi, da
wali im nazwę, z ojczystej
ich mowy wziętą (1), i na
zwa ta pozostała przy nich
na zawsze. Prócz niej nie
było nazwiska innego dla
Swewów i nie-Swewów wła
ściwego, z mowy ludowej
branego; Germanów bowiem

(1) Porówn. w Mikl. Lexic
wyrazy swoboda, swój
swojak, słowo.

A

nazwa w źrzódłosłowie i znaczeniu swojem była mowie niemieckiej obca(1).

Niechże i tak będzie, od rzekł spokojnie: ale (podnosząc głos i mówiąc coraz głośniej) wiedzcie o tem wy potomkowie Swewów, wy Słowianie, że choć jako rolnicy, jako cywilizatorowie, a my jako feudaliści i, kiedy się tak wam o nas wyrażać podoba, jako zdobywcy i burzyciele cywilizacyi, wystąpiliśmy na widok dziejów, przecież, co każdy przyzna, więcej dobrego od was dla cywilizacyi zrobiliśmy rzeczy-

(1) Szeroce rozprawia o tem Eichorn w Deutsche Sta[ats] und Recht's-gesch. §.12.

wiście.

A ja mu na to: gdy ręka w rękę pójdziem dalej, i jeden drugiego nie będzie wyzyskiwać samolubnie, wtedy zasłyniemy wzajemnie jako twórcy nowej cywilizacyi, nie na polityce ale na miłości bliźniego, jednem słowem na ludzkości opartej. —

Zamilkł na to, odpowiadając westchnieniem.

Po Grynnie nikt różnicy Swewów i nie-Swewów nie dotykał owszem każdy co albo zawadził albo mógł zawadzić o nią omijał ją.

bojąc się może ażeby, w razie gdyby się okazać miało, że Germanowie nie wszyscy byli Niemcami, nie potrzeba było zaprzeczyć temu, co o jednolitej ich narodowości i o zdolności do rozwoju cywilizacyi, większej niż u każdego innego narodu, powiedziano przesadnie (1). Jednym z nich okazał się Wajc, który w żaden sposób przystać nie chce na taki podział Germanów jaki przyjął Grym i inni (2). Nie przeczą mu otwarcie drudzy, ale też nie będąc pewni przy kim,

(1) Patrz dodatek II pod napisem Sprostowanie mniemań i t. d.

(2) Auch sonst hat man viel von Sueven und Nichtsueven gefabelt, powiedział w Verfassungsgesch. I. str. 21.

I i t. d. Kiel 1844–6. Dzieło dwutomowe. Patrz

czy przy Grymie czy przy nim stoi prawda, przemawiają półgębkiem o tem że nie jest jeszcze rzecz jak należy wyjaśniona (1). Inni milczą o różnicy Swewów i nie-Swewów kładą nacisk na Szwabstwo, a choć się uskarżają że pierwotne jego dzieje są gruzem i śmieciami przywalone, nie kuszą się wcale o to, ażeby usunąwszy na bok rumowisko, prawdę wydobyć na wierzch (2). Wystąpili też tacy, którzy poczytując Swewiję za zbiór państw i państewek, dzi

(1) Die Könige der Germanen dargestellte von Dr. Felix Dahn. München. 1861. Dzieło dwótomowe. Porówn. I. str. 101. w przyp. 4.

(2) H. Haas Urzustände Alemanien's. i t. d.

wiją się różnym jego
w różnych przestrzeniach
czasu przemianom, i za
stanawiają nad tem, jak
lud ten za Juliusza Ce
zara czasu koczujący
wprawdzie ale jak naj
lepiej uorganizowaną spo
łeczność reprezentując, mógł
się na taką siłę zdobyć,
jaką w oczach zdumionych
Rzymian rozwinął (1). Ale
dziwując się nie śledzą
tego wcale, czy lud rze
czony był w ów czas kie
dy go poznali Rzymianie
istotnie koczującym a

(1) Die Geschichte der Elbgermanen vor der Voelkerwanderung in ihren Hauptzuegen von Paul Wislicenus. Halle 1868.

reszta Germanów ludem osia
dłym? i czy on pociągnął
ku sobie teutońskie ludy,
lub czy ludy te pokwapiły
się same ku niemu? Nie
pytają też wcale, czemu
w czasach gdy nań padała
niedola szukał u Alama
nów, i za Łabą przytuł
ku, a gdy mu znowu za
błysło szczęście wracał na
dawne swoje stanowisko,
i ciągle wirował około
rzeki Łaby i Dunaju. O
wszystkiem tem napomyka
zmiankowane dzieło Wiśli
cena, ale o wyjaśnienie

rzeczy nie troszczy się wcale.

Tego nakoniec nikt nie dotyka, dla czego Szwabi zawsze sprzyjali Słowianom, a spółkujący niegdyś z nimi Saksonowie stali się ich nieubłaganemi wrogami? Możnaby na to odpowiedzieć, że przysłowie łacińskie *odisse quem laeseris* rzecz tę najlepiej tłomaczy, a odpowiedź ta da otuchę, że skoro się krzywda nagrodzi, wróci niezabawem przyjaźń dawna, i ludzkość znowu w błogim pokoju odetchnie.

To zaczynają już uczuwać i nie
mieccy pisarze którzy ni
tują prawdę, i choć kwe
styi szwewskiej wielce sobie
niemiłej nie dotykają, po
wtarzają przecież niemal
dosłownie com w dziełach
swych, tak o nich jak i
gminie tudzież stosunkach
ludowych Słowian do Niem
ców, powiedział. Pod tym
uważane względem dzieła
dwa i liczne rozprawy na
ukowe zgasłego przed kil
ku laty Jerzego Landaua (1),
równie jak i dzieło Jerzego
Ludwika Maurera (2), są
nader ważne. Dwa pierwsze

(1) Die Territorien in Bezug auf ihre Bildung und ihre Entwickelung. Hamburg und Gotha 1854, tudzież Das Salgut. Ein Beitrag zur deutschen Rechts- und Verfassungs-Geschichte Kassel 1862, nakoniec artykuły porozpraszane po piśmie Correspondenzblatt des Gesammtvereines der deutschen Geschichts und Alterthums-Vereine które w Altenburgu od r. 1853 wychodzi. Osobliwie umieszczone w ciągu roku 1862 są nader ważne.

(2) Geschichte der Fronhöfe, der Bauernhöfe und der Hofverfassung in Deutschland. Erlangen 1862-3 w czterech tomach.

wchodzą w zakres badań
o Swewach, trzecie idzie w
kierunku badanej odemnie
historyi włościan polskich,
która aż do czasów dzisiej
szych dochodzi. Wszystkie
trzy choć ani słówkiem nie
wspominają o mojej pracy,
będąc przecież kopiją dzieł
moich i powtórzeniem my
śli, zgadzają się na to,
com w historyi prawodawstw
powiedział. Nazwę tylko
Swewów i Teutonów prze
milczają, prawiąc o Germa
nach wyłącznie. Ważność
dziełom Laudana dla badań

nad historyą wędrowek na rodów średniowiecznych przyznając (1); wytykają mu (2) inni usterki, które i ja wytknąłem mu i wytykać nie przestanę —

Nie dla dziejów tylko ważna jest różnica Swewów i nie-Swewów, ale równie ważna jest i dla historyi prawa. Streszczając o czem się wyżej mówiło powtarzam, że prawo o społecznej ręce musiało powstać w słowiańskich rodach z swoich się i przybranych składających, a bynajmniej w rodzinie niemiec

(1) Codex Diplomaticus Silesiae - Vierter Band herausgegeben von A. Meitzen Breslau 1863. Patrz str. 27-8.

(2) Objawiają wątpliwość o trojpolowem gospodarstwie w Germanii Tacyta; o dobie czasu w którym zaczęto rachować na włóki. Patrz Salgut na str. 89.

kiej, z samych tylko pokrewnych z sobą członków złożonej (1). Uczy też że osady rolnicze swewskie wsiami gospodarowane, nie powstały z celtyckich które niczem więcej jak folwarkami nie były (2). Uczy na koniec, że zkądinąd znakomite dzieła o pierwotnym języku (3), rządach (4), rolnictwie i prawach Germanów (5) mijają się z prawdą, ilekroć rozprawiają o szczegółach, które nie inaczej jak za pośrednictwem mowy, prawa i wewnętrznych Słowian dziejów

(1) Gaupp das alte Gesetz der Thüringer str. 141. w porown. z tem co się w hist. prawod. I. §. 369-71. 378 mówiło.

(2) Haxthausen Ueber den Ursprung str. 29. w porownaniu z Darest. de la Chavanne histoire des classes agricoles en France. [Paris 1858.] str. 142-5.

(3) Althoch deutscher Sprachschatz oder Wörterbuch der althochdeutschen Sprache i t.d. von Dr. E. G. Graff. Berlin 1834-4. w tomach sześciu ćwiartkowych. Siódmy zawiera rejestra.

(4) Deutsche Verfassungsgeschichte von G. Waitz I str. 21. 32-52. 113-4. 179-81. 258-63.

(5) Jest ich nie mało, najnowsze ze znanych mi wydał G. Waitz pod napisem Ueber die altdeutsche Hufe, Göttingen 1854.

mogą być zrozumiane i wyjaśnione.

Najdawniejsze zmianki o tych prawach znajdujemy tam gdzie historya wskazuje pierwsze gminy ukształtowane porządnie. Tak nazywane więc germańsko ludowe prawa (Leges barbarorum), a mianowicie redagowane dla krajów, których ludność po największej się części składała ze Swewów, są własnością równie swewskiego jak i teutońskiego pochodzenia będącej ludności. Wiadomo że nad rzekami Skaldą,

M

tudzież po lewej stronie
Renu równie jak i wzdłuż
górnego Dunaju i za Al
pami (Longobardowie), lu
dność ta przebywała. Dla
niej to pod wpływem Fran
ków redagowane prawa wy
kazują dowodnie, że mie
szczą w sobie wątek ce
chujący dwojaką narodo
wość, słowiańską i nie
miecką. Znosząc się z so
bą wzajemnie ta ludność,
spowodowała skrzyżowa
nie się praw swych oso
bliwie rolniczych, rodo
wych i spadkowych; skąd

rozwinięte zasady znalazły
uwzględnienie w prawach
ludów europejskich następ-
nie kodyfikowanych, i do-
tąd je znajdują. Poszło
zkąd: że opiekę nad córką
matce oddano a nie córki
tej bratu czyli synowi owej
matki; że wdowie użytko-
wanie na majątku mężow-
skim przyznano a nie da-
no jej na nim własności;
że majątek żony oddzielo-
no od mężowskiego; że po-
stanowiono tak zwaną re-
formacyą posagu i t. p. Odse-
łając czytelnika do historyi
prawodawstw słowiańskich

110

która o wszystkiem tem rozprawia, zwracam uwagę jego na wyrazy, w owych pomnikach prawa ludowo germańskiego najwięcej uderzające, a znikąd jak z języka słowiańskiego dające się wyrozumieć. Słownik Djukanza i podobne mu dzieła, prawie żadnej w tem badaczowi nie dadzą pomocy.

Szczegół ten osobnej rozprawy wymaga: tu więc na dowód kilka tylko wyrazów przywiodę, biorąc dwa pierwsze według rze

dakcyi Wajca (1), a resztę ich wypisując podług Walter a (2).

Wyraz Clet w najdawniejszym pomniku praw germańskich (3), i w umowach miast hanzeatyckich z Wielkim Nowogrodem zawieranych (4) napotykany, znaczy według Miklos. budynek przeznaczony na przechowywanie rzeczy, i dom mieszkalny. W tem też znaczeniu bierze ten wyraz ustawa salicka i biorą go owe umowy.

Aladis wiele znaczący wyraz objaśniłem w hist. prawod. I. §. 521.-9. Dziś je

(1) Das alte Recht der salischen Franken Kiel 1846.

(2) Corpus juris germanici antiqui. Berolini 1824. Dzieło trzech tomowe.

(3) Lex salica XVI. 1.

(4) G. F. Sartorius Urkundliche Gesch. II. 201. i nstpn.

41.

szcze odpowiednio mojemu tłomaczeniu, mówi lud san Domierski (O. Kolberga Lud, Serya II. str. 262) łabodzic (mówić la Boga, dla Boga), narzekać, biadować.

Inne wyrazy są te: Clida kłoda, kładka (1); Pulislac, Pulebrust, Hrefavunt, które są wyrazami półsłowiańskiemi (puli, pule, pół) i półniemieckiemi (1), a z których pierwszy tak w słowiańskiem prawie nazywana siną ranę, a trzeci krwawą ranę (niemieckie vunt), drugi zaś półczło

(1) Lex Ripuar. 57.

nek (brust, brusk) oznacza.
Następujące: Saiga, Scof,
Carmula, Ezzisczan (1), wy
chodzą na toż samo co
słowiańskie siag (sięga),
skowa (skobla), gramota
(bunt), tudzież plot (od stro
ny południowej postawiony).
Wyrazy nakoniec Ploum,
Soga, de Gajo (2), mające
znaczenie pługu, sochy, ga
ju, są oczywiście słowiań
skiemi, a Zelga oznaczają
cy miarę (3), zakrawa na
słowiańskość.

Naciągając wszystkie
te wyrazy na niemiecko

(1) Lex. Alam. 6. znajduje
się i w lex Bajuw. wy
raz pierwszy, trzy nastę
pne są w samej tylko
ustawie Bawarów IX. 2.
11. II. 3.

(2) Leges Longobard. Rotha
ris. 293. 296. 324.

(3). Patrz o nim Landaua
die Territorien str. 34.
przyp. 2, tudzież str. 33-4.

ch

mowę | biedzą się z niemi pisarze niemieccy, i siłą się na to ażeby je z języka swego jakoś przecie wyjaśnić. Daremna praca! Toż samo powiedzieć należy o wyrazach Laz, Lazi, Liti, które po prostu i w ogóle lud czynszowy, od niewolników wyosobiony, oznaczają według zeznania pomników prawa. Szeroce się o tem w pismach swych rozwodziłem, co łatwo sprawdzić, zajrzawszy do rejestrów.

Wajc zaufawszy objaśnieniu Grafa rzeczonych

wyrazów, zaplątał się w wykładzie zasad politycznego prawa dawnych Teutonów, które porównywając z germańskiem nie wie co z niem począć. Powtarzając raz jeszcze o czem się wyżej obszernie mówiło, twierdzę, że błędnem jest wszystko co mówi o podziale i znaczeniu ludu; co o sotni (centena) i dziesiątku (decania); co o zakładaniu wsi i podziale roli; co o rozwoju gmin i powiatów.

Zestawiając tenże wieki cywilizacyi skandy

Zy

nawskiej z cywilizacyą, jaka była w Germanii za Tacyta czasów, nie wykazał zachodzącego mię dzy niemi związku, i wy kazać nie mógł, gdyż o bie miały inne wcale początkowanie i rozwój. Skandynawska cywiliza cyja miała w swoim za rodzie ustrój wojskowy, germańska, [przed zespoleniem się z teu tonizmem,] miała układ rolniczy. Pierwszy cecho wał ludności tułaczą, dru gi osiedziałą. Tamta lu dność kraj nachodząc ob cy, urządzała go po wojsko

wemu. Ta jednostkami
osiadając i tak mało po
mału ziemię zaludniając
pustą, objawiła się, za
pierwszem już w dziejach
wystąpieniem, jako mieszk
kańca wsi i mieścin gmin
nie urządzonych, na okrę
gi podzielonych, prawem
społecznej ręki z sobą po
łączonych ściśle (1). Zespo
lone, nie wiadomo kiedy i
pod jakich okoliczności
wpływem obie te ludno
ści, objawiwszy już przy
pierwszem na świat wy
stąpieniu wielką potęgę

(1). Ekonomisty z roku 1868 półrocze pierw sze str. 249 - 53. Pismo to miesięczne, poświęcone ekonomice, statystyce i administracji, wychodzi w Warszawie ciągle, od roku 1865 począwszy.

upoważniają do wniosku,
że musiały upłynąć wie
ki, zanim się do siebie
zbliżyły, porozumiały i po
litycznie w jedną złały
całość. Kiedy się nastę
pnie z przyczyn wyżej
opowiedzianych rozdwoi
ły obie te potęgi, wtedy
lud, który po upadku
rzeszy swewskiej przodował
Germanii, i w ogóle nor
mandzkim i Skandynaw
skim, a w szczególe sa
ksońskim się nazywał,
kojarząc znowu rozpa
dłą na części Swewiją,

tworzył z nich potężne pań
stwo. Jedne kraje germańskie
zdobywał, inne obalał i zno
wu dźwigał, a wszystkie urzą
dzał po skandynawsku, z gó
ry naznaczając: ile ma
być osad w jakim okręgu,
z jakiej przestrzeni ziemi
składać się mają ich u-
działy (sortes), jak się dzie
lić niemi powinni osadni
cy, jak należy szacować
ich głowy i członki: zgo
ła wprowadzał ten porzą
dek, który w drugim roz
dziale swojego dzieła przed-

stawił Munch, a który,
odstając od wieku Tacyta,
przystaje po największej
części do urządzeń, które
się były poprzednio przed
saksońskiemi rozwinęły
na zachodzie, za wpływem
Franków, również normandz
kiego pochodzenia jak Sa
ksonowie będących. Ci,
jak wiadomo, od Skaldy
tudzież Renu ku górnemu
postępując Dunajowi, wkro
czywszy też w granice Ba
waryi i dzisiejszego arcy
księstwa austryackiego,

ład swój w tych krajach zaprowadzili.

Gaup kładzie nacisk i na to, że mniemanie o słowiańskości Swewów nie tylko jest sprzeczne z biegiem dziejów świata, lecz i z rozwojem cywilizacyi Europy średniowiecznej (1). Ja sądząc przeciwnie, twierdzę, że bez przypuszczenia słowiańskości w swewizmie, nie podobna zrozumieć ani pierwotnej cywilizacyi stałej Europy na rolnictwie opartej, ani tej która średnie oświeciła wieki.

Po Wajcu opowiadający dzieje prawa germańskiego

(1) Patrz Das alte Gesetz str. 32-3.

(1) Deutsche Staats und Rechtsgesch. od §. 540. począwszy.

Ferdynand Walter nie ba-
dał ich ale co zbadali in-
ni, spisał, a pominął cze-
gokolwiek owi nie wyja-
śnili. Tak postąpił z
ważnem pytaniem Eichorna
o zasadzie ~~spadkobrań Nor-~~
~~manów i Germanów~~ praw terrytoryalnych (1), która się o dawną
~~re na~~ różnicę Swewów i nie-
Swewów ~~wielkie rzuca światło~~ we wielu razach opiera.

Zakończę rzecz zwróce-
niem myśli ku Polsce.

O wszystkiem co się u
Saksonów działo wiedzieli
Polacy ich sąsiedzi, ale dłu-
gi czas upłynął zanim
co wiedzieli powierzyli pismu.
Nasz kronikarz najdawniej-

szy Galus wspomniał: "że
kiedy Bolesław Krzywousty
(um. r. 1139) wkroczył z woj
skiem w dawne Pomorze
gdańskie, zastał tam lud
gminnie się i zwyczajowem
a bynajmniej pisanem pra
wem rządzący, który rolę
nie w posiadaniu lecz we
własności dzierżąc, nie po
dlegał niczyjej władzy." Mó
wi dalej: "że lud ten zbiegł
tu w czasach Karola Wielk.
z kraju Saksonów, gdy go
ten monarcha ujarzmiał,
i że równie chrześciaństwa
jak królewskiej władzy

M

nienawidził (1). Dawniejsza jeszcze wieść o Saksonach chodziła po Polsce, która znikąd jak od nich samych musiała się dostać do niej. Kronikarze Boguchwała i Długosz zapisali ją i do dziejów Polski pierwotnych zgrabnie zastosowali. Prawi pierwszy o dwunastu mężach Polską za pogaństwa rządzących, mając snadź w pamięci sejmy saksońskie na polach pod Marklo odbywane. Prawi drugi o rządach dwunastu Wojewodów,

(1) Non est inconveniens aliquid ex relacione majorum addidisse. Tempore namque Karoli magni, Francorum regis, cum Saxonia sibi rebellis existeret, nec dominationis jugum, nec fidei Christianae susciperet; populus iste cum navibus de Saxonia transmeavit [et regionem istam et regionis nomen occupavit.] Adhuc ita sine rege, sine lege persistunt... Posicio regionis per insulas lacubus et paludibus est munita, et per sortes hereditarias ruricolis et habitatoribus dispertita. Galus II. 42. III. 24.

którzy je na czas wojny powie
rzali jednemu. Za bzdurstwa
kronikarskie oba te podania
Lelewel niesłusznie poczytuje(1),
albowiem historya wiarogo-
dność ich całkowicie stwier
dza. —

Opowiadania te wielką
prostotą tchnące, z przeszło
ścią ludowej i szlacheckiej
Polski zgodne, i pierwotne
jej dzieje utwierdzające, zda
ty się jednakże jałowe nie
tylko tym kronikarzom któ
rzy je zapisali, lecz i tym
co, jak Wincenty syn Kadłubka
(um. około r. 1203) mniemali,
że nie posiada historyi

(1) Polska wieków średn. I.
229.

ten naród, który figurujących w niej i po sobie następujących monarchów wskazać nie może. Zkąd się u nich mniemanie to wzięło, wiadomo powszechnie. Wszystkie bowiem znakomitsze średniowiecznej Europy państwa, wzięły po największej części od monarchizmu swoje początkowanie, i jedynie jemu mniej więcej potęgę swą rozwiniętą do zawdzięczenia miały i mają. Tą powodowani myślą nasi kronikarze, szlacheckiej Polski szlachetni

synowie, pospisywawszy wieści o wielkich postaciach historycznych, po Czechach a nawet po dawnej Swewii (o Lechu z r. 805, Krakusie z r. 545) biegające, zastosowali je do Polski, na dowód że i ona ma szlachecki a bynajmniej chłopski początek (1). Jeden tylko Marcin Galus nie hołdował tej myśli. Wołał on uniewinnić swą w tym względzie niewiadomość wybiegiem, że rozpoczynając historyą Polski od podania

(1) Wincenty rozpoczyna swą kronikę uwagą, że Polskę założyli nie ludowi mężowie (plebei aborigines) nie obce wtręty, set principes succedonei, quorum serenitas, licet nube ignorancie obducta videtur, mira tamen rutilancia rutilat, que tot seculorum tempestatibus extingui non potuit (Magistri Vincentii Episcopi Cracoviensis Cronica Polonorum i t.d. wydanie str. 4. Aleks. hr. Przezdzieck.)

o Księciu który się do chrześcianistwa nachylał (Popiel syn Leszka trzeciego), nie może jej kalać zmianką o panujących w niej za pogaństwa monarchach; czyli, co na toż samo wychodzi, woli pominąć Lecha i Leszków, Kraka i krakające jego potomstwo, niżeli obcemi wtrętami, i niby gruzem, zasypywać podania niewątpliwe, bo na historyi oparte, i tak osłabiać wiarę w to co było, przez opowiadanie o tem czego na polskiej ziemi nie było.

(1) Polska śr. wiek. IV. 496-7

Ja, podzielając myśl Lelewela (1), "że nie braknie narodowi żadnemu na podaniach ojczystych pewne posady na miejscu mających," a odrzucając Bielowskiego zdanie, "że wszelkie podania przez kronikarzy polskich lub czeskich zapisane latoroślami są z ziem obcych sprowadzonemi, dla dziejów miejscowych pasożytnemi," rozpocząłem ów gruz rozkopywać, i z pod niego wydobywać na wierzch wiedzę o zdarzeniach ktore zaszły na ojczystej ziemi, a obrobi

tem naukowo te, które się
z miejscowością, charakterem
i przeszłością narodu, zgo
dne okazały, i w pomnikach
żadnej wątpliwości nie podle
gających zostały zapisane.
Artykuły w tym pisywane
celu znajdzie czytelnik w
Bibliotece Warszawskiej pod
latami które w nawiasach
wymieniam. Rozważając
je przekonał się, jak na
coraz nowszych dowodach
wspierając myśl swą, nic
wniłem się wreście (r. 1844)
o tem, że inna była narodo
wość Swewów a inna

od Tacyta przedstawionych Germanów (Album Wojcickiego z r. 1845). Upewniwszy się następnie i o tem, że Swewowie, lubo nie wszyscy, byli Słowianami (r. 1846 w Pierwdziejach Polski i Litwy), zetknąłem ich ze Szwabami (r. 1852), i powiedziałem (r. 1853), że kiedy w północnych Niemczech przewódniczenie dawnej giermańskiej rzeszy dostało się po Swewach Sasom, zawiązał się wtedy między połuduiowemi a północnemi Niemcami trwający po dziś antagonizm. W lat trzy później

ZY

w tomie pierwszym histo
ryi prawodawstw zupełnie
nowo opracowanej (r. 1856),
rzuciwszy na nowo okiem
na cywilizacyą ludów przed
nastaniem Polski na ziemiach
słowiańskich zasiedziałych,
uznałem swewskich Semno
nów za ziemian; co też po
jawione w r. 1868 dzieła
od Szembery i Kętrzyńskiego
wydane, a odemnie w Gaze
cie polskiej warszawskiej
z roku tegoż, i w Przeglądzie
Wielkopolskim z roku nastę
pnego rozważone, powtó
rzywszy, rzecz tę samą

w treści przedstawiły rzo
dnie ze mną;
Miałem pierwotnie w zamiarze przedrukować wszystkie te artykuły i w dodatku do tego dzieła umieścić je: ale nie chcąc pomnażać kosztów wydawnictwa, zaniechałem tej myśli, wiedząc że co ważniejszego w nich było, wyjęto się, a w tém tu pomieściło dziele.–
Zakończę opowiadanie dziejów przedchrobrowej uwagą: że sposobem w tém dziele wskazanym tak zwane dzieje Polski bajeczne, z koła bałamutnych podań wycofane,

Nej

a w zakres historycznych zdarzeń wsunięte, uzyskują, jak tuszę, podstawę, na której oparte ostoją na dal bezpieczniej niż dotąd.

Przystąpmy do pomników tych dziejów od Bielowskiego albo pominiętych albo lekceważonych, i rozprawiając o ich obrobieniu, ostatnią bajdę ich o Piaście rozwiążmy.

IV. Pomniki dziejów Polski przedchrobrowej monumentami Bielowskiego nie objęte, i postęp rozwoju tychże dziejów, a mianowicie wykładu bajdy o Piaście.

Pomnikiem najdawniejszym języka, a więc i dziejów Polski

26)

ierwotnych, są wyrazy bota
iczne, od Dyoskorydesa
zebrane. Ktoż on był i kie
dyż się pojawił?
Pedanius, inaczej zwany Pe
dacius Dioskorides, pocho
dził z Anazarbu, miasta
cylickiego w Azyi mniejszej,
zkąd też Cyliczyjczykiem na
zywany bywał. Żył przed
końcem pierwszej połowy
pierwszego po Chr. wieku,
spółczesny będąc rzymskie
mu Pliniuszowi starszemu,
twórcy dzieła encyklopedycz
nego wielkiej wagi, które
pod nazwą historyi na
turalnej słynie w świecie

nczonym. Poprzednikiem części dzieła tego był zielnik Dyoskorydesa, znany pod nazwą _Sylwy lekarskiej_ (περὶ ὕλης ἰατρικῆς). Znajdują się w nim nazwy roślin, na lekarstwo używanych, greckie i rzymskie, a obok niektórych stoją miana galskie czyli celtyckie, iberyjskie, kartagińskie, egipskie, i w liczbie trzydziestu kilku tak zwane dackie. Niemieckich nazw niema; co dowodzi, że Dyoskorydes, zbierając ziół nazwiska, nie po

stał w okolicach od Germa-
nów zamieszkałych. –

Ponieważ nas owe dackie
wyrazy wyłącznie obcho-
dzą, wypadałoby rozwieść
się o tem, kto byli Dakowie,
i jaką rolę w historyi ode-
grali. Gdy atoli o nich nic
więcej nad to co Szafa-
rzyk i Lelewel o Geto-Da-
kach rzekli, powiedzieć
nie umiem, przeto odse-
łając do nich czytelnika,
napomknę mu to tylko, że
lud, pod panowaniem wo-
jowniczych hord, Scytami,
Trakami i t.d. zwanych,

Zbo 105.

rolnictwem się zajmujący,
nosił nazwisko panów swych
do czasu, w którym z po-
środka siebie wydawszy
wojownika, chętnie się je-
go poddał władzy. Był
nim nieznany bliżej Bere
bista, który, rodaków swych
Geto-Daków z pod władzy
Galo-Keltów wyswobodziwo-
szy, utworzył, około r 60
po Chr. wielkie państwo
Geto-dackie. Gdy państwo
to na początku drugiego
po Chr. wieku obalił Ce
sarz rzymski Trajan, wte
dy rozbita ludność ustępo
wała w puste nad Dnie

trem, Dnieprem, Wisłą i t.d.
ołożone ziemie, a Cesarz
całego swojego państwa
udność ~~nową~~ różnojęzyczną napędziwszy
ią na nowo osadził Dacyą
ustą. Wtedy to, jak mnie
nam, pojawiły się w niej
nazwy ziół, których ~~da~~ w pracach
~~szemu~~ od Dyoskorydesa
ochodzącemu zielnikowi
iedostaje, a które prócz
ednej i drugiej, galskiej
i litewskiej, nomenklatury,
takiemi są jakich dotąd niż
sze warstwy ludu polskie
go, ruskiego, ~~łużyckiego~~ ka
szubskiego, łużyckiego, czeskiego i t.d.

M

na oznaczenie ziół lekarskich używają (1). Utrzymały się wyrazy te przed Karpatami, a z tamtej ~~ich~~ Gór strony, prócz jednego i drugiego, znikły, zastąpione zostawszy przez wyrazy nowego składu (2). Chceszli więc znaleść objaśnienie dla wyrazów, któremi rośliny dackie ponazywał Dyoskorydes, rozpatrz się w zielnikach ludów przed Karpatami mieszkających.

Ponieważ grecki alfabet nie ma samogłosek

(1). O jednych i drugich n zwach Zielniki i słowni porównać należy Łuży zielnik Franka w Budz nie 1594. drukowany, prz wiedziono w wyciągu w sop. towarzystwa Macicy se je z roku 1860-1862-1866 21. 25. 34. Nazwy kaszub. są w dziełku Hilferdynga Ostatki Slavan na jużnom beregu baltyskago moria S. Petersb. 1862. Patrz str. 76-7.

(2) Patrz Nastin flory dalmatinske sepsal Dr. Lambl w Czasop. czesk. Muz. r. 1852 XXVI. 1. 2.

...sowych, tudzież spółgłosek
...arcząco i sycząco wymawianych, jakiemi są rz,
cz. przeto dacki ziołu... ilekroć mu przyszło
...yraz mający greckie ~~owe~~ litery wy...isać (Kurzymór, szczeć i t.p.)
...rzedstawił go opisowo, po...ijając nazwę jaką Dak...dawał roślinie, lub nako...niec, idąc tą samą co nie...gdyś Herodot drogą, na...zwisko dackie w tłomaczeniu greckiem przedstawił (1). Wyrozumienie i takich wyrazów utrudnili przepisywacze; nie znając

Wyżej (str. 42) powiedziałem, że

(1) ~~Rzeką Wotera z przyczyny cz wyraża~~ Herodot ~~przez Δύνα~~, nie mogąc ~~inaczej~~ ~~[illegible]~~ ~~wlk~~ ~~nak wolk oddać~~; rzeki Wotery zbiegnem jej mianem wyrazić, opisowo ją oddał.

słowiańskiego, którym część
bowiem języka ~~mówiących~~
~~po słowiańsku~~ Daków, mówiła, po- jak się wnet okaże,
przemieniali głoski dowol-
nie (pisali koadama za
woadama). Z rzymskich
botaników ci, którzy obok
łacińskich kładli barbarzyń-
skie ziół nazwy, jest go-
dnym uwagi Lucius Apu-
lejus rodem z Madaura, któ-
ry miał żyć około r. 172 po
Chr. i zostawić zielnik wydany w
Wenecyi ~~po raz pierwszy~~ r.
1547. ~~wydany.~~ Znawcy utrzy-
mują, że to nie jego pra-
ca, lecz nieznanego ~~który~~
~~żył~~ po nim, żyjącego lekarza. Słów-
ko niżej powiemy o ~~tych~~ owych zielnikach ~~zięła~~ z
Dacyi ~~nowej~~ Trajanowej i Aureliańskiej ~~i niewiadomych~~
~~krajów barbarzyńskich~~ po-
czątek swój ~~wiodących~~ wywodzących ~~zielni-~~
~~kach.~~ wprzód się ~~a~~ tym

przypatrz

wyrazom, które w dawnej Dacyi były w użyciu, i które, jak mniemam,

przypatrzywszy, ~~które~~ Dyosko-
rydes spisał.

1. Wyraz pierwszy brzmiący
βλής jest czysto słowiań-
ski, znacząc bladą (po sta-
ro-słowiańsku blјед ~~[illegible]~~ blady)
roślinę. Napisał go Grek
przez s za t, albowiem o-
bie te spółgłoski zamie-
niają się w jego języku.
Ponieważ zaś greckie η wa-
ży i, przeto można pi-
sać po słowiańsku blet
lub blit. Tak też dotąd
nazywają Czesi lebiodę,
piszą blit. ~~W języku sło-~~
~~wiańskim przekładają się~~
~~spółgłoski; może więc za~~
~~blet stać blet~~. Między l, b,
wsunąwszy Rusini e, tu-
dzież zamieniwszy t na d,
~~co w słowiańskim języka~~
jedno

~~[illegible]~~, i na końcu

[illegible]otożywszy (między ubię [illegible]) a, utworzyli

[illegible]tąd lebeda, polskie lebio-

da.

2./ Roślinę, którą ~~chelidoni~~- χελιδόνιον

~~[illegible]~~ Dyoskorydes po ~~[illegible]~~

[illegible]mianuje, Pliniusz XXV. 13.

[illegible]azywa raz anagallis, (Pierwszy wyraz jest dla mnie niejasny), Drugi zastanawia. ~~[illegible]~~

[illegible] drugi raz chorchoron. ~~[illegible]~~

~~Dla wyrazy są rzymskie-~~ 2. Według mo-jego mniemania utworzono

~~[illegible] językowi obce, czyli,~~

~~[illegible]ierwszy greckim jest, dru-~~

~~[illegible] powszechnym dla wszyst-~~

~~[illegible]ich na świecie języków~~

~~[illegible]yrażen. Utworzono~~ go ~~[illegible]~~ przedrzeźniając

~~[illegible]~~ ~~o~~ krerania, czyli

[illegible]rekorania, krokorania,

[illegible]ub, jak dziś mówimy, od

[illegible]dakania kur (1). Uwagę

~~[illegible]wracam na to, że jedne~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible]skopiny wydziają się~~

(mieli ~~[illegible]~~) „krekowanie kur” nazy-

~~[illegible]~~

(1) Porówn. słown. Lindego p. w. krokorać, krerać.

Dakowie raz kęgkęgaφφgów Drugi raz τούgα: co jeżeli tak było, ~~nie~~ to niewątpliwie wyraz pierwszy mać z krakowaniem (kerkeraniem) powinowactwo, a drugi z ~~[illegible]~~ wyrazem kur. kura. Przepisy- wacz botanicznych wyrazów dyacko- rydogo położył t za k, zkąd powsta- ła owa pomyłka (tura za kura). Dalej wyraz pierwszy złożony jest. Druga część jego (aφφgów) własność ro- śliny oznacza. Miała przy- bawiać kury zwyczajnie. umo- rzać je i t. p. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ swoji

-wali ~~Celtowie βαπάνα,~~
~~drugie raz~~, że go ~~nazy-~~
~~wali kięgkęg~~. ~~Jedne też~~
~~rękopisy mówią~~, iż ~~nie~~
~~te o którem jest mowa~~
~~nazywali Dakowie raz kęg-~~
~~kęgaφφgów~~, ~~drugi raz τούgα~~.
~~Wszem się rzeczone ręko-~~
pisy częścią dobrze, czę-
ścią źle wyraziły. Mogli
Celtowie roślinę anagal-
lis nazywać βαπάνα, o co
się nie sprzeczam; ale żeby
kęgkęg tylko po celtycku
brzmieć miało, to nie
prawda, gdyż, jak rze-
kłem, wszystkich ludów
mowie, u których ku-
ry gdaczą, wyraz ten wła-
ściwy jest. Krótko mó-
wiąc, i Dakowie mogli
dobrze wyrazem kęg i sta-

rodawian

~~Wyraz pierwszy złożony jest z wyrazu kęg kiedy się ~~[illegible]~~ do gniazda. kura zbliża, aż kiedy że Da- kowie znali świadomy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ wyraz Drugi gdzie ~~[illegible]~~ Drugi wyraz oczywiście przeinaczony mylnie (t położono za k, zkąd tura z kura). Druga część tego czyli pierwszego wyrazu przyniosłam (nie mający rozumu) oznacza. uczę~~

ostowiańskiemu ~~kur~~ od-
powiadającym (z redu-
plikowania którego pow-
stał kręknę) zwać ku-
rę, i z wyrazem tym spo-
ł ~~wszy~~ przymiotnik ἀφρων
(nie mający rozumu), u-
tworzyć przez to pół ~~dac~~-
ki (słowiański) pół-grecki
wyraz. Takimże czyli po-
łowicznym nie jest τοῦρα i ~~wyraz~~
całkowitym jest, ~~wszem~~,
ale w nim mylnie T za
K stojąc, przekręca brzmie-
nie, ~~wyrazów~~ i znaczenie
drugiego wyrazu ~~κοῦρα~~, (kura), uda-
~~wania.~~ ~~Pierwszy bowiem~~
~~τοῦρα) nic w greczyźnie~~
~~nie znaczy. Uczeni~~ bota-
nicy słowiańscy przeto zywszy owąż część drugą wyrazu
~~pierwszy~~ ~~greck~~i ~~przymio-~~
~~tnik (ἄφρων)~~ na ojczy-
sta

Zg

i myśl we ~~...~~ nim stwierdza głównie uwzględniwszy,

stą" mowę, wznowili dawną
roślinę nazwę, która głównie u Czechów, Łużyczan i Polaków była i jest w obiegu
może, ~~a dzisiejsza czeska~~
~~łużycka i polska rośliny na-~~
~~zwę~~ (kuromor, kurzymór,
kurzyślad).

3. Roślina po grecku χελιδό-
νιον μέγα), po rzymsku Ca-
ziamu (od faba? strączko-
wiec modrawy) ~~Malkan~~ mia-
nowana, miała się po dac-
ku κερονστάνγ nazywać. Na-
zwisko ~~Zabium~~ fabium, nieznane
późniejszemu łacińskiemu
słownictwu roślin, napro-
wadza na myśl: że Dyo-
skorydes chciał wyrazić ro-
ślinę groszkową, może Ge-
nista lub Spartium, Scopa-
rium, które tworzą ob-
fite, krzaczkowate, chróścia-
ne kępki. Tak więc staro-
χραστηιε. (chrastnie, polskie chróście)
słowiańskie ~~χραστωε~~ (chróś-
cie

~~cie)~~ byłoby źródłosłowem wy-
razu. Atoli grecka nazwa
rośliny χελιδόνιον, zniewala
do mniemania: że <u>Rosto-
pać</u>, które <u>Jaskółczem zie-
lem</u> nazywa dziś lud polski,
jest raczej owa rośliną, od
Dyoskorydesa κρουστάρυ mia-
nowana. Może się też nazywa-
ła u Daków od wyrazu
<u>kregżde</u>, który w litew-
skim języku <u>jaskółkę</u> zna-
czy. Może też pochodzi od
starosłowiańskiego <u>kpičramu</u>,
<u>krzyczeć</u>, niby że chorobę, która
wzbudzająca, krzyki leczy-
ła ta roślina. ~~Wyświecić
rzecz tę może historya szta-
ki lekarskiej, do której od-
sytam.~~
7. W dziele o ziołach które
Apulejowi (~~żył r. 172 po Chr.~~)
przypisu

przypisują, czytamy: że Da-
kowie nazywali ~~XX~~ roślinę Cen-
tauria minor stirsozila,
co na dzisiejsze staroziele
wychodzi. Gdy Centauria
minor Apulejuszowska,
prawdopodobnie odnosiła
się do dzisiejszego rodza-
ju Erigeron, które jest rze-
czywiście nieco podobne
do Centauria, a co się u
naszego ludu starozielem
nazywa: więc przez Dyosko-
rydesowa κενταύριον rozu-
mieć należy albo Lineu-
szowską Centaurea, rodza-
jowi Chabru odpowiadają-
cą, (do którego należy
pospolity gatunek Centa-
urea cyanus, zowiący się
bławatkiem albo modra-
kiem), albo potrzeba wziąć Centau-

ria

ria minor potrzeba za Li-
neuszowska Gentiana-cen-
taurium, która nawet nasz
lud wiejski Centurya mia-
nuje. Zauważyć należy, że ~~Jest więc stąd na~~ to,
~~że~~ na oznaczenie rośliny
κενταύριον mieli Dakowie
dwa wyrazy, z których je-
den odgadniony, a drugi ~~ντουλβυλα~~, jest nie odgadnio-
ny, ~~drugi zaś (stawozide)~~
~~odgadniony jest.~~

5. 6. Roślinę, którą dziś
ostem mianujemy, nazy-
wali Grecy dipsacus (dziś
dipsacus fullonum, po pol-
sku szczeć barwierska), i
Eryngion (dziś Eryngium
campestre, co się u ludu
Mikołajkiem, wietrznikiem, nazy-
wa). Rzymianie nazywa-
li ją rozmaicie: najpow-
szechniej atoli carduus.

Jakby

Jakby ją Dakowie mianowali, o tem domyślamy się tylko, nie mając na to pewn~~ości~~ika. Z tego atoli co Dyoskorydes podał przekonywamy się, że nazwa ~~jéj~~ rośliny nie wpadała milej w ucho za jego czasów, od tej którą ona dziś nosi. Bo choć się wtedy będąca w mowie roślina może nie nazywała tem mianem jakie dziś u Polaków, Łużycan i Czechów ma (<u>szczeć</u>, <u>śćeć</u>, <u>sztet</u>), a nawet nie mogła nazywać, gdyż nie tylko ówczesny lecz nawet cyrylski alfabet spółgłoski щ (<u>szcz</u>) nie posiadał, ~~która~~ w ów czas gdyż ją alfabetowi temu przysporzyli późniejsi jego kształ-

ciciele

iciele; to jednakże mia
o które za czasu Dyo
skorydesa nosiła, nie prze
rawiało wcale na ~~ko~~ pełne twór (?)
~~nagę~~ rośliny. Zwano ją
roślina szkaradna (σκιαρή),
przyczyny, że, będąc na
żona kolcami, kłóła
niemi kto się jej dot
knął. Zwano ją też wietrz=
nikiem (σικυήπνοες), z przy
czyny ~~widoku~~ przesad jakiej po
uschnięciu ~~dawała z sie~~ wypuszczała na
bie. Pierwsza nazwa σκι
αρή, σκιαρά, prawie na toż
samo co słowiański wy
raz skarad (1), drugi na
to co uschnięta główka
ostu, opisowo wyrażona,
wychodzi. Główkę owoc
do postaci ogórka przy
równawszy, nazwał Dyo
skoryd

bo

(1) Patrz słownik Miklosicza

skorydes σικυος (drugi przypadek ~~σικυους~~ [ma] σικαυς). A ponieważ gdy ta roślina uschnie i skręci się w kłębek, bywa toczona od wiatru, dodał przeto wyraz πνοη, powiew, co razem wzięte, tworzy σικουπνοεξ, jakoby πνοη ες (toż samo co εκ) σικαυι, dmuch z główki czyli powiew, wietrznik. Tu więc botanik dał wyraz dacki w objaśnieniu tylko.

7. Od starosłowiańskiego матŭ utworzył Dyoskorydes μαζ (ζ za t, c, większy), a dodawszy zakończenie greckie ουλα zawλα (bo u Doryjczyków i Jończyków przyrostki

te za

te zamieniały się wza-
jemnie (11) napisał μύζουλα. (11)
Jest to, jak nasi mawia-
li przodkowie, _macierz_
czyli _macierzanka_, a
jak Czesi _macierzyduszka_,
Łużycanie zaś _babia dusz-
ka_. W tym wyrazie stoi _ut_
za _ar_. widocznie. Greckie-
mi literami nie mógł ~~go~~ ów wyraz
lepiej napisać Dyoskory-
des, bo Grek nie znał moc-
nego brzmienia _c_, tylko znając/
odpowiednie te- inuż czyli sta-
łe _dz_ (7). Gdy ~~pierwo~~ spółgłoska _r_
~~tnych _r_ mnóstwo~~ prze-
mienia/to się u Słowian
na _t_; więc ~~oo~~ narostek
_t_ musiał brzmieć pier-
wotnie _ur_. Porównać tu
należy sanskryckie _mat-ar_,
matka, polskie _mać-ora_,
które

Ausführliche griechische grammatik von Aug. Matthiae. Leipz. 1807 na str. 28. 135.

a

które się ~~nastroiła~~ na wielkopolskie [nastroiła]
brzmienie, o na u, tudzież u
na o kładące, ~~nastroiła~~ Ztąd
wyraz mioc-uła powstał.
8. Grecki wyraz ἄνηθον, ko-
per oznaczający, miał brzmieć
po dacku πόλπους. Można
z pewnością twierdzić, że
wyraz ten stoi za κόπρους.
W XVI. wieku jeszcze ma-
wiali na przemian Łu-
życzanie Poprik lub Ko-
prik. Powiedzieliśmy wy-
żej, roślinę πιζουλα objaś-
niając, że r zamienia
słowiański język na t.
Wyraz więc polski, czeski,
łużycki, kaszubski kopr,
przestawiony, i w owej spół-
głosce zmieniony, brzmieć
będzie kotp. Tak wyraz
polski karp, przestawio-

wy go

...ry go, zamieni się na
...reski **kapr**, który toż
...amo znaczy. Jest jeszcze
...lo zauważenia zamia-
...na **k** na p. językowi
...greckiemu właściwa, któ-
...ra i do słowiańskiego
...przeszła. Wyraz **pokrzy-**
...**wa** zamieniają Czesi na
...**koprziwa**. Wszystko roz-
...ważywszy przyznamy: że
...łacki wyraz **potpus** a
...polski (z łacińskim za-
...kończeniem przedstawio-
...ny i za **kapr** pisany) **ko-**
...**prus**, są do siebie z po-
...staci i znaczenia po-
...dobniusienkie.

...1. Roślina dziś u Słowian
...óżnie lecz wyrazowi **biel**,
...**ylica** odpowiednio zwa-
...a, od Greków zaś **artemisia**

niedanowana

mianowana, na kilka się różnie ponazywanych dzieląca gatunków (artemisia vulgaris, abrotanum, absinthium, ponticum), nosi u Dyoskorydesa opisowo wyrażone miano. Brzmi ono ζανάστη. Żyjący blisko we dwa wieki po nim Apulejusz, tak w swojem dziele de herbis o rzeczonem zielu powiedział: „artemisia Daci zired alii zousten.” Z tych słów widać że słowiański wyraz живити, ożywiać (жиз жиѧ и' żyr) jest pomienionego orzeczenia źródłosłowem. Jakoż, czy to wyraz zir z narostkiem ed niepotrzebnie od Apulejusza położonym, czy mylnie

pisany zoustan (u Lele-
wela jeszcze mylniej stoi
noste) na uwagę weźmie-
my, pokaże się że żyr, żer,
a dań miana (dla będącego w mowie wyrazu) najsto-
ż[?]niejsze.

10. Grecki wyraz ὅρμινον
ἥμεζον, ~~rodzaj szałwii~~ armatat (rodzaj szałwii)
według Pliniusza XXII. 25.
~~znaczał~~ zamiast dawnego Dyoskorydes żyw-
iem położył greckie rośli-
ny tej miano.

11. ~~Trudno odgadnąć dla~~
~~czego botanik~~ Wyraz gre-
cki ~~oddał przez~~ γοναλῦται
~~który~~ sam Dyoskorydes utworzył, nie
ma go bowiem żaden
grecki słownik, ~~który~~
~~i sama znaczy że pier-~~
~~wszy~~ złożył go z γόνυ,
stąd, i λυγ na λύγος ka-
mień. Złożone oba wy-

chodzą

chodzą, na toż samo co σπέρμα λίθων, czyli λιθό-σπερμον; ~~znaczy~~ dosłownie *(red: właściwie znaczy)* kamienne ziarna. Jakoż rzeczywiście nasiona w lithospermum officinale „Nawrot lekarski”, wyglądają jakby z kamienia wytoczone.

12. Roślinę ὀνοβρυχίς u Greków, a dziś onobrychis sativa, hedysarum, nazywana, mianują polscy botanicy rodzajowem mianem, nazywając ją już siekierznica, już rzesnia (za rzeźnia) od starosł. vjerati, sieszti, które dzisiejsze siec wyrażają. Od słowa tego i od słowiańskiego rzeczownika ~~[illegible], [illegible]~~ agnie, agnia (1) (jagnię). udowodniony Dyoskorydesów wyraz

(1) Patrz u [illegible] wyrazy jagnię następne.

az ἀνικεσσεῖ·ζει i naprowa-
za na myśl, że ziela te-
o, posiekanego, wsypali
akowie na karm dla
agniąt. Wiadomo że
roszkowe rośliny, do któ-
ych i będąca w mowie
ależy, po wszystkie cza-
y były dla owiec i są
pożądane.

3. Greckie ziele χαμαι-
πυς, od Lineusza ajuga
eptans przezwane, odpo-
wiada Dyoskorydetowemu
ιουχελα, od starość ακουλι
wyrażającego greckie πυη.
Ruskie miano жубырка
nadawane roślinie, ~~spośród~~ objawia jej
~~jej objawia~~ wzroy. Ponie-
waż niektóre jej gatunki,
mianowicie owa ajuga
eptans, puszczając dłu-
gie

Ptasz u wyrazy nastapne.

Cu

gie rozłogi, łatwo się z tychże
rozmnażają, i chociaż
posiekane mogą ożyć przecież,
z powodu szczególniejsze-
go w nich ducha, ~~mogą~~,
przeto dawana im nazwa
tłomaczy się łatwo.

14. Tak od Greków nazywa-
ne ziele λειμώνιον, dziś
jest nie znane. Roślinę
od polskich botaników
zatrwian, gruszczyca, zwa-
ną, mianował Lineusz
statice limonium, co na
objaśnienie ziela od Dyo-
skorydesa δάκινα nazywa-
nego wcale nie wpływa.
Wpływa zaś świadectwo
Pliniusza XX. 8. dane o
tem, że limonium na-
zywa się u Rzymian be-
ta silvestris, zkąd wypro-

wadzany

..wadzamy wniosek, że
..dąca w mowie δάκιvα,
..naczy dacka roślinę lub
..ściwinę. Mógł albo Dyo-
..skorydes, albo jego przepi-
..sywacz położyć δ za β;
..raś κ musiał położyć za c ~~na-~~
~~zał~~ nazwy rośliny, pisząc po grecku; za
δάκιvα przeto czytać na-
..y βάκιvα, niby bacina (bo̧ć-
..ina), albo zostawić δα-
..α w jej ~~jak~~ ~~stoi~~ postaci. Bardzo do-
..rze Pliniuszowa beta
..lvestris nazywa się boćwi-
..a; jest ona, jak pow-
..echnie wiadomo, rośli-
..a bardzo pożyteczna.
..tego powodu ~~używając~~ zapalając się na nią
.. Dakowie i za ojczystą
..oczytując, δάκιvα ją też,
..iby "dacka roślina" na-
..wać mogli.

15. Greckie ξυρίς nazwane
od rzymskich botaników
gladiolus, mianował Lin-
nisz Iris pseudoacorus. Nie
pytając o to czy nadane
tej roślinie dackie miano
ἄπριυς stosuje się do dzi-
siejszego rodzaju Gladjolus
(Mieczyk)? lub do Iris (Ko-
sacz)? uwagę czynię, że mo-
gli łatwo Dakowie brać
jedno za drugie, gdyż ro-
śliny te, z liścia szczególnie,
~~nej,~~ są wielce do siebie
podobne. Obie bowiem przed-
stawiają kształt miecza
czyli oręża, zkąd też i
nazwisko polskie Mieczyk,
Kosacz (od kosy) dobrze, i
jak rzekliśmy, orężowi
odpowiednio, dobrano. Wy-
rzuciwszy z wyrazu ἄπριυς

spółgłoskę

półgłoskę ъ, a zaś a za-
mieniwszy na o, będzie
tak samo, jak się w staro-
słowiańskim języku wyrażał oręż (orężie, orężie),
~~(oręż…)~~ i jak
dziś się jeszcze u Polaków
i Rusinów wyraża (orężie). Ta poprawka tekstu
jest tak mało znacząca,
że zaledwie za poprawkę
poczytaną być winna.

4. Dzisiejsze zielska mie-
tlica zwane, ἄγρωστις
~~od~~ Greków, czyli u Daków ~~a~~ κατιάτα,
według Dyoskorydesa, ~~od~~
~~Daków~~ mianowane, w ~~l.~~ dzierżone to
~~wyrazu~~ dackiego κοτιάτα
~~(za~~ κοβιάτα) znaczyło
bez wątpienia wszystko
to, co się kosi, (od staro-
słowiańskiego kosa; toż
samo co dziś oznaczają-
cego

cego). Wskazującemu Dyo-
skorydesowi na te zielska,
które dziś nazywamy mie-
tlicą (w zbożu), i pytają-
cemu o to Daka, jak się
nazywa? odpowiedział
tenże zapewne tak, jak
i dziś zwykle odpowiadać
zwykł nasz wieśniak,
rzekąc: „ot zielsko i koniec",
czyli odrzekł mu: „ot ko-
siała" (trawa co się ko-
si). Jeżeli dziś nawet bie-
gły w swej nauce bota-
nik, nie jest w stanie
rozróżnić gatunkowo a
nawet rodzajowo trawy,
jakże to mógł dacki wie-
śniak?.
17. Wyraz ὁ βάτος ozna-
czał u Greków krzak cier-
niowy, zkąd τὸ βάτον tarn-
ka

ka. Rzymscy botanicy mó-
wiąc o pierwszym wyrazie/ napo-
tykają rubus, który Toż samo
o. oba wyrazy owe, czyli
krzak i jego owoc, ~~wyra~~ oznacza
~~żające~~ niekiedy. I tak
rubus fruticosus dotąd w
krakowskiem ostrężyna
zowie, oznaczając/ ~~o~~ krzak i je-
o owoc, rodzajem mali-
y będący. Po-
nieważ pobożni Dakowie
takich zapewne ma-
linowych krzakach mie-
i wyrocznie swoje (narz-
ęta) przeto botanik, przy-
czynę za ~~samą~~ rzecz
biorąc, nadał jej, jak
mniemam, to miano.
Tak dziś jeszcze litewski
ud krzew Melampyrum
nemorosum, nazywa

Ku-

__Kupole__, od __Kupały__ bożysz-
cza, dla tego może, iż przod-
kowie jego w rzeczonych
krzakach czcili tego
bożka; co nawet dotąd
śpiewane przez Litwi-
nów, poświadczają pie-
śni.

18. Nie mówiliśmy dotąd
o żadnej po celtycku
czyli po galsku nazy-
wanej od Dyoskorydesa
roślinie. Pierwsza jest
mianowana przez nie-
go πεμπέδουλα, która
że galskie nosi nazwi-
sko nie zachodzi o tem
żadna wątpliwość. Aże-
by zaś ta sama mia-
ła się πεμπέδουλά nazy-
wać po dacku, można
słusznie o tem wątpić:

nie

...ie zna bowiem język
...łowiański wyrazu takie-
...o, ani w pojedynczych
(pro) ani w złożonych
(pedula). Ale zna wyraz
...ropądili (dzisiejsze pę-
...ić za czem, napędzać
...ię) ⌐ ~~W~~ tym wyrazie ~~sto~~
~~...~~ samogłoskę noso-
...ą (ą) nie mogąc grec-
...kiemi literami wypisać
...otanik, wziął z niego
...zęść pierwszą (pro) i do-
...awszy do niej część dru-
...ą (pedula) żywcem z
...eltyckiego wziętą, utwo-
...zył wyraz pół słowiań-
...ki, pół celtycki. ~~Ten~~ Gdy
...ie wykazał~~a~~ tego na ~~ro-~~ żadnej
...lini~~e~~ co obiecywał~~a~~, prze-
...o ~~jej miano wyskało~~
~~...odrębne znaczenie. Po-~~
~~Po~~li

⌐ z którym się zapewne ~~ów~~ ~~pem-pedula~~ owe pempedula pomięszało. Szajnocha
w
Sz

(w)liczywszy

~~trzymali~~ ja ~~bowiem~~ dawniej
czescy i polscy botanicy
do "zapęziałych" czyli przy
ziemi tkwiących (1) roślin,
raz mianowali pięćpierstem jak Fa-
limirz, to znowu pięcior-
nikiem, jak żyjący po
nim botanicy (2), a szcze-
gólowo pięciolisciem dla
tego nazwali, jest że się w
pięciolisć rozrasta. Li-
neusz ją potentilla mia-
nował. Najnowsi botani-
cy polscy już "złotnikiem"
już "srebrnikiem" rośli-
nę tę zamianowali.

(1) Słown. Lindego p. w. zapę

(2) Patrz słown. Lindego. p. pięciodłonny.

~~19. Jak trawy nosi u Dyo-
skorydesa nazwisko co ko-
sa sprząta z pola, tak
znowu cokolwiek krzew-
wiasto, łodygowato, liścia-
sto i t. d. samorodnie~~

lub ręką

19. Dotąd Grymm jeżeli nie milczał to przynajmniéj półgębkiem odzywał się z przesądnem zdaniem swojem, Dyuskarydesowych roślin znajdują się też noszące staro-niemieckie nomenklatury: zkąd uniósł przesądniéj jeszcze, że nad całym Dunajem przesiadywali Teutonowie pierwotnie, kiedy się z Azyi do Europy przesiedlili. — Kiedy zaś wpadł na wyraz σχίνος od botanika greckiego użyty,

że w spisie

i z nim staro-północny
selja (znaczy toż sa-
mo co łacińska
salix caprea) duń-
ski selie, staro-gór-
nej niemczyzny wy-
raz salaka, anglo-
saksońskie sealh,
angielskie sallow, po-
równał, a przy tem zau-
ważył, że wszystkie wy-
razy te będąc z łaciń-
skim salix spokrew-
nione oznaczają
krzewy, które lubią
ogryzać kozy, wtedy wstrzy-
mać się nie mógł
od wyrzeczenia sta-
nowczo, że wyraz
dacki σαλιξ jest

niemieckim rzeczywiście. (1)

Na co czynię uwagę: że gdy salia, jak sam mówi, ma z wyrazem salix spowinowacenie, pytam, czy nie logiczniej będzie z łaciny go a nie z mowy dacko-germańskiéj wywieść? Po cóż mieli Dakowie u Germanów, z którymi nie mieszkali społnie, szukać wyrazu, mając go w swojéj mowie? Wszak mowa ich słowiańska posiadała orzeczenia, krzew kozom ulubiony (2)? Wszak posługiwali się wyrazem zioła (salia) w ogóle oznaczającym, który dosadnie przedstawiał wszelkie krzewiaste

(1) Mówi we Gesch. 147 dies dakische salia ist also ein leuchtend deutsch.

(2) Łoza, łznie, koza, koźlina u Mikl., zkąd polskie kozlik, łozina.

M

1) Patrz u Miklosicza wyrazy te: zelije, zela. zelka.

i liściaste, samorodnie lub
ką ludzką sadzone rośliny
z łaciny więc winien był Grym
wywieść swoje salia, a mowie
kiéj dać pokój, która za czasów
Dioskorydesa nie miała z ger
ską żadnéj zgoła styczności.
20. Roślina dziś Dentar
(: u polskich botaników bab
zęby) zwana, musiała dla
wybitnych zębów swojego kieł
być uważaną za synonim
greckiego hyoscyamus. Zie
lo, od Lineusza hyoscy
mus niger mianowane
mogło też obejmować
nazywaną Datura, gdy
oba rodzaje są sobie bar
~~bliskie i~~ bliskiei i należą do
jednego rodu psian
kowatych (solanaceae
roślin

roślin
kwie
ią z
tej
ja z
we
narz
w n
więk
od D
Duna
łowi
ymie
brzeg
nia
do n
zon
desa
nia
swoj

roślin. Ponieważ korony kwiatów z rodzaju Datura są zawsze śnieżno białe, z tej przyczyny nazwali ją Dakowie białawą, co we wszystkie słowiańskie narzecza przeszło, i dotąd w nich figuruje (1). Co większa, przejęli tę nazwę od Daków, gdy z nimi nad Dunajem sąsiadowali, Celtowie; lub wzięli ją od zamieszkających po lewym brzegu Renu, Swewów, i nią nie tylko roślinę, do rodzaju hyoscyamus liczoną, zwali (u Dyoskorydesa βιλινουντια), lecz mianowali nią, i bóstwa swoje, Apolina, Minerwę i. t. d. zamiast je „białemi"; ~~je~~ ~~[illegible]~~, co niektórzy fran-

cuzy

(1) Począwszy od Miklosicza (p. w. biel) wszystkie słowniki (polski, czeski, rossyjski akademicki, serbski Wuka Karadzicza p. w. bjeluszina) aż do dziś pojawionego tureckiego przez Pfula wydanego (p. w. blek, blin) lub, jak w spisie wyrazów botanicznych Franka, (w Maticy serbskiej poszycie 25.) podanym stoi (na str. 37) blen, wobled, wyrazem od "białości" wziętym oznaczają tę roślinę; Mniemam że w spisie roślin dalmackich (w Czasop. czesk. muz. z r. 1852. w posz: 2. na str. 47) wyraz blem mylnie jest za blen napisany.

cirzcy uczeni dobrze przez wyraz "białowłosy" (blond) (1) wyłożyli (1). Dzisiejsza więc nazwa ~~B~~[b] Bieluń roślinie tej od wszystkich Słowian nadawana; sięga wieku, w którym żył Dyoskorydes. Botanik [ten] lub jego przepisywacz, kładąc δ za β, i pisząc διέλεια za βιέλεια, zrobił ją ~~na pozór~~ niezrozumiałą dla tych, którzy nie znają starosłowiańskiego języka.

21. Roślinę od Lineusza *Physalis alkekengi* zwaną, mianowali polscy botanicy rozmaicie. Z nadanych nazwisk[3] od[1] nich[2] najwłaściwszy jest dla objaśnienia Dyoskorydesowego κυκωπίδα wyraz *gardliczka*, kukułkę oznaczający (2). Dakowie dobrze

zwać

(1) Patrz Lelewela Etudes numis-tiques et archeologiques. ~~Premier volume (więcej nie wyszło) Bruxelles 1841.~~ str. 259. gdzie czytamy: *belin, belenus ou bellinus* [...]*tait Apollon* (na str. 262) *Minerve etait appellée belisana*, na str. 376. *La signification Belen est blond.*

(2) Lindego słown. p. w. gartacz[...] *gręgżółka*.

znać musieli naturę

umiŧego ptaka, (który jak wia

~~Po~~ ~~ły~~ domo składa swoje jaja

czy w obce gniazda), kiedy zro-

Mi bili z niego zastosowa-

ana tion nie do czerwonego owo-

cu physalidis alkekengi,

jakoby z obcej rośliny (z

wiśni) wziętego, i ukryte-

go na dnie własnego kie-

licha. Jakoż w rzeczy sa-

mej i dziś nazywają u

nas owoc ten wiśnią ży-

dowska, chociaż physa-

lis nie jest wiśnią.

22. Polska i turecka dynia,

czeskif dyn, (rodzaj) rodzajem ogór-

kowatej, z gatunku me-

lonów ~~tykwy~~ rośliny, ~~o~~

~~nazwaję~~, nie stosuje się

gartaw cale do tej, którą wy-

razem Σύν Dyoskorydes

nazywa

nazwał, a która, w poczet ziół parzących [będąc] od greckich i rzymskich botaników liczona, ma oznaczać pokrzywę, żegawkę, od [wyrazów] starosłowiańskie[ich] ~~go rzegb, rzezenie, reg, rożenie~~ [żegi, žeženije, oznaczających] palenie. Ponieważ w starosłowiańskim języku jest i wyraz ~~kropiwa~~ [Kropiwa znaczący] pokrzywę ~~znaczający~~, wnoszę przeto, że albo Dyoskorydesowi nie znany był ten wyraz (pokrzywa), albo znany będąc, nie został użyty dla trudności wyrażenia go na piśmie. Wsza~~kże~~ [lub] botanik gdy nie mógł wyrazić i żegawki, ~~przeto~~ położył grecki wyraz δεῖνα, [w skróceniu (δῦν)] który

ry życiem do słowiań-
skiego wśredtszy(1), miał
toż samo w nim co w
greckim (jakiś tam) zna-
czenie. Dyoskorydes więc,
nie mogąc dackiej rośli-
ny greckiego alfabetu wy-
razić spółgłoskami, gdyż
mu na nich (rz, ż) zby-
wało, położył wyraz z
greckiego życiem wzię-
ty, i przezeń rodzaj (ja-
kiejś tam) Daków rośli-
ny parzącej oznaczył.
Podobnież Lineusz wy-
myślonym od siebie wy-
razem Quisqualis na-
zwał "pewną roślinę",
nie będąc w stanie na-
zwiska jej oznaczyć ina-
czej.

23. Ziele potamogeton

(1) Miklos. słown. p. w. dina ~~[illegible]~~ wy-
raża się o niej vocabulum grae-
cum.

Cu

greckie

greckiem mianem zwa-
ne, które Lineusz, nie
umiejąc lepszej dlań
wynaleźć nomenkla-
tury, przyjął, miało się
Κοαδάμα po grecku na-
zywać. Zachodzi tu
mojem zdaniem omył-
ka w pisowni. Położo-
no κ za β, które w
greckim i słowiańskim
języku łacińskie v (w) ~~(w)~~ wyraża.
Według mnie przeto
czytać należy ten wy-
raz Βοαδάμα. Napro-
wadza mnie na to
sam wyraz, który we
wszystkich narzeczach
słowiańskich oznacza roślinę
wodną, (rzeczny, ~~[illegible]~~ potamo-
geton, jak się wyrażali Grecy). ~~greckie~~) ~~oznacza~~.
Ludowa Słowian na-

rzecz

[...]awę wodnica, wodna (tra-
[...]wa) wodny rdest, ziołu
[...]nadawana rachowali
[...]słusznie polscy botanicy.
24. Roślina po dacku
ζαδίζιδα od Dyoskoryde-
[...]sa nazwana, nie może-
[...]bną mi jest do odga-
[...]dnienia; nawet według
[...]skazówek jakie dali Grym
[...] Lelewel; ziołaszcza gdy
[...]nomenklatury greckiej
[...] rzymskiej, którą bota-
[...]nik dla objaśnienia
[...]spomnionej rośliny przy-
[...]wiódł, dociec trudno.
25. Następujące po niej
[...]ziele βουδαλα od bota-
[...]nika nazwane, stoi
[...]zapewne za βουσάλα,
[...]co bawola, dorozumieć
[...] się roślinę oznaczać mia-
to.

37

to. Polscy botanicy nazwa-
li ją wołowe oko, woło-
wy język, bydlejnik. Z
opisu jaki o niej Pliniusz
XXV. 8. i Apulejusz 41. dają
prawdopodobnem jest, że Kr. 121,
roślina ta do rodzaju
borraginae czyli aspe-
rifoliceae należy. W licz-
bie ich mieści się też
wołowy język (anchusa
officinalis), od szorstko-
ści liści i owoców swo-
je mający miano.

26. Tak dziś od jednych
botaników ~~nazywany~~
szeleścik (co Lineusz ca-
tananche lutea miano-
wał), od drugich nazywany, ~~[illegible]~~
Trzeszczkami zamianowali
rzymscy botanicy, jak Dyo-
skorydes świadczy, roślinę
zwaną

zwana, datisca, co Grym
na dacisca (roślina da-
cka) poprawia słusznie. Lecz na-
zwy te od Rzymian na-
dawane roślinie, nie zna-
lazły u greckiego botani-
ka uznania. Nadał on
jej od siebie miano zo-
wiąc καραπίλλα, co opi-
sowo własność jej wyra-
ża. Ponieważ kwiatowe
przysadki w mowie bę-
dącej rośliny wydają ja-
wny po dotknięciu się
ich szelest, przeto od sta-
rosł[ow]iańskich wyrazów ~~καρατω~~ Karazi
(co znaczy sprzeczać się,
hałasować, trzeszczeć ko-
mu nad głową) tudzież
~~[illegible]~~ pitatel (żywiciel), dobrze
nazwał ~~[illegible]~~ Dynstaw[?]der zie-
le, które hałasując nakarmia (na-
karmia.

kiernia) trwoga, czyli pobudza do strachu za jego poruszeniem.

27. Roślina w spisie Dyoskorydesowym po wymienionej następująca która on φιδαφθεθελα mianować, ~~ima~~, według stawionych obok niej ziół po grecku i rzymsku zwanych (adiantum, capillus Veneris), ~~dzisiejsze~~ znaczy Krześl, Włosień, Złotowłos. ~~znaczy~~. Zbieg dechowych spółgłosek φ, θ, w które ubogi jest język słowiański, ostrzega, że nazwa rośliny ~~ta jest obca~~, z celtyckiej zapewne do dackiej [illegible] przeniesiona mowy.

28. Do dzisiejszego helleborus

borus ciemiornik, albo
do veratrum ciemierzyca,
odnosi się roślina nazwa-
na πϱοδίοϱνα po dacku.
Wiadomo że roślinne na-
dewszystko trucizny, do
których liczby należy Hel-
leborus niger i Veratrum
nigrum, objawiają dzia-
łanie na organizm przez
rozszerzenie źrenicy, czy-
li przez jej przedziera-
nie, (staroslowianskie prodrati ~~pro-~~
~~dranu~~ prodrati, dziś u Rossyan
продоранъ). Poszła ztąd
Dyoskorydesowa πϱοδίοϱνα.
29. Rzymskie sambucus
miało się po dacku σέβα,
jak Dyoskorydes głosi, na-
zywać. Odpowiada ten
wyraz będącemu dotąd
u Serbów i Chorwatów w obiegu zoba, zowa,
gdy przeciwnie inni Słowianie zakarpaccy.

a z przedkarpackich Połabowie(1) dawnych Swewów potomki, mówili przez
przekładnię baz. Przeciwnie u aurelianskiej
~~Zwolo iżywszy go inni Sło-~~

wianie zakarpaccy, Dalmatowie, Dubrowiczanie (Raguzanie) i t. d. mówią baza, baz, lub w przedłużeniu bazdowina, bazowina. Przekład ten mógł nastąpić poza obrębem kraju od dawnych Daków zamiesz~~kiwanych: w aurelian~~~~skiej albowiem~~ Dacyi, o której ~~wnet~~ powiemy, niżej nazywano wciąż będąca w mowie roślina zeba. Przez zamianę o, a na e, powstał tak u zakarpackich jak i u przedkarpackich Słowian znany wyraz bez (gambucus?) ~~bes~~ — (~~baz~~) czego pierwszy przykład u Czechów w XIV znajdujemy

(1) Patrz Szmiczek na str. 303 Die Laut- und Formenlehre der Polabischen Sprache von August Schleicher. St. Petersburg 1871.

jeny wieku. Wszystkie te wyrazy to samo co dziś czyli bzowa oznaczały krzewinę (1).

30. Inny gatunek bzu, po grecku χαμαιάκτη, po rzymsku *ebulus* (u dzisiejszych botaników *sambucus ebulus*) mianowana, nazwał Dyoskorydes po dacku ὄλμα. Dodane dla objaśnienia go wyrazy greckie ostrzegają, że będący w mowie wyraz ma znaczyć *brzeg ziemi*. Jest więc rzeczownik ὄλμα w czwartym przypadku położony: pierwszy ma ὄλμ, co należy czytać ὁλμ, czyli (~~położyć~~) nad o znak przydechowy (*spiritus asper*). Tak poprawiony sta-

rord

(1) Porówn. słowniki Lindego, i czeski u *Zbjrka nejdawnegszjch slowniku latinsko-czeskych w Praze 1833.* wydanych (na str. 60) p. w. *bez* tudzież słow. Wuka Karadż. serbski p. w. *zoba*, i wspomniony wyżej *Nastin flory dalmat.* p. w. *bazdovina*



F (na str. 12)

Γ przestąpić także z nim podobnie jak wyżej F przestąpiliśmy, z nazwą rzeki Havyú-Ida-[illegible]

rostowianskiemu холм (chlm, chełm, pagórek) odpowie, i będzie znaczyć toż samo co ἀκτή. W rzeczy samej Sambucus Ebulus, rośnie zawsze na pagórkach nizkich, chętniej niż gdzieindziej. Z wyrazu chlm zatrzymawszy ch, i do przymiotnika krzewinie bzu służącego (bzina u Czechów, bzowy u Polaków) dodawszy toż ch, utworzono ztąd wyraz Chebzina, toż samo co Chebd, Hebd oznaczający.

31. Roślinę, którą Lineusz cucumis colocynthis nazywa, nasi botanicy z grecka kolokwintem, tudzież zamorskiem jabł-

kiem

kiem mianują, prze-
czuwszy właściwą nazwę
rośliny. Mojem albowiem
zdaniem, pochodzi jéj na-
zwisko od starosłowiańskie-
go Moyzędz, cudzy, znaczą-
cego obce dla Daków bo za-
morskie ziele. Wiadomo
że zamiast s. spokrewnio-
nego u Słowian z z. kła-
dli Grecy t, i że znowu
t. miało i ma w słowiań-
skim języku pokrewień-
stwo z d. Na téj więc za-
sadzie mógł Dyoskorydes
pisać moyzędz przez tout,
zbiwszy w jedno ż. d. Po-
nieważ atoli przymiotnik
moyzędz, jeżeli miał być
zrozumiały dla Greków,
musiał mieć zakończenie
greckie, przeto dał mu
go

go botanik, napisawszy τουτάστης, którego rodzaj żeński τουτάστρια (jak ποιητής, ποιήτρια) brzmieć być powinien. Gdy atoli stoi τουτάστρα, a nawet τραυτάστρα, mniemam przeto, że w tem zachodzi omyłka przepisywacza. Nie wiem na jakiej zasadzie utrzymuje Grimm (1), że nazwisko rośliny pisać się powinno τραυτάστρα.

32. Roślinę która do rodzaju dzisiejszego ziela ampelopsis (pokrewnego z vitis) albo do rodzaju bryonia zwanego, policzył Dyoskorydes, nazwał ją dwojako πριαδήλα i πεγρίνα. Przy odgadywaniu znaczenia nazwy πριαδήλα

(1) W Gesch. der deutsch. Sprach. 560.

przewod

przewodniczyła mi na-
tura roślin vitis, ampe-
lopsis, bryonia. Mniemam
iż nazwisko ~~to~~ [uwej rośliny] utworzone
~~było~~ od[z] wyrazu starosło-
wiańskiego ~~...~~ [przedi znaczącego] pnąć
się, lub ~~...~~, ~~wspierać~~ [przedi, który na ... samo co podpora, podpieranie się]
~~się~~ [wychodzi]. Wiadomo bowiem, że
rośliny ~~te będąc~~ słabe, ~~zaw-~~
~~sze~~ wspierają się na in-
nych roślinach, lub pod- [Sprach]
porach. Drugi[ego], to jest πε-
ριστ ~~trudny~~ do odgadnie[nie] [wyjść]-
~~nia~~.

33. Powie~~my o tem~~ [dzieliśmy wyżej i jeszcze powiemy] ni-
żej, że nie wszystkie wy-
razy w spisie Dyoskoryde-
sowym znajdujące się
pochodzą od niego same-
go. Do liczby wtrętów na-
leży roślina od Greków
aristolochis zwana, któ-
rej

38

rej pewne gatunki, a
między innemi *aristolo-
chia Clementitis*, i nad Wi-
słą rosną. Nazywa się
rzeczona roślina w pol-
skiej botanice *Kokornik*,
który to wyraz gdy tak
samo lub podobnie brzmi
w mowie wszystkich
przedkarpackich Słowian
(u Czechów i Łużycan *Ko-
kornak*, u Rusinów *Kir-
kazan*), wnioskuję ztąd,
że jest bardzo dawny, i
że już może u Daków
istniał. Źle posłyszawszy
go ktoś, i z brzmienia
wziąwszy za toż samo
co starosławiańskie ~~zo-~~ gr'k
~~rzo~~ (*gorzki*), dodał dla
lepszego objaśnienia ἀ-
ψίνθιον (*piołun*), ztąd

powstało

powstało owe αψινθιον χωρικόν, którego nie zna botanika. Albowiem Lineuszowa Artemisia absinthium, znacząca piołun, nie do ἀριστολοχια ale do ἀρτεμισια (bylica) należy w botanice. Jednem słowem, odpowiada ἀριστολοχια roślinie Kokornik zwanej, która nosi na sobie dackie prawdziwie miano, znacząc roślinę nieco kędzierzawą, od starosłowiańskiego кокоравъ.

34. Pliniusz XXVI. 6. nazywa βήχιον greckie Tussilago. Że tu jest mowa o Lineuszowskim gatunku Tussilago Farfara (Podbiał zwyczajny) nie ma naj-

mu

mniejszej wątpliwości; nadto jeszcze że opis Pliniusza zupełnie to potwierdza. Geto-dackie zaś miano ꙃѣль dane było tej tak pospolitej, i od niepamiętnych czasów za lekarską uważanej roślinie, od najważniejszego jej przymiotu, iż leczy chorobę kaszlu. Albowiem ѩза po starosłowiańsku znaczy chorobę, o czem słownik Miklosicza p. t. w. porównaj.

35. Są jeszcze w niektórych rękopisach (1) wyrazy, w tym poczcie roślinowym nie znajdujące się, a więc pochodzenie mające niepewne

(1) Grymm samże 560. 561.

[...]wne. Mógł je Dyosko-
[...]rydes napisać, mógł i
[...]kto inny wpisać je do
[...]iego zielnika. Dla nas a-
[...]toli wyrazy te, za dackie
[...]podane, są nie mniej
[...]ważne.

Tu należy: καλαμίνδυ(2) po dacku τευδιλα, τευδιλα. Należy też ἀμάρακον(3) od Daków σαυωδηλα, na koniec βρυωνία, λευκή(4), od nich κινουβουιλα nazywana.

[...]Lecz ponieważ trudno jest odgadnąć do jakich [...]nianowicie roślin sto-[...]sują się te nazwy, przeto [...] wywód dackich tych wyra-[...]zów jest ~~tymczasowie~~ dla nas na teraz nie możebny. Nadmie-[...]niam tylko iż dacki σαυωδηλα ma nieco [...]podobieństwa z litewskim [...]dobilas (koniczyna).

(2) Melissa Calamintha
(3) Origanum Majorana
(4) Bryonia alba

Do wyrozumienia objaśnionych wyżej wyrazów miałem pomoc ustną od p. Aleksandrowicza Profesora botaniki w dawnej ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ szkole głównej warszawskiej (a dzisiejszym uniwersytecie), tudzież piśmienną od p. Henryka Sucheckiego Uniwersytetu krakowskiego Profesora, w obecnym roku zawcześnie dla nauk zmarłego. Pierwszy wskazując mi stosunek wyrazów owych do nauki, ułatwiał przez to ich odgadnienie. Drugi ~~do~~ wyrozumienie wyrazów duckich (Kerkerafron, morula, polpus) wielce ~~[illegible]~~ ~~pomógł~~ [illegible] ~~[illegible] książkowej nie znam~~ ~~[illegible]~~ ~~prawie~~ ~~[illegible]~~.

Pominąwszy najnowsza wiadomość o widzia-

nym, i da

nym i odemnie rękopi-
mów
ie wiedeńskim, którą Ja-
dyskowi
kob Grym w [...] wyżej zmian-
kowanem swem dziele;
~~[...]~~ pominąwszy ~~[...]~~ różne wydania Dyosko-
rzywego zielnika (najnowsze odgadł
~~wydania~~ (~~z których~~
~~[...]~~ p. Kühn),
~~[...]~~
~~[...] i którego się też~~
~~[...]~~ , są obja-
śnienia Grymowe wy-
razów Dyoskorydesowych
upełnie ~~[...]~~
hybione. Miał on za-
miar przyswoić je mo-
niemieckiej
wie ~~teutońskiej~~, wiedzio-
ny k'temu będąc powo-
pewnemi
ami ~~politycznemi~~. Ro-
umiał, ~~[...]~~, że jeżeli
uczona publiczność
omówi, że ~~iż~~ wyrazy owe
staroniemieckie,
z istotnie ~~teutońskie~~

wystąpienie

wypłynie ztąd wniosek, iż gdy
~~nad Dunajem~~ nie dopiero
od czasu zjawienia się w o-
kolicach czarnego morza
Gotów, lecz już w przedhi-
storycznej dobie, przesiadywali [nad Dunajem, przeto]
~~po~~ Niemcy mogą uwa-
żać położenie nad tą rze-
ką kraje za swoją w Eu-
ropie kolebkę. Wypłynie dalej
~~[illegible] ztąd~~ [illegible] że gdy według
świadectwa Strabona Ge-
towie, Dakowie, Trakowie
byli jednojęzycznemi luda-
mi, a według pisarzów trze-
ciego i następnych wieków
Getowie a Gotowie mieli
być jednym i tym sa-
mym ludem, ~~to~~ [stanowi] okolicz-
ność ta ~~stanie~~ za nowy
dowód, że Teutonowie nad
Dunajem pierwotnie miesz-

kając

-ając, przenieśli się stąd
-a północ.
Kiedy w rozmowie w mie-
siącu Wrześniu r. 1855 w Ber-
linie z nim mianej, skazu-
jąc na jego dzieło (1), rze-
kłem do Gryma; że sam
wątpi o tem co mówi, a
nawet żarty sobie z czytel-
ników stroi, zbijając świa-
dectwami kronikarzy późno bo w pierwszym wieku żyjących
świadków jakiemi są Stra-
bo, Tacyt i Pliniusz star-
szy, którzy o Germanach mawiać to pierwszym
po Chr. wieku nie
siedliskach na Karpata-
ch Gotów nie wiedzieli,
nie mogli wiedzieć, gdyż
dopiero w drugim lub
trzecim wieku tu przy-
byli

(1) Patrz o tem Bibl. Warsz. r. 1856. II. 203. w przyp.

~~Gesch. der deutsch. Sprache … 562~~

O

i później dopiero

zbiorowanie różnojęzycznych ludów
przez ten rozum rozumieli, a żyjąc

byli (2); i kiedym mu zrobił uwagę, że w dziele swem, zkądinąd znakomitem, ani jednej nomenklatury Dyoskorydesowej nie wywiódł z niemieckiej mowy (3): na wszystko to odpowiadając po dawnemu, czyli twierdząc gołosłownie, przyrzekł dać z czasem dowody dostateczniejsze (4). Umarł mąż uczony, nie dawszy ich.

Choć się Grym w niczem prawie do objaśnienia Dyoskorydesowego zielnika nie przyczynił, jednakże położył w tem dla nowego ~~wydania~~ zwrócenia go wielką zasługę, że na zielnik ów niemal zapomniany uwagę zwrócił, i do wydania go

kryt

(2) ~~Tamże~~ Gesch. der deutsch. Sprache (str. 124. 128. 565.

(3) Tamże 147 ~~mówi~~: Dies dakisch salia ist also ein leuchtend deut

Przypominam że o wyrazie gelia powiedział

(4) Tamże 572. Viele dieser Wahrnehmungen schweben noch unbefestigt, bald aber wird man sich einiger nicht mehr entschlagen können.

krytyczniej ~~[illegible]~~ zachcieć.

Wydanie to, mojem zdaniem, powinno się wyrwać w ciasnych miejscowości zamknięte ~~[illegible]~~ granicach, a nim się ~~nie~~ uogólni, i zakreśli swój ~~[illegible]~~ rozszerzoną potrzeby. Mówiąc jaśniej, należy przedewszystkiem szczególne nomenklatury zielnika obrobić, opracowując osobno dackie wyrazy, osobno galskie i t. d.: ~~opracowując~~, przez co złożą się same te opracowania na składne ~~[illegible]~~ krytycznie obrobione Dyaskurydesowego zielnika wydanie. (Początek takiej pracy dać powinien botanik słowiański: on bowiem tylko dackie wyrazy, mylnie w rękopisach i drukach pospisywane i powytłaczane,

sprost

sprostować, i znaczenie
ich miejscowe wykazać
jest zdolny. Po nim niech
się weźmie dla objaśnie-
nia celtyckich wyrazów
znawca mowy Celtów, a w
jego ślady wstępując drugi
Grym, niech nie dzieląc
uprzedzeń pierwszego, wykaże sto-
sunek gotyckiego ziel-
nictwa, do słowiańskiego,
litewskiego, greckiego i t. d.
Ładzień do zielnika aureliań-
skiej Dacyi, jeżeli się gdzie znajdzie uczony jego odpisy.
Rozumi się
że w tym celu radzić się
powinien nie tylko rę-
kopisów lecz i dawnych
wydań. Te w dziwnym
stosunku do zielnika Dyo-
skorydesowego zostają. Wy-
ciąg z jednego którymś za pracą nmie-
manego

-nanego Apuleja ~~[illegible]~~ nchodzi
-robił Grym (1); drugi ze spi-
-u roślin lekarskich w Da-
-cyi Aurelijańskiej używa-
-nych, wydrukował Lele-
-wel (2). Cóż się przez owę Dacyą aure-
lijańską rozumieć ma?
Marek Aureliusz i Aurelian,
rzymscy Cesarze (więcej niż
Trajan) napełnili zawojo-
wana Dacyą różnej naro-
dowości ludzmi, ażeby ~~[illegible]~~ mogli łatwiej wrządzić
-em różnojęzycznemi tłu-
-mami napchanym, pod-
-burzając jedne plemiona (na drugie.
~~mogli łatwiej wrządzić~~ P.
tłumach tych pozostały ziel-
-nik jest istną wieżycą
babilońską. Do znajdują-
-cych się w niej wyrazów
różnojęzycznych pododa-
-wał Lelewel polskie na-
-zwy nowszego utworu,

bez–

(1) tamże ~~Geschichte der deutschen Sprache~~ 559–61.

(2) Narody na ziemiach słowiańskich. 490–92.

ter wskazania związku
ich z nomenklaturą gre-
cką, łacińską, dacką i t.
d., znajdującą się w o-
nym zielniku. Obałamu-
cając one a nie objaśnia-
jąc, wiodą na pokusze-
nie widzieć w nich cze-
go widzieć nie można,
gdyż tam nie ma tego,
co się mieć żąda, czego
się zachciewa. Pożądli-
wości tej nie uszli tacy
nawet mężowie jakim był
Grym. (Tej wady dał ~~słów~~ też
na sobie przykład uczony
S. Mangiuca, Sędzia kró-
lewskiego stołu (<u>judex</u> <u>ta-</u>
<u>bulae</u>) w mieście Jam
na Węgrach zamieszka-
ły. Rodził się on w Rumu-
nii a przebywa w pań-

stwie

[...]twie Madziarów, gdzie u-
[...]rzęduje. W chwilach od ~~pr~~ urzędowania
[...] ~~[illegible]~~ wolnych roz-
[...]ciklaniem się pierwotnych
[...]ziejów Rumunii zajmu-
[...]ąc, wziął przed się i
[...]ielnik Dyoskorydesa.
[...] okoliczności pomników
[...]umuńskiej mowy, jakie
[...]ię w Polsce, pochodzące z czasów gdy
[...] politycznie ~~[illegible]~~ była
[...] Wołoszczyzna ~~miała~~ z nią tylko związana,
~~[...]~~ ~~według upew~~
~~[...]ień Dogiela (we wstępie~~
~~[...] wydanego przezeń ko-~~
~~[...]eksu dyplomatycznego)~~
według upewnień Dogiela (we wstępie wydanego przezeń kodeksu dyplomatycznego) mają zna-
[...]aja. Listując wspomniany Mangin
[...] ze mną w r. 1865, ze-
[...]ał: że w rozpoczętych
[...]daniach o początku
[...]rodowości, której jest
[...] ~~[illegible]~~ dosiedł do

tego

tego wyniku, że Dakowie nie byli Słowianami lecz Galo-Keltami, i że od nich biorą Rumunowie początek. Na dowód tego położył tymczasowo (lepsze dowody nastąpić mają, z ukazaniem się owych pierwotnych Rumunii dziejów) wyrazy następujące wyjęte z Dyoskorydesowego zielnika: pempedula, propedula (prope ma znaczyć ~~to~~ pempe), skiare (w celtyckim esketen ma oznaczać oset), tulbela (złożone z tul. toż co dula i z bela oznaczającego tysiąc), dochela, dakina, dyn, mantela (wyraz ten ma w języku albańskim mieć swój źródłosłów); ~~które~~ i wyrazy te przyjął uczony

Rum-

w Rumun za celtyckie. Cze
m tych lepszych dowodów,
tym czasem póki się nie
każą, rzucam pytanie: zkąd
rzyszło owym Galo-Keltom
~~yczać~~ ~~też~~ nomenklaturę sło
(tasić ubiór zwanie)
iańskich i litewskich? alle
em się i te (nawet) według zezna
(samego)
ia Gryma, w zielniku Dyosko
da ~~znajdują~~. ~~Może~~ się
(znajdują. Może mam)
końcu ~~przekonany~~ że jak
zony Niemiec [~~chciał~~ w brew
istoryi (jak sam ~~to~~ zeznał (1))
wierdzić, iż Gotowie miesz
ając pierwotnie nad Dun-
ajem, ztamtąd się przez
Karpaty nad Wisłę, a ztąd

(1) Patrz Gesch. der deutsch. Sprache 143-9 i przedmowę do Gothisches Glossar v. E. Schulze (przed r. 1853 wydanego). Głosząc Grym wydanie drugie swego dzieła (Gesch. der deutsche Sprache) w owym roku odwołuje się (str. 559) do str. XIX–XXI rzeczonego słownika, w którym też o słowiańskości, litewskości i niemieckości roślin Dyoskorydesowych, rozprawia.

[chybić, chciał

3

·31·

do Skandynawii przesiedli
li; tak i uczony Rumun,
pragnąc tożsamość Galo
Keltów i Daków udowo-
uzna że się myli, a dowodząc czego nie da dowieść. Mniemał
dnić, nie dosiągł celu dla
tego, że za wiele dowodził. Sądził
utrzymywał Grym, że gdy
bez przypuszczenia
by wbrew historyi nie u
wał
znał być prawdą swego
domysłu o pobyciu Gotów
ła
nad Dunajem, nie mógłby
zna
być odgadniony zachodzą
gąc
cy między gockim a grec
ego związku
kim językiem, związek. Na co zauważam, że
Lecz to jest czysty wymysł,
i zdanie powzięte przesą
dnie; albowiem między ro

kiem 210-14 w którym się Goci
nad Bałtyku ku Euksyno-
wi poprowadzili, a rokiem
60 w którym Ulfilas Biskup
gocki pismo ś na ojczysty
język przekładał, tudzież
w następnym kilkowieko-
wym przestworze czasu, w któ
rym rzeczeni Gotowie w rzym
kiem państwie gospodarowa
li, upłynęło podostatkiem cza
su, dla zbliżenia się ich ję
zyka do greckiego i łaciń
kiego. Pocóż więc w brew hi
storyi twierdzić, czego nie było?
Pocóż ~~mylnie~~ odwieczny nad
Dunajem pobyt Niemcom przy

znawać? (mylnie)

Co się słowiańskiej narodo
wości Daków dotyczy, nikt te
go twierdzić nie może, ażeby
wszyscy przyznawać się do
niej mieli prawo, lecz nikt
też zaprzeczyć nie jest
w stanie słowiańskiej na
rodowości owym Dakom,
którzy się uprawą trudniąc
roli, pracowali na Dako-wo
jaków.

Lecz dosyć o języku Daków,
i o ich z po-za Karpat prze
nosinach przed Karpaty.

Zważmy teraz na pobyt po
listów nad (Lachów) Wartą i Wisłą, i [illegible]
jak ~~rozpołowszy się z osiadły~~

ni na brzegach tej rzeki La
yczanami różnej narwy, tudzież
ak, po zjednoczeniu się z Wi
lanami zlali się w jedno Pola
ów miano.

Wywód tej rzeczy zawiera
drugi pomnik historyi pol
kiej przedchrabrowej, zawarty zamknięty
pisemku małej objętości ale
wielkiego znaczenia, będące
pisemko to skreślił Tacyt. Jest
to ów sławny opis Germanii,
nad którem się wielce zastana
wiali i zastanawiają Niemcy,
opierając się na niem, wy
kazują: że przodkowie ich
tośni w starożytności pod

Germanów mianem, zamiesz
kiwali ziemie daleko ~~a~~ da
leko na wschod i zachod posunięte; ~~któ~~
gdyż ~~re~~ na zachodzie wchodziły
w głąb dzisiejszej Francyi, a
na wschodzie miały granice
tam dokąd sięgnął lub mógł
sięgnąć niemiecki ~~ich~~ oręż. (Ponieważ
według twierdzenia tego, iż
Polska nasza była od Ger
manów zamieszkana, prze
to Naruszewicz nie wachał
się wyrzec (w przypisaniu Kró
lowi tłomaczonego na polskie
dziełka Tacytowego o Germa
niach) że "gdy teraz po części
tam mieszkamy gdzie za

Tacyta siedzieli Germanowie których puste koczowiska ojcowie nasi Sarmaci – Sławianie opanowali," przeto pisemko historyka rzymskiego acz obce (przedstawia dzieje) okazuje nam jednak wiele śladów starożytności polskiej."

Nic prawdziwszego nad to z jednej strony, a z drugiej nic fałszywszego.! Starożytności bowiem owe germańskie nie były i nie są tak w zarodzie swym jak i rozwoju dla nas ale dla Niemców obce. Że Ojciec historyi polskiej krytycznie rozważanej, piszac w roku 1772 dzieje naszego narodu samego tylko ubiegając w Tacytowem dziełku upatrywać nic w tem dziwnego. ale że moi rodacy. nie tylko po Naruszewiczu

żyjący lecz nawet niedawno zmarli, [illegible] a nawet dzisiejsi (1), niczego [illegible] się w niem co na zdumiewającą uwagę wskazuje - nie mogli i nie mogą dopatrzyć, co mnie zadziwia wielce.

~~rodu, nie znał tego o czem pisał, nic w tem dziwnego; ale że nasz spółrodak, który żyjąc w lat prawie sto po nim, twierdzi~~ dziś ~~to samo (1), dziwi mnie wielce~~

Nie rozprawiając więcej o różnicy Germanów a Teutonów, o której tyle się już w tem i innych dziełach swych narozprawiałem, zwracam uwagę czytelnika na tę okoliczność, że pismo Tacyta jak, od czasu ogłoszenia go drukiem (r. 1469). aż do chwili w której najnowsze jego wyszło wydanie (2), chromało, tak dotąd chroma i chromać będzie, dopoki się w niem nie wyróżni

(1) Kritische Blicke in die Geschichte der Karpaten-Völker im Alterthum und im Mittelaller (Mit einer lithographischen Karte) von Dr. Izidor Szaraniewicz. Lemberg. Selbstverlag 1871. ~~Porówn. str. 30.~~ Dyr. ... jon Księgarni (Ossolińskiego ...

(2) P. Cornelii Taciti Germania. Ex Hauptii recensione recognovit et perpetua annotatione illustravit Fridericus Kritzius Professor Erfurtensis. Editio altera aucta et emendata Becolini, sumptus fecit Ferdinandus Schneider MDCCCLXIV. —

[Zakładu ... imienia Jana Gadkowskiego ... Lwowie 1...

Swewizm od teutonizmu, i tak
dwólicowa narodowość germań
ska nie uwydatni się w szcze
gółach najdrobniejszych. Nie
mógł mieć o tem poczucia ża
dnego i najnowszy wydawca
~~Tacytowego~~ księcia historyków rzymskich, pisemka, gdy ró
wnie jak poprzednicy jego
nie obeznał się jak należy
z rzeczą o której rozprawiać
przedsięwziął. Filologiem
rzymskim z powołania będąc,
mógł się zająć samą tylko
mową ~~historyka~~ dziejopisarza rzymskiego,
a co do wyrozumienia resz
ty musiał polegać na cu
dzem zdaniu. To też we
względzie oznaczenia miej
scowości tam nawet nie

zaszedł (Dokąd) Naruszewicz, który za każdą, by najmniejszą okoliczność chwytał, ażeby (oznaczyć) położenie siedzib, ~~pomieszczony~~ ~~siedliska w Niemczech~~ lu(dej)dności swewskiej, ~~oznaczyć~~ (która) mieszka~~jącej~~(ła) w krajach między Łabą a Wisłą, ~~która~~ rozłoży~~ła~~(wszy) swoje legowiska po Czechach, Morawach, Szlązku, Wielkopolsce i ziemi krakowskiej. W czem lubo szwankował niekiedy, wskazał jednakże następcy swemu drogę, mogącą go prościej poprowadzić i dowieść do celu. Powiedzmy słówko o tem w czem się Naruszewicz mylił i jak rozpoczęta od

niego prace poprowadzili da
lej następcy jego i wciąż
ją ~~dalej~~ prowadzą.
Opowiedziawszy Tacyt o sie
dzibach ludów po~~z~~imienia wych,
~~wymienionych~~, między któ
remi wyszczególnił ~~wspominał też~~ Osów
i Burów, podzielił siedziby
~~ich~~ ich na kraje górzyste i poliste (1), Na-
~~po ~~ ~~tem~~ stąpnie skierował się ku
Aryom (Polanom) i Nadnar
wlanom. Dobrze upatrzył
on położenie ~~tych~~ ich siedzib
i dobrze umieścił je przed i poza
góranii (dziś olbrzymiemi) ~~[illegible]~~ [illegible] Da-
~~i przed tami góranii~~ dopiero . do
brze też Naruszewicz zauwa
żył, że się na wschód

(1) Germ. 43 omnes hi populi pauca campestrium, ceterum saltus et vertices montium jugumque insederunt.

B

rozciągały aż do Wisły, ale
chybił w tem, że Nadnar-
wlan osadził ~~poza Wisłą~~ w San-
domierskiem, około Łysej
góry, ~~osadził~~, mniemając,
że nie gdzieindziej jak na
owej górze, zabytków pogań-
stwa w późne wieki we-
dług Długosza pełnej, mógł
stać gaj słynny z obrzędów religij-
nych, na cześć Lela i Polela
odbywanych ~~słynny~~. I
rzeczywiście Nadnarwlan
siedziby wsunęły się póź-
niej aż w Karpaty (1), lecz
za Tacyta czasów nie
mogły tak daleko sięgać,

(1) Szaraniewicz 56.

za Jagića nie znano jeszcze wyrazu Bauer; Porów. Grimm Wörterb. p. w. bauer, bauer

gdy tuż za niemi mieszkały ludy, zajmujące także później nazywane Pomorze (1). Siedziby Burów, które Naruszewicz w Sieradzkiem, a Kritz w Krakowskiem rozłożył, pociągnął słusznie Szaraniewicz (str. 56) aż ku źrzódłom Wisły, i z wyrazu starosł. baran wniósł, że górski ludek przy siedmiu źrzódłach tej rzeki dziś mieszkający tudzież jedno z jej źrzódeł, nosząca nazwisko do owego wyrazu podobne, odziedziczyło prawdopodobnie miano po rzeczonych Burach [illegible]. Domyśl

(1) Germ. 43. Gothones gdańskie Pomorze, Lemovii kraj Kaszubów, Rugii wyspę Rugią zamieszkiwali.

a

ten ma więcej za sobą od
mniemania Szembery, któ
ry od szlązkiej rzeki Bobr
nazwę Burów wyprowadza.

W odgadywaniu nazwisk
miejscowości, które pisemko
Tacyta wyraża, położyli wiel
kie zasługi dzisiejsi bada
cze(1) pokładając je ściśle.
Szembera położywszy naj
większe zostawił jeszcze
dwie do życzenia. Śledze
nie położeń miejscowości
nie tylko dwólicowość ger
mańską w owem pisemku
Tacyta uwydatnia, lecz

(1) Dominik Szulc o Pom
orzu zaodrzańskim w Wa
Hilferding Istoria baltyj
skich Slavan w Mosk 18
M. Vojt. Sembera Zap
dni Slovane v prawek

przecinając też spór o pierwobyt w Germanii Słowian i Teutonów ciągle wszczynany, wskazuje dobitnie na to, kto w krajach poza Polską położonych a) w dzisiejszych Czechach i w Morawii (leżących) jest tubylcem (autochton) najdawniejszym (1), a ludzież kto się w nich później i kiedy osiedlił. O tem a w szczególe o polskich krajach pod panowaniem Austryi zostających, wiele obecnie mówi, ale z małą korzyścią dla nauk, z przyczyny że ~~się~~ nie własne

(1) Spór taki wiedli niedawno czescy Niemcy z słowiańskiemi Czechami, nazywając ich <u>freche Eindrinlinge</u>. Porówn. str. 215 Dzietka zur böhmischen Geschichtsschreibung von Franz Palacky. Prag. 1871.

podają badania, lecz cudze myśli powtarzają (1).

Trzecim nakoniec pomnikiem dziejów Polski przedchrobrowej jest urywek, który jak inne tak i ten nie wiadomo zkąd dostawszy Boguchwała, wcielił do swojej Kroniki. Uczony Bielowski zrobiwszy o kronikarzu tym uwagę, że on, "odstrychając się nie raz od wszystkich Kronikarzów, zwiastuje nam zdarzenia na które nigdzie więcej nie natrafiamy, miał albowiem pomniki dziejów których dziś nie posiadamy (2).

137

(1) Jednym z takich jest podpułkownik R. Templ. Znane te broszury jego: Historisch-ethnograph. aus den Trümmern altdeutschen Wesens im Herzogthume Ausschwitz 1848. – Ueber die poln. Nation in der Östr. Monarchie Wien 1860 – Die d[eut]schen Colonien im Kronlande Galizien, tamże i tegoż roku. Die Gebirgsbewohner im Galizien tamże i w tymże roku. – Ueber Gestaltung und Beschaffenheit des Bodens im Grossherzogthum Krakau, Pesth 1867.

(2) Wstęp krytyczny 160. 168.

to, mowię, powiedziawszy Bielowski, nie
raczył uwagi tej zastosować
do owego wyroku ~~Bielowski~~,
i ~~o w~~ owszem poczytawszy
rzecz w nim zawartą "za
banialukę z równą niewia
domością jak bezczelnością
kłamaną," wziął mi bar-
dzo za złe, żem rzeczony wy
rok, o władztwie synów Lesz
ka trzeciego mówiący, uwzglę
dniając, ~~na~~ z ~~nim~~ niego też wysnuł
wątek dziejów Polski ~~przed~~ pierwszych
~~chrobrowej~~. Dodał uczony
mąż, że na takiem źródle
opierać się, znaczy poda
wać w wyszydzenie pier

~~wstne~~ dzieje rzeczywne ~~Polski~~ (1).
Tak rzekł Bielowski; za którego mniemaniem nie poszli jednak rzecz tę samą co ja rozważający uczeni, owszem do dalszego nad nią zastanawiania się zachęcili mnie (2). Na nowo więc i coraz częściej biorąc się do obrobienia pierwotnych dziejów Polski, przekonywałem się za każdem ich dotykaniem, że gdy jeszcze w samym początku V wieku było w Germanii dużo swew

(1) Tamże 224. 371.
(2) Dominik Szulc o Pomorzu zaodrz. str. 7. 20. ~~Lelel~~ Lelewel w Polsce śr. wiek. (IV str. 500). Jul. Bartoszewicz O pomysłach historycznych Augusta Bielowskiego w Warszawie 1852.

skich krajów, a w nich pły
nęły rzeki, sterczały góry, i
stały osady po słowiańsku
ponazywane (1), to i panują
cy w nich Książęta mogli
nosić imiona jakie im
ów urywek kroniki pona
dawał; pełno bowiem po
dobnych im nasuwają od
noszące się do owych kra
jów dyplomata. Pomija
jąc przeto mało lub wcale
nie wpływające na rzecz
pytanie, czy Książęta owi
byli Leszkowiczami lub
nie byli niemi, nie podobno
nie przyznać, że Lechanii

(1) Żyjący r. 417 Orozyasz (przy
wodzi go Ukert w dziele Ger
mania nach den Ansichten
str. 344) mówi: Germania u
bi plurimam partem Sue
vi tenent, quorum omnium
sunt gentes quinquaginta
quatuor. Co do nomenkla
tur miejsc porównałem
przywiedzione wyżej po
rown. dwa dzieła, Wiktora
Jacobi: Die Bedeutung der
böhmischen Dorfnamen
Leipzig 1856 i tegoż Orts
namen um Potsdam, tam
że 1859.

byli, lub mogli być niewąt
pliwie. Nie gdzieindziej
bowiem jak w Germanii
w Czechach i w Polsce czy
li we Wielkopolsce, wystę
powali i gospodarowali.
tak Lachowie jak Lesz
kowie, aż do czasu który
opisywać zaczął kroni
karz Galus, i nie inni też
jak polscy i mazowieccy
Książęta Leszkami się na
zywali w późne wieki (1).

Mniemaniu temu nie
stoją na przeszkodzie no
we Wagilewicza i Bielowskiego ~~i Wa~~

(1) Roczniki i Kroniki st
przyp. 4.

gilewicza badania. Głosi
pierwszy: że co mówią dzieje
o Lechach i Leszkach raczej
się do zakarpackich niż do
przedkarpackich stosuje, i
że okoliczności z owemi się
Lechami i t. d. wiążące, to
wszelkie tam wzięty z samej strony gór swoje po-
czątkowanie. Tak Głosi
Bielowski, że co u Gala
o postrzyżynach czytamy,
odnosić się ma do owych
postrzyżyn, które ś. Paweł
nad Dunajem czynił, a
Miorsz opisywał je; nale-
gając przy czem wspomi-
nając o zwyczaju zasia

Dania na uczcie samym
tylko ludom zadunajskim
właściwym, głosi i to:
że nie Wielkopolanin
Boguchwała ale Gody
sław Paśko Krakowia
nin wspomniał o Lechi
tach i Leszkach; że
wielkomorawscy Książę
ta lechizny pierwsi świa
tu poznać dali, i że
ów Kocel który się do
wezwania na Morawy
ś. Metodyusza przyczynił,
leskim to jest lechickim
Księciem od tegoż ś. mę
ża nazwany został.

głosi Wagilewicz że: w Pol
sce nigdy nie było Popiela,
i że ani on ani Piast
do właściwych dziejów Pol
ski nie należą. (1)
Ale że Galus miał na my
śli właśnie te postrzyżyny
które Paweł ś. nad Dunajem
odbywał, na to nie może sta
wiać żadnego dowodu oby
czaj od Miorsza natracony.
Bo naprzód, rzeczony Miorsz
jest bardzo późnym pisa
rzem, i nawet za pomo
cnicze źrzodło, według za
sady, jaką w swych uwa
gach położył sam Wagilewicz,

(1) Obacz obu uczonych mę
żów twierdzenia w arty
kule Genealogia Xiążąt
i Królów Polskich od r. 880
– 1195, w tomie IX. Biblio
teki Ossolińskich wydru
kowanym.

użyty być nie może.
Powtóre, ów obyczaj, o
którym tenże Miorsz
natrąca, był obyczajem
Rzymian, którzy nie za
siadali do stołu, lecz
~~przy nich nim~~ na so
fach leżąc pożywali po
trawy. Kronikarz lubią
cy się klasyczną popi
sywać łaciną, użył jéj
wyrażenia (discumbere)
do swego opisu, ale u
żył niestosownie. Tylko
bowiem rzymscy bogacze
nad Dunajem osiedleni,
a nie miejscowi krajowy

używali go lub używać mo
gli.

Co o morawskim lechizmie
Wagilewicz wiele rozprawia, jest urojeniem. Bo pytam, jakież dowody na to a dzieła da myślenia. Pominąwszy różne które przytacza okoliczności, błachą jest, zdaniem mojem, ta, iż przezeń za najważniejszą poczytana, że
daje szanowny mój przeci
wnik, że się nie z tej lecz
z tamtej strony Karpat po
raz pierwszy objawili świa
tu Lachowie? Przywodzi
podobieństwo zdarzeń po obu
stronach Karpat rozpostar
tych, które się do Lachów
dają stosować łatwo. Przy
wodzi upewnienie jednego
z uczonych rosyjskich, że
w starym rękopisie żywot
Kiryły słowiańskiego Apo

stola zawierającym, Książe
niższej Panonii Kocel nazwa
ny jest lechskim czyli le
chickim: albowiem ów pisarz na którego się powołuje Wagilewicz ~~Lecz nie podobieństwa~~
~~tu lecz dowodów pewnych po~~
~~trzeba. Ów uczony co o le~~
~~chiźmie rozprawia,~~ ma ~~ten~~
~~że~~ lechizm za coś obcego, za
coś od słowiańskości odrę
bnego, za coś na nią na
pływowego. Jeżeli napłynął,
~~to~~ z przed Karpat za Karpaty, a nie przeciwnie napłynąć musiał, gdy przedkarpacka słowiańszczyzna ~~na przedkarpacką na-~~
~~płynął naprzód, bo ta~~ po
siada świadectwa najda
wniejsze i, że tak powiem, urzędowe o pierwszym w Germa[nii]
objawieniu Lachów, ~~Ztąd on~~ ~~i lechizmu~~ przez
~~nie przejść musiał~~ za
~~Karpaty, jeżeli tam znaj~~

~~przeciwnie nazw~~

~~dował się kiedy~~ (1).

Co do Popiela przyznał sam

~~Inaczej się rzecz ma z Po~~
~~pielem. Sam~~ Bielowski przy
~~znał~~ (2) że (mówiąc jego sło
wy) Kronikarz Galus niedwu
rzędowym głosem wskazał
na Gniezno, Popiela Lechowi
cza stolicę. Pomimo więc
że jego rządy ochydziło po
danie, jednakże nie można
odmówić mu panowania, gdy
o niem wszyscy powtórzyli
kronikarze. Zdarzenie któ
re się przez niego stać miało
to odrzucić wolno (otrucie
stryjów, skon przyspieszony
trucicielowi przez myszy) bo
wiarogodność ich nie po

(1) Bielowski Monumenta I 122. porówn. z dziełem Kunika Die Berufung der schwedischen Rodsen durch die Finnen und Slaven St. Petersb. 1844. w dwóch tomach. Patrz I. 19.

(2) Monumenta I. 385.

zebrały dzieje, ale wierzyć
w to(1) że Popiela przyczepio
no do dziejów Polski dla
tego jedynie ażeby je u-
świetnić, ażeby posunąć
rodowód monarchów naszych
w odległe czasy, sprzeciwia
się duchowi tak dziejów sło
wiańskich w ogóle, jak
w szczególe polskich.

Historya Europy zachod
niej pierwotna od rodowo
dów się, Polski dzieje od
zabytków mowy, od zwycza
jów i obyczajów, ludzi i od
samorządu gminy rozpoczy
nają. To też najdawniej
szy kronikarz nasz odro

(1) Wagilewicz w Bibl. Ossol. 1t. str. 18. w 2. wierszy.

dzenie Polski po lechickich
urzędach od ludowego poczy
nając męża, nie wdaje się
wcale w rodowody, jak to
czynią następcy jego. Ci
natomiast, a mianowicie Dłu
gosz, gdy mu przychodzi
mówić o rodach obywatel
skich, świetność rodów tych
na czynach, a nie na uro
dzeniu, opiera. Z wielką
szczerotą opowiadając, ja
ką drogą do zacności ten
i ów ród przyszedł, wy
wiódł nie jeden dom zna
komity od szewców, od nie
szczan i t. d. i przypomnia
ły dobre i złe osób dom

M

ten składających, bezstron
nie i naiwnie opisał (1).
Nie zupełnie naśladował
go w tym względzie naj
znakomitszy polski, szląs
ki i czeski heraldyk Bar
tosz Paprocki, a mniej
jeszcze wstępowali w je
go ślady późniejsi heral
dycy. Mieli bowiem ową
chętkę, którą mylnie wszyst
kim polskim genealogom
przypisał Wagilewicz (2)

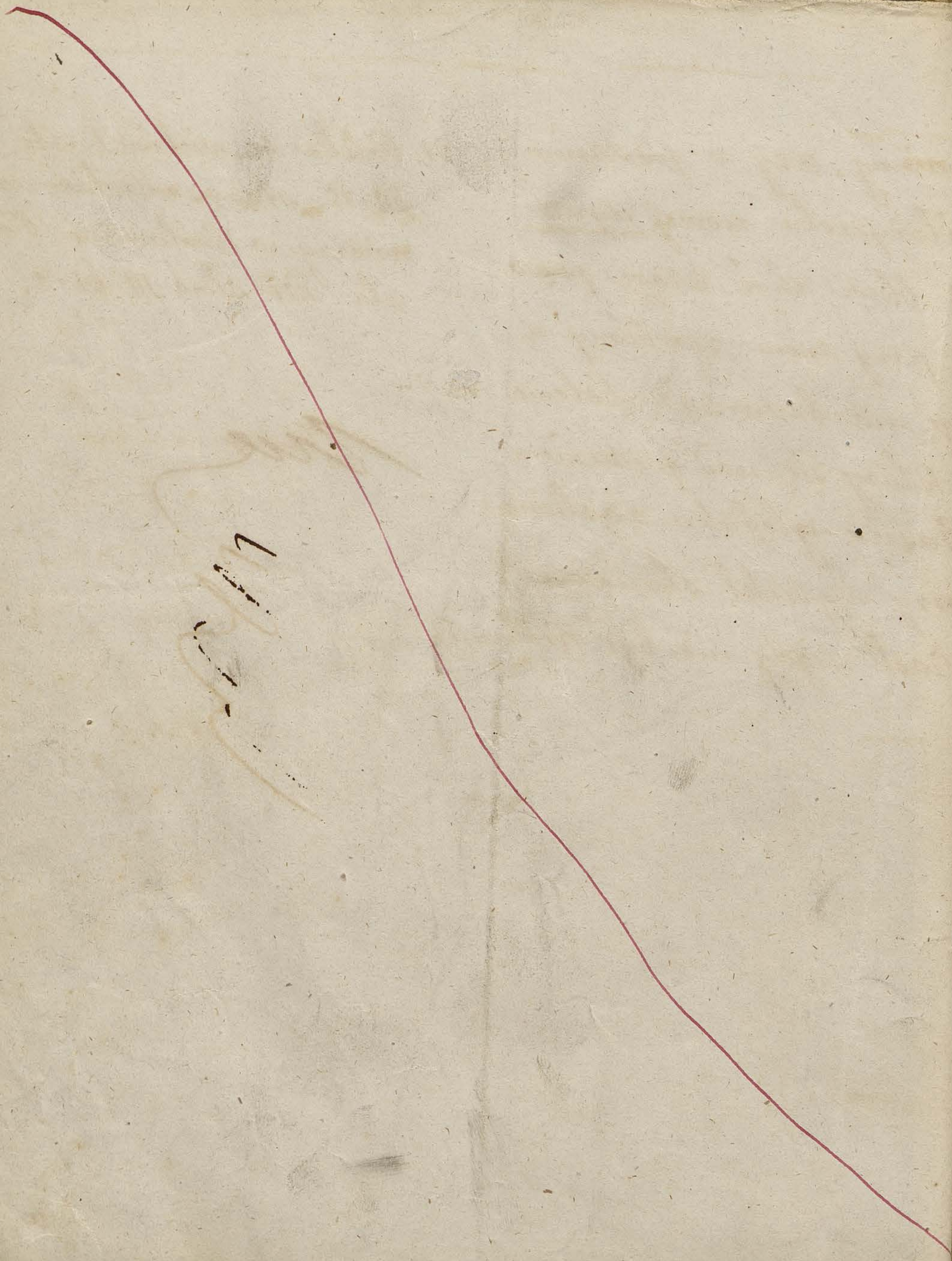
Spojrzmy na podanie
o Piaście, i powiedzmy, czy
i jego przyczepiono dla u
świetnienia pochodzenia na
rodu polskiego; tudzież

(1) Omnium Domorum s
ve clenodiorum Polon
gentis descriptio, po
herbami Habedank (H
Dank). Bożedarz, dr
herb pominęli Paprocki i Lelewel.

(2) Porown. Piśmiennictwo
moje II. 704-7.

ozważmy, czy w podaniu założycielu nowej dynastyi tkwi choć część prawdy: przy czem zwróćmy uwagę na badania Lelewela, który się nad podaniem o Piaście głęboko zastanowiwszy, wyrzekł stanowczo, że Piast nigdy nie był Królem (1).

(1). Polska śr. wieków I str. 30-15. Adam Mickiewicz wierzy w Królowaniu Piasta. Lit. słow. III. 61-2.



~~[illegible]~~ ~~przy~~ ~~[illegible]~~ II

W pierwotnych dziejach
Polski występuje ~~[illegible]~~
w postać ubogiego wieśnia-
ka (pauper rusticus) Pia-
sta. Pierwszy nasz Kroni-
karz, Marcin Gallus, na-
zywa go oraczem (ara-
tor) Księcia Popiela, i na
przedmieściu Gniezna osa-
dza. Drugi po nim ~~kro-~~
~~nikarz~~ Mateusz rolnikiem
(agricola), a Boguchwała
i Długosz kruszwickim go
grodzaninem (mieszczani-
nem) być mienią. Urzędowe
pisma polskie z r. 1526.
wyrażają się po prostu,
że synem był chłopa bart-
nika (3). Nie wiedząc jak
sobie wytłomaczyć, że tak

nizkiego

(3) Eversinsko (Iwasienko, Iwaniszko) rusticus et mellicida genuit Piasth cujus uxor fuit Krepycza. Patrz Acta Tomiciana tom VIII str. 170.

niskiego rodu męża posadzono na książęcym tronie, wpletli kronikarze w koło swoich opowiadań cud, zrządzony w chacie owego chłopa, przez dwóch gości (z tajnego zrządzenia boskiego zesłanych): czem znaczenie rolnika owego podnieść chcieli. Goście ci, postrzygając na chrześcijanina Piastowego syna, przejęli rodziców jego nadzieją świetnego losu, który postrzyżonego czeka (1). Spełniło się powzięte oczekiwanie: albowiem Król Królów i Książę Książąt, (mylnie Lelewel do Popiela, zamiast do boga wszechmogącego, słowa te stosuje), wygubiwszy ze szczętem

ród

(1) Galus I. vol. 2. mówi: visis igitur Pazt et Repka miraculis que fiebant aliquid magni presagii de puero sentiebant.

...ód nad Polakami ~~dotąd~~ niegodnie
...panujący, ustanowił swego
...syna Księciem polskim.
Ten państwa swego miał
rozszerzyć krańce, a we-
dług Mateusza nie tylko
utracone przez gnuśność
Popiela, lecz i dotąd nie po-
siadane od polskiego naro-
du pozyskać kraje.
Ponieważ nie wyraziło po-
danie, gdzie i jak krańce
owe dalej posunięto, przeto
nie zadowoleni ~~z niego~~ stąd
~~nieznani~~ następni dziejarze, dali podaniu
owe-mu nowy obrot. Mówili,
(słowa ich powtórzył Bo-
guchwała), że gdy pozba-
wiony tronu Popiel po-
niósł na wygnaniu śmierć
od myszy, w ów czas zebra-
ni na wybór nowego mo-

narc...

narchy do Kruszwicy naród, nie oddał rządów starającym się o nie synom potrutych od Popiela stryjów, lecz oddał je Piastowi, będąc nakłoniony do tego cudem uczynionym ~~od no~~ przez ~~wo~~ w jego chacie pojawionych gości ~~ow~~. Ci albowiem powtórnie w dom Piasta zawitawszy, mieli, przez rozmnożenie nawarzonego właśnie przezeń piwa i miodu, zjednać mu serca narodu. Widząc cudem przysporzony dostatek, i gotowość gospodarza podzielenia się nim z obradującym i napitku pragnącym tłumem, wykrzyknął tenże Księciem tego, który go nakarmił i

napoił

napoid chojnic.
I to podanie nie zadowoli-
ło: zawsze się bowiem rzecz
zachaczała o rozszerzone
granice pierwotnej Polski.
Chciano się też dowiedzieć,
czem się to stało, że Książę-
ta Piastowicze, Szląsk, Ma-
zowsze i Hesya (1) posiedli?
Ostatni wyraz dla nas nie
zrozumiały (nigdy bowiem
w Hesyi nie panowali Po-
lacy, i krótkie mieli z nią
za Kazimierza Wielkiego
związki ~~(2)~~ znaczy może
kraj jaki pomorski, przez
który chciał zapewne Dłu-
gosz wskazać na nadta-
trańskie, kraje, coraz więcej odstręczające się od Polski, odkąd lechickie upadały rządy. ~~w czasie upadku lechickich rządów, coraz więcej odstrychające się od Polski kraje.~~ O posia-

danie

(1) Długosz I. str. 80. mówi: cujus (Piasta) stirps munere divino, in ducibus Poloniae, qui Silesiam, Mazoviam, Masiamque inhabitant, in hodiernum diem, ex illo tempore perseverat

3/

~~(2) Narusz. I. str. 120. wyd. Mostowsk.~~

danie ich, jak sobie Długosz wystawiał, miał Piast pierwsze rozpocząć z synami tych potrutych stryjów Popiela boje, rozgniewanych na Polskę o to, że chłopa Księciem obrała(1).

Z trzech tych podań któremuż dać należy ~~pierwszeństwa~~ wiary? Pierwszemu oczywiście: opowiadający je bowiem kronikarz zasięgał o niem wiedzy od tych, którzy mu najbliżsi ~~mu~~ byli wiekiem. Przyznać należy, że opowiadane w niem zdarzenie przypomina krojem i barwą przeczuwane od Gala przy zmianie dynastyi zabiegi. Goście owi, po dwa kroć w domu

Piasta

(1) Długosz 1. str. 83.

Piasta pojawiani, [wskazujący może] na intrygi obcych przy tej okoliczności czynione. ~~[illegible]~~ Mocno też się w opowiadaniu przebija ~~tu~~ późniejszy zwyczaj ujmowania sobie [ściskiem i] na pitkiem obradujących. Kreśląc go Długosz [porywa] rzecz do cynizmu ~~[illegible]~~ (2), czem właśnie nowość pochodzenia tej gadki zdradza. Będąc ona cała z dawnych podań połatana (3), prowadzi do wniosku: że nie Piast lecz syn jego musiał być na tron wzięty, gdy historya za nim, a za ojcem samo tylko przemówiło podanie. Zgoła w czasy chrześciańskie przenosząc



145.–

(2) Mowi (1. str. 81.) nobilibus Poloniae non tam fame esurieque quam siti laborantibus.

(3) Długosz 1. str. 82. o ~~Lechu~~ Piaście mowi: sandalia ex suberino robore elaborata secum attulit asservarique in Regia mandat. Toż samo i temiż słowy Kosmas o Przemysławie czeskim opowiada: tullit secum suos cothurnos ex omni parte subere consutos.

Będąc

Boguchwała i Długosz co za pogaństwa w Kruszwicy zajść miało, przedstawiają teraźniejszość odnośnie do przeszłości, czyli nie uwzględniając tego co historya wskazuje, lecz ~~[illegible]~~ polegając na tem co wymyślano, ubarwi[ono] i mnóstwo kwiatków, co [illegible] utkano z plotek.

Mniemam że podanie w sposób skażany odgadywane, prędzej wyrozumieniu części dziejów pierwotnych Polski najzawiklszej dopomoże, niż rozpaczliwe Lelewela narzekania na to: że Mateusz, posuwając panowanie Leszka Leszkowicza (syna Leszka drugiego) w przestwór pięćdziesiątego przed erą chrześciańską roku, i z siostrą Juliusza Cezara żeniąc, a Boguchwała żywot jego w czasy narodzenia Chrystusa, śmierć zaś w chwi-

le

. skonu Piotra i Pawła
Apostołów, za panowania
Cesarza Nerona nastąp
... bionego przenosząc, bu
dzą w nas chęć zapyta
nia ich, (11) ~~gdyby można~~
czy rzecz na żart lub
na seryo biorą? Sądzi Le
lewel że już Mateusz zar
łował z biegającej po
Germanii wieści, jakoby
jej Juliusz Cezar sta
wiać miał miasta; a
przeciwnie Boguchwała,
(nie Dzierzwa jak on
mniema), z całem posza
nowaniem i zawierza
niem, czyli z poleganiem
na Mateuszu zupełnem,
słowa jego powtarzając,
tudzież (co powinien był
Lelewel dodać) w niezna-

nych

nych dziś kronik owe o
narodzeniu Chrystusa i
skonie Apostołów wieści wy-
pisując, dowiódł przez to,
że kronikarz ten w staro-
żytność Słowian zamierz-
chłą wierzył zupełnie. Ja
mniemam, że innych źró-
deł nad znane dziś pisma
rzymskich pisarzów mieć
nie mógł Mateusz, i że
gdy ~~w pismach tych obj-~~
~~imienia Jarowida (Di-~~
~~vistus)~~ nie mógł stać je-
go mu przydomek (Leszek), i
przyczyny sz którego nie
zna alfabet łaciński, prze-
to okoliczność ta całe zda-
rzenie zaciemniła zupeł-
nie. Że więc przydomek
ów przywrócili kronika-
rze, a imię (Jarowid) opuści-
li

31) 191.

na jakiegoś w IX wieku
nad Wartą panującego Lesz
ka przeniósł czyny żyjąc
cego w pierwszym wieku
przed Chr. i po Chr. swew-
skiego bohatyra (Jarowida);
to właśnie sprawiło w o-
powiadaniu owe zagma
twanie, które odgmatwać
daremnie się, mojem zda
niem, trudzili Lelewel, i Bie
lowski i Szajnocha. Czy mnie udało
się odgmatwać je, i wąt
pliwość o nich usunąć?
niech czytelnik na to py
tanie odpowie.

Oprócz głównych pisa
rzów, którzy się obrobie

10

niem pierwotnych dziejów Polski zajęli (Lelewel, Bielowski, Szajnocha), pracowali i pracują na polu tychże dziejów pisarze podrzędni. Ci nie ~~praca~~ mozolnej wej ~~ją~~ daremnie, ile który dawne pomniki wypisują sumiennie, przedstawiając rzecz we właściwej postaci, w jakiej oglądać ją nam dano w ~~jej~~ ich pierwotworze. Wymieniłem tych którzy aż do roku 1846 pracowali na tem polu i oceniłem ich prace (1). Wymieniłem następnie, któ

(1). W pierwotnych dziejach Polski i Litwy str. 39 wstępu.

rzy po nich ten sam przed
miot obrabiali (1). Do tego
co tamże (na str 92) zauwa
żyłem o pomniku grobo-
wym przez Tyberyusza rzym
skiego Cesarza, według Wo
lańskiego, jakiemuś Leszko
wi wystawionym, dodaję:
że C. Avillius Leschus któ
ry pomnik ten uzyskać miał,
nie może znaczyć Leszka,
gdy występujące w owym
wyrazie sch, mając dźwięk
mowie greckiej i łacińskiej
obcy (sz), i co innego zna
cząc niż ma znaczyć (λέσ
χος, za λεσχαῖος, gaduła),
nie ma i nie może też mieć

(1) Roczniki i Kroniki mo je str. 57. 166.

żadnego związku z sło
wiańskim wyrazem Czecha.
Rozprawiłem się wyżej
z mężami uczonemi, któ
rzy w szczegółach ten sam
przedmiot co ja obrabia
li, badając pierwotne dzie
je Polski. Rozprawię się
teraz mimochodem z temi,
którzy od niechcenia o ten
że przedmiot k' woli mnie
potrącili; tudzież napom
knę o tych co szczegółowo
rozważając dzieje ludów
sąsiadujących z Polską, al
bo lekko ~~nawiasem~~ spomnieli
o nich, albo pominęli je

zupełnie.–
K' woli mnie potrącić
o szlachtę i o początku
jej rzekł mylnie ten, kto
ny powiedział, że ja do
czytawszy się w zabytkach
dawnego prawodawstwa
saskiego o Lazach, Lassach,
przechrzciłem ich ni z te
go ni z owego na Łachów
Nestorowych, i że sprowa
dziłem ich w skazanym
przez Długosza czasie
między Polan nadwiślań
skich, gdzie jako pobra
tymcy z pod cięzkiego Sa
sów jarzma uciekający

Z be

ale już w stan silnie
zorganizowany związa
ni, gościnnie i mile przy
jęci, dobrodusznych zie
mi polskiej pierwotnych
mieszkańców ujarzmili."
Tenże pisarz dziwuje się "że
z tych saskich Łazów, czy
li ze zbiegłych niewolni
ków, wyprowadzam pol
ską szlachtę", której
przecież "nie mógł być
ten, lecz wcale inny mu
siał być początek." We
dług ~~prawiącego te daby~~ niego
powstać miała ta szlach
ta " z mężów, którzy

mogąc wiele w gminie,
wznieśli się powoli nad
tenże gmin, czyli nad lud
niczem nie wsławiony" (1).

Tak on, a ja mu na to:
gdyby tak było nie wiem
dla czegoby się mężowie
i w Polsce tylko i u Cze
chów szlachtą nazywać mie
li, czemu tej nazwy wyż
szy stan obywatelów i u
innych Słowian nie no-
sił, zwłaszcza gdy i tam
nie broniono nikomu z
pocztu mężów pospolitych
wywyższać się i celować
nad lud prosty. Czemu

(1) Rys dziejów narodu pol
skiego od najdawniej
szych czasów do r. 1763
przez Henryka Schmitta,
we Lwowie 1854. Porówn
str. 167. 169. 215.

M

- - -

na Rusi nie znano szlachty, a znano Lachów, nazywając tem mianem, ~~jak Wagilewicz zauważył,~~ każdego który uprawiał lechę, rolnictwem [się] zajmując ~~się wyłącznie; co dotąd ma miejsce u wszyst~~kich ludów, spód Karpackich gór, [czyli] ~~od strony~~ Rus~~i~~, Małopolski[e] i Śląz~~ka~~ zamieszkujących.

Inny pisarz zauważając: "że ja, z krytycznej szkoły niemieckiej wyszedłszy, rozpoczynam w historyografii polskiej epokę budującą, syntetyczną, natchnioną atoli ideą panslawizmu

rosyjskiego; że przedstawiłem
w Pierwotnych Dziejach Pol
ski i Litwy hipotezy, mimo
ogromnej erudycyi nieprawdopodobień
stwem trącące, wprost rozum
zdrowy obrażające," to powie
dziawszy rzeczony pisarz,
dziwuje się nad tem mocno:
że ja każę ludom germań
skim czerpać wiele ze słowiań
skich żywiołów, i wzajemnie
poddaję liczne pokolenia
Słowian władzy germańskiej,
wywodząc zarazem organiza
cyę państw czysto słowiań
skich od tych ludów które
się zgiermanizowały; że wi

W

dzę w społecznej budowie stanów germańskich stany słowiańskie; że polską szlachtę od Leszków nadłabańskich wywodząc, rozwój jej głów nie wpływowi Niemiec i chrześciaństwu przypisuje."

Opowiadającego rzecz, która wcale inaczej niż on podaje opowiedziałem, zapytuję: czy idea słowiańszczyzny może być ~~inaczej~~ inna a nie, że się tak wyrażę, słowiańską? czy rozwijająca się i rozwinięta słowiańszczyzna mogła przybrać w zarodzie

rozwoju swego inną jaką
ideę a nie właściwą swej
narodowości? czy w cza
sie rozwoju swego było
dla niej możnością ustrzedz
się od obcego wpływu? zwła
szcza dla owej słowiańszczy
zny, która się w Germanii
(weźmy tę na uwagę, gdy
ją krytyk wziął na przy
kład) z celtyzmem i teu
tonizmem zetknęła? To
też dzisiejsi uczeni nie
mieccy zgadzają się na to
że ustrój najdawniejszej
gminy germańskiej bez
znajomości takiegoż

ustroju gminy słowiań
skiej zrozumieć niepodo
bna; i nawzajem słowiań
scy, bez wyjątku wszyscy,
przekonywają się, że na
leciałości feudalizmu na
lubujące sobie w gmin
ności słowiańszczyznę, nie
podobna bez wpływu ger
manizmu na organizacyą
państw słowiańskich zro
zumieć. To też nie prze
czą temu uczeni Niemcy,
że w społecznej budowie
stanów germańskich
jest widoczny ślad

odrębnego stanu który
był słowiański. To też
i polscy zgadzają się
na to, że bez Lechów i
Leszków nie umielibyśmy
odgadnąć miana które
stan wyższy naszego oby
watelstwa nosił; a bez
wpływu klasowo u Niem
ców urządzonej szlachty,
nie podobnaby odgadnąć
powodu, dla czego również
klasowo rozwijała się ale
nie rozwinęła polska
szlachta. Chrześcijaństwu
rozwój jej nie ja przypi

Mu

salem, lecz Szajnocha.
Postrzeżenie swe nad obu pisarzami, którzy mój wywód szlachty pod jęli się przedstawić, koń czę uwagą: że kto rze czy nie poznawszy, mówi o niej, temu musi się ta rzecz nie tylko wy dać nie prawdopodobną lecz i rozum jego obrażającą; że kto zdaje spra wę z czytania dzieła, któ re przejrzał powierzchownie, o tem domyśliwany się że płytko rzeczy pojmując

porwał się na to, do cze
go nie jest zdolny. Jeże
li p. Józef Szujski tak
czytał pisma moje jak
przeglądał zrzodła pier
wotnych dziejów Polski,
to nic dziwnego że w tam
tych wyczytał czego w nich
nie ma, a w tych nie do
strzegł co się w nich znaj
duje. Z prac jego histo
rycznych widać że dzie
jów polskich, zwłaszcza
wewnętrznych, aż do cza
su pojawionego u nas
protestantyzmu nie zna,

39

i że odtąd poznawać ję
usiłując, wiedzy o niej pro
sto ze źródeł nie czerpię.

Napomknę ~~po~~ kolei o
rozwoju pierwotnych dzie
jów ludów Polskę otacza
jących.

W dzieje Rusi głębiej
wglądać zacząłem wtedy,
gdym się przekonał, że
Lachów wyróżnić od Polan
należy koniecznie; a przy tem upewniłem się o tem, że zbadać ich bez wiedzy o początku i naturze Rusi niepodobno. Wszyst
ko com ~~zbadał~~ vzeht w tym
względzie, wyłożyłem w Pier
wotnych dziejach Polski
i Litwy, w Rocznikach
i kronikach krajów tych
że, w artykułach do Bi-

33)

bljoteki Warszawskiej po
dawanych, i w Historyi
prawodawstw słowiańskich
drugiego wydania, i t.d. ~~Według~~
tego co tamże rzekłem skre
ślę początek owej tyle dotąd badanej Rusi, ~~i opo
wiadanie o niej~~ rozwinę
w krótkości. Szczegółowy
bowiem rozbiór rzeczonego przedmiotu ~~pierwotnych jej~~ [illegible]
~~dziejów~~ nie leży na teraz w mojem
zadaniu.-
W kreślonym od siebie (r. 1139-54) krajobrazie
świata ~~Wspomniony wyżej~~ Edrisi
pisarz arabski mówi: że
nad Wołgą i morzem Kas
pijskiem mieszkali Turcy
znani pod nazwą Rusów,
zależni od Bulgarów, podzieleni na

powołując się na pisarzów, którzy mówiąc o owych dowodami twierdzenia nie poparli. Rzecz owa

trzy hordy ~~jednoplemien~~ ~~ne~~, a Dwojakiej nazwy Rhos i Sławia ~~będące~~[1], ~~po~~ ~~działani~~ (1).

Czytając to pomyślałem: otóż komentarz do zeznań bizanckich pisarzów o ludzie zwanym Ρῶς, i do niemieckich tych którzy o Rhosach, Rusach, opowiadając mówią: że gdy Chakan (monarcha (2)) ~~czyli~~ ~~Chan~~ tego ludu wysłał do Cesarza bizanckiego Teofila w r. 839. po Chr. posłów, z oświadczeniem mu swojej przyjaźni, a ten słał właśnie

(1) Lelewela Polska ś[rednich] wiek. II. 381-2-4?

(2) Cham, Can, Chan naczy[…] ~~to~~ go zachodni i wielcy[…] garze. Patrz te wyrazy[…] słownikach Djubaitza i […] tego.

swoich znowu posłanników do niemieckiego Cesarza Ludwika (um. 876), wtedy razem z carogrodzkiemi posłami wybrawszy się w podróż ruscy, wpadli u tegoż Cesarza w podejrzenie, jakoby przyszli państwo jego szpiegować; zwłaszcza gdy wyszperał, że przybysze owi pochodzą z rodu Sweonów, którzy w tych czasach nadmorskie Galii i Bretonów kraje łupili. Ostrzegłszy o tem Ludwik Cesarz swojego bizanckiego kolegę, zatrzymał u siebie owych Rusów.

Co się dalej z nimi stało, nie wiadomo; wiadomo zaś że w następnych latach, zapewne między owym 839 a 867 rokiem ubiegłych, lud Rosów, Rusów, przyjął chrzest ś. w kościele wschodnim, i że zeznający to Focyusz Patryarcha i spółcześni mu bizanccy pisarze, dodali, że lud ten okrucieństwem wszelkie inne przechodzący, ujarzmił wszystko co w około niego żyło.

Ponieważ, jak Edrisi zeznaje (1) Rosowie aż do Węgier i Serbii do

(1) Lelewel tamże 381-2.

tarli orężem, widać ztąd
że nie tylko tudy nad Dnie
prem mieszkające, o których
z Herodota wyżej opowiedzie
liśmy, i u których wskaza
liśmy pierwsze słowiańsko
ści ślady, lecz i Polan i zgoła
wszystkich z nad Dunaju,
wraz z wychodźcami dac
kiemi, przesiedlców ujarz
mili oni. Co gdy rzuciło po
strach na wszystko co nad
i poza Dnieprem żyło, po
budziło też do wychodztwa
poza Dniepr w góry i na
równiny, gdzie Madzia
rowie i Lachowie władli.

Z opowiadania naszego czytelnik łatwo wywnioskuje: że skoro ludy fińskiego pochodzenia, Turkanii u dawnych pisarzów mianowane, mieszkając w miejscach od Edrisego wskazanych, były zawojowane od przesiedlających się z Azyi do Europy tak nazywanych Sweonów (Szwedów) wnet przeszło na zwycięzców władztwo zwyciężonych. Ze zwycięzkich ludów tych jedna część

pozostawszy na miejscu
pojawiła się w dziejach
w owym 839 roku pod na
zwiskiem Rhos, druga na
północ powędrowawszy o-
siadła w Szwecyi. Finowie
dotąd kraj szwedzki Rusią
a Szwedów Rosami nazywa
ją. Z ich języka przenie
siona do słowiańskiego ta
nazwa, i w nim będąc rzeczo-
wnem i przymiotnem imie
niem, ~~będąc~~ oznacza kraj
zorzą wschodnią opromieniony, tudzież
wskazuje na lud który
rusawym, czyli, jak się nasz
Stryjkowski wysłowił, z twa

153.

wy, włosów i t. d. rumia-
noczarniawym będąc, wy-
kazuje przez ten sam
wyraz, że patrzy na
wschód, będąc cudzoziem-
ski, i nie mając w sobie
źródłosłowu słowiańskiego (1).

Wnioskować się ztąd i
to godzi, że kolebki Rusi
nie na północy, jak po-
wszechnie mniemają, lecz
na południu, u naddniepr-
skich Polan upatrywać
należy, i że państwa te-
go założycielami nie by-
li Warego-Rusowie lecz
Sweono-Rusowie. Oni to

(1) Miklos. Lexicon p. w. Rusin, ruski, Linde p. w. Ruś.

gród Kujaba, Kijów, jak się Edrisi wyraził (1), obrawszy sobie za główną siedzibę, z niej roznosili na około postrach. Stawszy się przez podboje spadkobiercami (2) chazarskiego na zachodzie władztwa, i przez to wielce spotężniawszy w latach pora r. 839 a przed 862 ubiegłych, upadli na stępnie, za ukazaniem się w tych stronach Warego-Rusów.

Wyszło na jaw, że Cesarz Ludwik ugoszczonych od siebie Rhosów podejrzywał słusznie. Imienicy ich, pod nazwą północnych mężów

(1). Lelewela Polska śr. wieków II. 473.

(2) Dużo i uczenie rozprawia o tem szanowny mój kolega akademicki, wyżej przywodzony Kunik, (Dzieło) w Die Berufung II. 195–320.

(1) Munch str. 115. 135.

(Normanów) znani, łupili bogate Gallów i Brytanów brzegi, aż im pierwsi część kraju swego na północy (Normandya) położonego ustąpili, a drudzy władzy się ich poddali. O tem dowiedziawszy się, jak mniemam, Nowogrodzanie i spólnie z niemi mieszkający Finowie, chcąc się uwolnić od szkód, które im oni ludzież jednąż zajkę z nimi stanowiący Waregowie czynili, postanowili obrać ich sobie za władzców. —

Zmarły około r. 1004, normandzko-saski kronikarz Witykind opowiada to zdarzenie prawie tak samo co ruski kronikarz Nestor. Oba powtarzają ułożoną snadź przez samych Normanów bajeczkę, mającą na celu wykazywać; że się nikomu nie narzucają na władzców, ale proszeni ażeby przyjąć rządy, pozwalają dla dobra ludzkości wkładać na siebie panowania ciężar. —

Skromniej się o tem kronikarz pierwszy nꝛy

roził od drugiego. Tam
ten mówi, że trapieni nie
szczęściem (miseri) Bretono
wie kraj swój we wszyst
kie dobra ziemi obfitują
cy, pod władzę saksonor-
mandzką poddali; ten,
że wielką i urodzajną, że
nie swoją, ale bezładną
i rozterkami trapioną, po
wierzyli (r. 862) rządom tych,
których niedawno (r. 859)
wypędzili od siebie za na
kładanie dani nieprawnie,
a teraz wzywają ich do
rządu, kładąc ten wa-

runek; ażeby według po
rządku i prawa rządzi
li.
Komuż z czytających to
nie przyjdzie na myśl, że
się ulitowali nad niedolą
Brètonów sprawcy tejże nie
doli? że Waregowie przyję
li warunek rządzenia we
dług porządku i prawa,
dawszy poprzednio przy
kład nieprawego rządu?
Jedni i drudzy słowa
niedotrzymali. Wiadome
są rządy Saso-Normanów
w Anglii: wiadomy Warago-Ru-
gów ucisk i krwawe ich

Na

w Nowogrodzie rządy.
{Czytamy w rękopisie Ni-
kona Kroniki Nestorowej,
jak niesprawiedliwie i
srogo obchodzili się z No-
wogrodzanami, których
bronić mieli od ucisku
i niesprawiedliwości. To
też Waregowie ci, którzy,
jak Askold i Dir, nie
ani z szafunku mająt-
ków nowogrodzkich, ani
z ucisku nieszczęśliwych
mieszkańców (którym, we-
dług Nestora czystym
Sławianom, kazali nazy-
wać się Rusią), nic nie

korzystali, postanowili opuścić uciśniony gród, i udać się, że tak powiem, na kondotyerkę. Poszli na słynny z bogactw Caro gród, dawną Normanów oskomę, zabierając po drodze co się zabrać dało. Naprzód wyrwawszy Polan naddnieprskich (z rąk chazarsko-sweono-ruskich ~~Polan naddnieprskich~~ zatrzymali ich dla siebie. Następnie poszli na Carogród, który gdy im się nie udało złupić (r. 882), wrócili do Kijowa, i w nim

gospodarowali jak w swo
jèm.
Nie scierpiał tego Oleg
plemiennik Ruryka, naj
starszego z trzech braci
wezwanych od Nowogro
dzian do rządu, i opie
kun małoletniego syna
jego Igora. Podstępem
zgładził Askolda i Dira
(r. 882-4), i zająwszy dla
swojego pupila gród Ki
jów, przemyśliwał nad tem,
jakby pozbywszy się Wa
regów, przywieść pod swą
władzę wszystkie obecnie
i niegdyś należące do

Chararo-Sueono-Rusów
poziadłości, i z nich utwo
rzyć wielkie na południu
nowogrodzko-ruskie pań
stwo.-

Był to orzech twardy
do zgryzienia, i nie dał
się strzaskać łatwo:
raz dla tego że Waregów je
szcze potrzebowano, drugi raz
dla tego że ludy które się
niegdyś przed Chararami
i spadkobiercami ich potę
gi Sweono-Rusami schroniły
w góry i na poza-bużańskie
równiny, mieli w swojém władz
twie Węgrzyni i Lachowie,

ba!!

których, jako orężem potężnych szanować, a więc i poddanych chazarsko-sueono-ruskich przy nich do czasu zostawić należało. Czas ten usiłował (r. 983) skrócić Włodzimierz wielki (um. 1015), ale daremnie; Przemyśl, Czerwień i inne grody pozostały lackiemi.

Należy wykazać czem byli Waregowie, i w jakim stosunku zostawali do Rusi; dalej, kiedy znikły w niej ślady normandzkości; nakoniec jaki pier

wiastek w pierwostnych dzie
jach Rusi, czy słowiański
czy normandzki, przeważał.
Gocki wyraz varg (zkąd
przez przekładnią wrag
powstał), znaczył łotra (1),
przybysza i t. p. przystał
dobrze do rozbójnika lądo
wego i morskiego, który
głównie bałtyckie morze
niepokoił. Rusowie przybie
rając Waregów do pomocy,
dzielili się zdobyczą z ni
mi gdy wyprawa dobrze
poszła, ale dzielili podobnie
jak lew polujący na zwie
rzęta, według słów bajki.

(1) Du-Cange, Mikl. Lexicon p. w. Vargi - Waringus, Warengangi, wrag.

M

Gdy Oleg zabierał kraje i swojemi je ludźmi osadzał, wynagradzał Waregów pieniędzmi, dając nowogrodzkim trzysta grzywien co rok dla pokoju, jak mówi Kronikarz Nestor, czyli nie chcąc z nimi wchodzić w zatargi. Toż samo czynili następcy jego aż do Jarosława (um. 1054). Odtąd rzadko wspominano na wschodzie czyli na Rusi Waragów (1), za to ~~ale~~ zachodnia Europa nie zapomniała o nich (2).

(1) Karamsina Istoria [Dołączonym do dzieła jego [?]] miejsca zobacz w [Słowniku jeograf. [pierwszym [?]] p. w. warjagi i t. d.

(2) Lelewela Polska śr. [?] II. 379. w przyp.

Tak więc kiedy miano Rusi
i Rusinów rozgościło się i
ustaliło między Słowiana
mi, Waregów wyszło rychło
z użycia (1).

Ruś szczęśliwie się Wa
regów pozbywszy pozbywa
ła i normandzkości, której
ślady coraz się więcej po
Jarosławie zacierały. Jej
nazwisko nie tylko ludność
pod Rusów panowaniem
będącą oznaczało, lecz słu
żyło i dla tej która się
niegdyś do państw sąsie
dnich schroniła. Jeszcze
Ruś nowogrodzko-naddnieprska
przez niejaki czas ku

(1) Lelewela Narody
646.

Ue

Skandynawii ciążyła, ale od chwili przyjęcia od ~~nich~~ niej chrztu według obrzędu wschodnio-katolickiego, już się normandzkości w imionach osób i miejscowości mało dopatrzysz. Dowód na to stawiają między innemi i nazwy dnieprowych progów, z których czysto-słowiańskie i bardzo stare były ciągle w obiegu, a normandzkie poszły w zapomnienie (1).

W zupełnej zgodzie żyli Rusini z Lachami i Węgrzynami, którzy im

(1) Bibl. Warsz. r. 1859. III. 699.

(1) Lelewela Dzieje Polski [illegible] II. 369.

1859. nie tylko w ów czas gdy
przed Chazaro-Sueono-Ru
sami uciekali nie odma-
wiali przytułku, lecz i w
XIII. wieku, gdy przed Ta
tarami szukali schrony.
Narodowość ich szanowali
jedni i drudzy, nie narzu
cając im swojego nazwiska.
Lackiemi grodami nazywa
Nestor Przemyśl i Czerwień,
a Mateusz kronikarz polski
ruskiemi je mianuje (1). Do
tąd Rusinami się a nie Pola
kami mianują ci, którzy
w dawnej Małopolsce, około
źródeł lecznicych w Kry
nicy i Szczawnicy od czasu

napadów tatarskich miesz
kają, i Polacy nie odma
wiają im tej nazwy. O za
żyłości i wzajemnej zgodzie
jednych z drugiemi ważne
świadectwa składa dopeł
niacz wołyński Nestora
kroniki, Hipacowskim rę
kopisem zwany. Później,
dużo później, bo przy koń
cu XVI. wieku obie narodo
wości kościelne powaśniły
sprawy. Wtedy widywano
w cerkwi czarta w postaci
Lacha, który zarzuciwszy
na siebie płaszcz rycer
ski, trzymał w rogu sukni

kwiaty wonne, i rozdawał je pobożnym mnichom, chcąc im przez to w mo dlitwach (1) przeszkodzić. Kiedy się Waregom i Rusom udało zagnieździć w Nowo grodzie, probowali oni zys kać toż samo na Litwie (2), ale na próżno. Nic o sto sunkach Litwy z Rusią nie czytamy aż do czasów w których oba narody zwal czać się zaczęły, co nasta ło w XIII. wieku (r. 1200 - 26). Te czasy nie obchodzą nas, obchodzą Dawne. Najnowsze w tym względzie Dzieło nosi

(1) Wyjątek z pieczorskie go Pateryka, jako do datek do kroniki Ne stora. w Połn. sobranie ruskich Letopisiej I str. 259.

(2) R. 876. w Pierwotn. dzie jach Polski i Litwy 77. Lelewela Polska średn. wiek. II. 381. w przyp.

napis Litwa przez J. I. Kraszewskiego w Warszawie 1847-50. w dwóch tomach wydana. Zbadano w niem starożytne Litwy dzieje, ustawy, język, wiarę, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania i t. d. biorąc rzecz od samego jej początku aż do r. 1386, w którym Jagiełło Wielki Książe litewski Królem polskim został. Nie wykazano atoli w tem dziele jaki był powód nienawiści którą Litwa ku chrześciaństwu pałała aż do.

połączenia się z Polską, ani
nie powiedziano przyczyny,
czemu nienawiść tę powzu-
cił sam nawet lud, owe
(Kraszewskiego mówiąc sło
wy) najsilniejsze narodowo
ści ogniwo; ani nie zasta
nowiono się nad tem, dla
czego tenże Litwin, ducho
wo zjednoczony z Polską,
już ani wiary katolickiej
nie odstępował, jak to czy
nił chrzczony przez Krzy
żaków, ani władzy którą
mu los w osobie Polski
narzucił na zwierzchniczkę,
nie odstępował nigdy. Mnie
mam że przyczyną tego by
ła lepsza dola, jakiej od

37

tąd więźniactwo litewskie doznawać poczęto, chociaż i ta okoliczność pozostawia jeszcze dużo do wyjaśnienia.

Dzieje pierwotne Czechów, Morawianów, Słowaków, i w ogóle wszystkich Słowian pod panowaniem Władysława Jagiellończyka w XV. XVI wieku zjednoczonych, ~~poznać Szafara, dalej od Majlatha~~ i ~~Palackiego. Związek ich z dziejami Polski Przedchrobrowej ściślejszy jest niż z historyą Polski Chro~~

wiązały się ściśle z polskiemi i ruskiemi, na co w ciągu dzieła uwagę zwracałem. Podobnie wewnętrzne rzeczonych ludów dzieje, stykające się z sobą blisko, rozłączają swe losy na całą owczesną

~~browej. Jeszcze bowiem~~
~~teutonizm nie tyle w ów~~
~~czas co później wpłynął~~
~~na~~ słowiańszczyznę, któ
ra się od jeziora konstan
cyjskiego w Szwajcaryi poczy
nając szła na wschód do
Bawaryi, a na północ do
Nordalbingii (dzisiejsze
go Szlezwigu), i kończyła
na wyspach Duńskich, gdyż
tam ostatnie osady Słowian
upatrywano. Środkującą
między narodowością ~~na~~
~~szych~~ Słowian a Teuto
nów litewskość, przez
Herulów niegdyś reprezen
towana, choć potrzebowa-

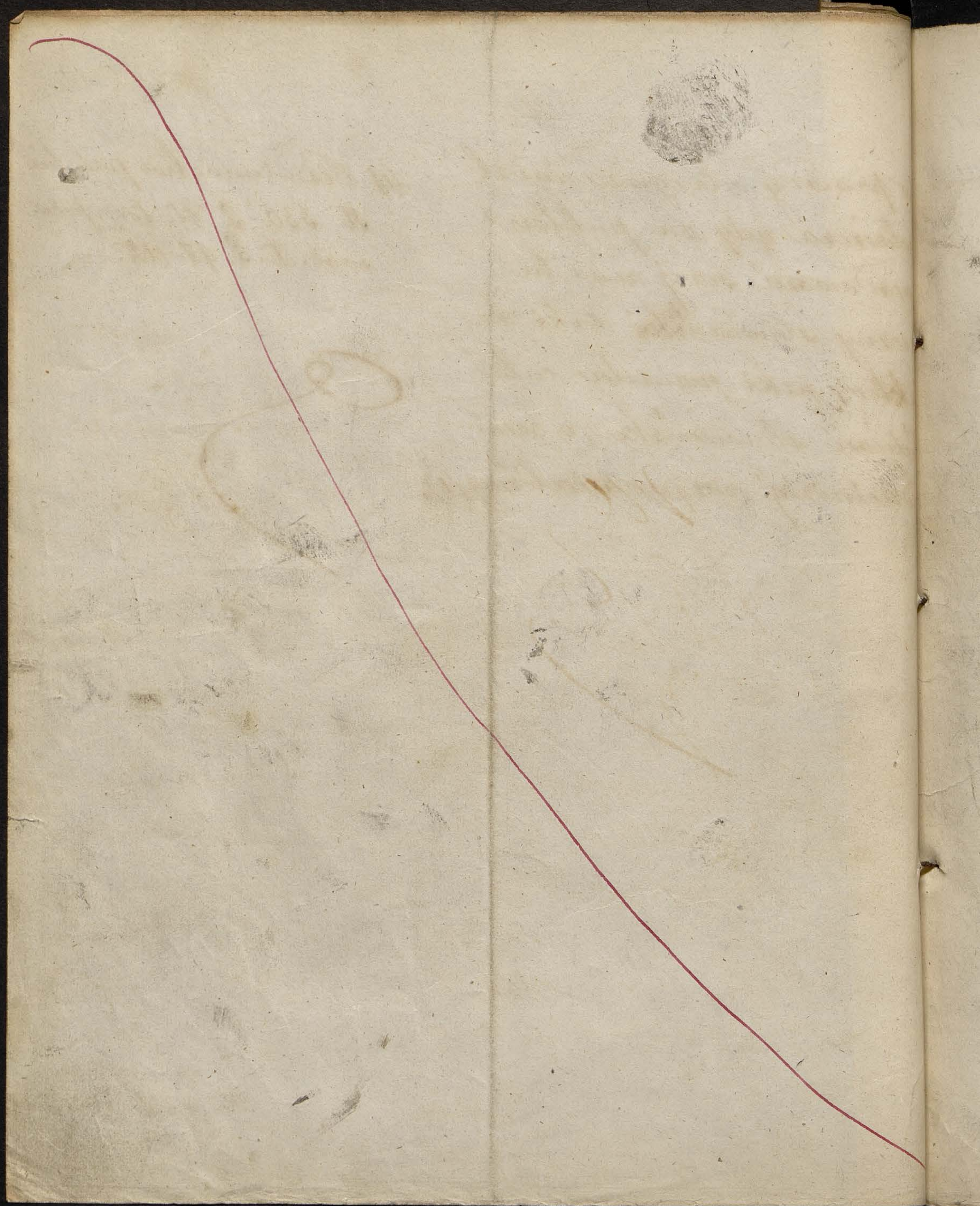
B

ta wieków na to, ażeby przyjąć niemiecki język za potoczny, a zachować swojskie zwyczaje i obyczaj odrębny (1), uległa wreszcie obczyźnie. Co dowodzi, że ludność ta musiała być mała w porównaniu ze słowiańską, kiedy się zupełnie wynarodowiła, a ocalała ta ~~cha~~ nie dając się porwać od [illegible] jęz. od północy i zachodu teutonizmu. ~~w małej cząstce~~. Dotąd, po tysiącach lat obcowania z ~~teutonizmem~~ nim, utrzymała się słowiańskość na Łużycach, i, ~~wtedy~~ według wszelkiego podobieństwa

(1) Czytaj o wszystkiem ten[…] Landaua Die Territor[…] str. 268. 270. 273. 285-292-3. Grymma Gesch. d. deutsch. Sprache 329. 416. Lelewela Narod[…] 235. 6.

do prawdy, utrzyma nadal, zwłaszcza gdy za puklerz narodowości swej ma tameczny Słowianin taki charakter, jaki posiada cała ludność słowiańska, o czem gdzieindziej rozprawialiśmy (1).

(1) Piśmiennictwo polskie II 330.– S. Histor. prawod. I. §. 98–112.–



Dodatki

do dziejów Polski przedchrobrowej.

I. Początek owéj bajdy nad bajdami, o szwagrostwie Leszka III z Juliuszem Cezarem, powstał na Pomorzu, a jéj rozwój nastąpił w Polsce.

Pod pozorem szerzenia cywilizacyi w krajach z Germanią sąsiadujących, czyniąc podboje cesarstwo niemieckie, naszemu grozito Bolesławowi Krzywoustemu zabraniem mu Pomorza,

gdyby dalij pozwalał
na to, ażeby się u miesz
kańców tego kraju po
gaństwo w pełni życia
czerstwego mniało dłu
żéj utrzymywać. To też
krzątał się król Polski
około wynalezienia a
stoła, zdolnego wprowa
dzić świętość wiary
Chrystusa i ustalić
ją u mieszkańców Po
morza. Znalazł go
wreszcie w osobie
Ottona, który był bi
skupem w mieście Ba
bią górą (Babenber
Bamberg) zwanem, w
dawnéj Serwii leż
cem, w ów czas jeszcze
niezniemczałem. N

czony Biskup miał ze
Słowianami styczność
ciągłą, i umiejąc po
polsku - mógł się łatwo
porozumiewać z Pomo-
rzanami w ich języku
ojczystym. Po dwukrot-
nej r. 1124 i 1127 wypra-
wie do nich, ukończył
mąż, w liczbę świętych
r. 1189 policzony, dzieło
przedsięwzięte, a umarł
w tymże samym roku
(: 1139 :) co i monarcha,
który powołał go na
ową apostołkę. Ułat-
wił on mu ją wielce
przez danie Pomorza-
nom, jak dziś mówimy,
konstytucyi, pod warun-
kiem, ażeby się ochrz-

citi. – Mocą konstytu[cji]
téj, nie mieli prócz wo[j]
skowości i skarbowości
żadnym innym ciężarom
podlegać. Cały kraj
miał 300 grzywien sre
bra płacić rocznie do
skarbu królewskiego,
w czasie wojny dziewią
ciu gospodarzy winni
byli dziesiątego z pomię
dzy siebie uzbroiwszy
wysłać do boju, i dopóki
nie wróci opatrywać
potrzeby rodziny jego (1)

Życie świętego
męża opisywali jego
uczniowie. Dwóch by
ło imiennych (Ebbo r.
1151-9 Herbord pisał w
niewiadomym r. ale

(1) Herbord u Pertza XII (XIII) 792-3.

w XII wieku) a trzeci
bezimienny (pisał r.
1163) i prace tych są we
wielkiéj cenie: czwarty
również bezimienny kto-
ry w tymże żyjący wieku,
i piąty imieniem An-
drzéj, który w XV wie-
ku pisał, są jako nie-
krytyczni, mało dziś
cenieni (1). –

Drugi i trzeci z
pierwszorzędnych żywo-
ciarzy, zebrał wieści o
Juliuszu Cezarze po
Germanii biegające,
które nasz Mateusz
zastosował do Leszka
III z przyczyn następu-
jących. –

Powiedział Ebbo

(1.) Czytaj w Bibl. Ossol. XI
173-92. piękny Aug. Bielo-
wskiego artykuł pod
napisem Święty Otto
i jego żywociarze.

że Julin miasto wy-
stawił Juliusz Cezar
i że w niem stał słu-
wysoki, na którym pr-
mocowano włócznię na
jego pamiątkę (1). To
miasto istnieje dotąd
na Pomorzu i dziś
nazywa się Wolinem.

Niewiadomo która n-
wa poszła z której - i czy
Julin z Wolina lub prze-
ciwnie Wolin z Julina
powstał. —

Bezimienny, który
nie tylko z pism spółcze-
sników swych, Herbarda
i Ebbona, ale i z ustnych
podań korzystał, mówi
„że nie wie czy się śmiać
ma z Julinian czy litować

(1) Julin a Julio Cesare condita et nominata — in qua etiam lancea ipsius columpnae mirae magnitudinis ob memoriam ejus infixa servabatur" Pertz. XII. 858.

nad niemi, że świątobliwie przechowują włócznię Juliusza Cezara, od rdzy zupełnie zniszczoną i do żadnego już użytku nieprzydatną". Mówi też: "że włócznię tę chciał od nich kupić Otto ś. ofiarując im za nią pięćdziesiąt grzywien (talenta) srebra; ale poganie ustąpić jéj za żadną niechcieli cenę, oświadczając, że we włóczni téj jest coś boskiego, że ją za swą i swéj ojczyzny uważając tarczę, i wiedzą o tem że jest znakomitą pamiątką odniesionego zwycięztwa (1)". —

(1) Lanceam divinioris esse naturae, in qua prosidium sui, patriae munimentum, et insignae victoriae esse constabat, u Pertz. XII 891.

Obie strony mia
słuszne powody upi
nia się przy swojem zdan
Biskup mniemał: że
póki jakakolwiek pa
miątka zabobonów p
gańskich, będzie na
oczach ludu, nie przy
gnie tenże do chrz
ściaństwa szczerze
Pomorzanie widząc,
im się rozstać trzeba
tem co tak drogo ceni
że świątynię bogu wo
Jarowidowi (Gerowit) p
święconą (1), a może zbu
dowaną na pamiątk
ukochanego wodza
którego prawie ubó
wiali, zburzą wkrótce
chrześcianie, nie chci

(1) Clipeus pendens in pariete mirae magnitudinis deo Gerovit, qui lingua Latina Mars dicitur, consecratus, et in omni praelio victores sese hoc praevio confidebant, u Pertz XII. 858. —

się rozstać przynajmniéj z włócznią, przypominającą im odniesione zwycięztwo, lubo sami nie wiedzieli, kto je odniósł i na kim.

To też drugi nasz kronikarz po Gallu, Mateusz, bolejąc nad tem, że słowa Biskupa urągające dawnym podaniom, słyszane nie tylko na Pomorzu ale i w Polsce od tych którzy świętemu mężowi także towarzyszyli, znajdują wiarę, ujął się za wieściami sławę narodowi przynoszącemi, i gdy do rolniczych Polan wieści tych zastosować

nie mógł, zastosował
je do wojowniczych Lach
jego słowom przyklasn
następni dwa kronikar
Wincenty który Mate
szowe dzieło do swéj k
niki wcielił, i Bogu
chwała który gadani
tegoż o Leszku trzecim
powtórzył dosłowni
Odrzucił ją Długosz
nie zapomniawszy jed
że u Łem w Lubuszu grodzi
miał kiedyś obozowa
Juliusz Cezar (¹).

(¹) str. 229 wyd. Przezdzieckiego: stativa enim quondam Julii Cesaris habuisse in (Lubens, Lubasz.) fertur.

W opowiadaniu tem
dwie okoliczności, któr
Mateusza uwiodły, za
stanawiają: wieść o stacz
nych bojach od Juliusza
Cezara na ziemiach Swe

skich, a więc według
kronikarzy [w krajach] polskich; mia-
sta od tegoż stawiane. O
pierwszy[ch] [illegible] musiały daw-
no i bardzo dawno bie-
gać ~~owe~~ wieści; a o
drugiej w dziesiątym
wieku zacząwszy bujać,
~~prawiano~~ [bujały] ~~p~~ wciąż aż do
wieku XII w którym ucich-
ły.

Jestże w nich coś historycz-
nego? Jest w pierwszej
części bajdy, ale co tamże
powiedziano o bojach
Swewów z Rzymiana-
mi, w tem historyę prze-
nicowano na wylot. Rzecz
się tak ma.

Paniczny strach
ogarnął Germanów, po

przegrany w Gallii, pr
Jarowida bitwie, te
większą napełniający
trwogą, gdy ów bohaty
wkrótce, zapewne z ra
odebranych w boju, prz
niósł się do wieczno
z wielkim całej Germa
nii żalem (1). Korzysta
jąc z chwili Cezar prze
prawił się na prawy
brzeg Renu i podobn
w okolicy dzisiejszego
miasta Bonn wstąpił
na swewską ziemię. Nie
zaszedł daleko, nie chcąc
się za nieprzyjacielem
zapuszczać w lasy (2),
jak później Warrus
uczyniwszy zgubił się
przez to. Nie staczał

(1) Magno esse Germanis dolori Ariovisti mortem, et superiores nostras victorias. Caesar de bell. gall. V. 29.

(2) Fenzie Tanzie IV. 16-9.

więc wódz rzymski na
owym brzegu Renu
bojów ze Swewami, a
tem mniej z Lechitami,
którzy się dopiero w ós-
mym po Chr. wieku, w bo-
jach od Saksonów z Karo-
lem Wielk. toczonych, wsta-
wili. Przez walkę więc
na Rzymianach wygra-
na, miała się zapewne
rozumieć owa, którą Swe-
wowie wspólnie z Heru-
lami stoczyli, już zapew-
ne w ów czas kumając
się z niemi wzajemnie,
i która cesarstwu zachod-
niemu Rzymian, poło-
żyła koniec. - Tę i po-
przednie snadź walki rozu-
miał Mateusz (1) prawiąc

(1) Pierwotne dzieje Pol-
ski i Litwy str. 40 nast.

o bitwach na Rzymia-
nach wygrywanych.

Druga część bajd[y]
zawiera wierutne kła[m]-
stwa.

Kronikarz Dytmar
(Thietmar, um. 1018) niemi[e]-
ckim Herodotem prze[z]
dnie zwany, wielce si[ę]
zastanawiał nad budo-
wlami które w Germa-
nii stawiać miał Ju-
liusz Cezar: Według
niego Merzeburg na
rzeką Salą, która za
Chrobrego granicę mię-
dzy Polską a Niemca-
mi stanowiła, zbudo-
wał tość Pompejusza (
Według niego mias[to]
stojące obok Lubusz[a]

(1) Na samem czele kro-
niki swej (str. 3 którą,
według wzorowego jéj
przekładu na język pol-
ski, od czcigodnego Zygmunta
Komarnickiego
w Żytomierzu 1861. wyda-
néj przytaczam.

było też Rzymian budowlę, dokonaną przez Juliusza Cezara (¹). Okoliczności ta żywociarzy ś. Ottona, i kronikarza Helmolda (um. r. 1170) uwierzył jej. ~~wielce zajmowała następnie~~. W poczet budowli owych policzono i miasto Bołegoś (Wolgast) w dzisiejszem wielko rządztwie prusso-stralsundzkiem leżące (¹), tudzież miasto Hobolę (Hawelsberg), z biskupstwa słynne, na którego uposażenie, jak wyżéj mówiliśmy, złożył się i kraj, zamieszkany od owych Swewów ziemnanii (Semnones) zwanych

wielce zajmowała na rzeczy.

(¹) Patrz dodatek I (str. 264-87. 316-17) do Helmolda kroniki.

23

Wobec tylu czy-
nów, mówiąc Dyt-
mara słowami „zdzia-
łanych przez lud Rom-
la, co przyszedł do Germ-
nii pod wodzą wszech-
władnego, siłami cia-
i umysłu przeważneg-
Juliusza Cezara”, zgas-
sława ⌈ jego imię w niep-
mięć poszło, ale nie b-
korzyści dla dziejów. N-
~~niego~~ Jarowida bowiem niepod-
bieństwem by było zn-
leść związek między g-
mańskiemi potistan-
a Swewami, odgadną-
stosunek tychże pol-
tów do gminy swewsk-
w niéj szukać kolebk-
Lechów, w któréj

⌈ Jarowida poganina, i

(1

wykołysał się Leszek
trzeci, ojciec Popiela,
[dziad] Popielowiczów. Bez
tych znowu trudnoby
pojąć, zkąd taka potę-
ga Polski prędko uro-
sła, którą, wojując z ce-
sarstwem niemieckiem,
rozwinął Mieczysław
I i syn jego Chrobry. Po-
pielowicze owi bojując
z morawskiemi książętami,
z Mojmirem i Świętopeł-
kiem (¹) przywiedli lechizm
o upadek z rządzącego
krajem stanu w rządzo-
ny, zamieniwszy [stan] ~~tychże~~ [sędzie].
Zrównani przez to z
kmiećmi [Lechici] wygórowali
nad nich [emi] [przedał] w stan uorga-
nizowani szlachecki.

(¹) Lelewela Polska śr. wiek. IV 494. 500.

II. Sprostowanie mniemań Jana Wilelma Lebel (Loebell) o stanie cywilizacyi Niemców w czasach najdawniejszych.

Znany czytelnikowi z poprzednio uczynionéj o nim wzmianki (194-197) Jan Wilelm Lebel, zastanawiając się nad cywilizacyą Germanów za czasu Tacyta rozwiniętą widzi z rozwoju jéj wysnute prawo o wynagrodzeniu pieniężnem za dopuszczenie się przestępstwa, a uchyleniu zemsty, która dotąd panowała w germańskich sądach,

Zwyczajne znaczenie cywilizacyi tej

~~Tudzież~~ Tenże pisarz upatrzył Ten w związku miast hanzeatyckich, który (Niemcy) ~~oni~~ Germanowie też wynaleźć a przezeń północno-wschodnią Europę znakomicie oświecić mieli. Z okoliczności tych wnioskuje, że ~~Niemcy~~ Germanowie już za Tacyta czasów większą od wszystkich spółczesnych sobie ludów zdolność do rozwoju cywilizacyi, z własnego popędu, a niczyjego natchnienia pochodzącą posiadali, i dotąd ją posiadają.

Skromniej przemawia dziś uczoność niemiecka o zaletach

niemieckiego narod
nie nazywając go już
we względzie cywil
zacyi, w znaczeniu p
lotycznem i moralne
braniu, najpierwszym a
jednym z pierwszych
świecie narodów, któ
równie z oręża jak n
łości pokoju zasłynęł
i że dla tego słuszni
się dziś z tego każdy
Niemiec szczyci, że
jest Niemcem. (1)

Pomijając drugi
a wracając się do pierws
twierdzenia, zwraca
uwagę czytelnika n
tę okoliczność, że nie
pierwsi Niemcy zas
nęli zaletami, jaki

(1.) Sprawozdanie z Czynności Towarzystwa w celu badania dziejów i starożytności niemieckich zawiązanego, [illegible] ~~dokonanego~~ w r. 1869–71. Patrz Correspondenzblatt z r. 1871 №1.

wyłącznie im wyżej powołany pisarz przyznaje, lecz że na wiele wieków przed Tacytem znały ludy naddunajskie zasadę prawa o uchyleniu zemsty, a Saksonowie, według zeznania samego Lebla (str. 468) w dziesiątym jeszcze wieku na pół barbarzyńcy, nie byli twórcami związku miast hanzeatyckich, ale przywłaszczycielami go sobie. —

169.

Ponówmy naprzód o zemście zastąpionej opłatą pieniężną. W poemacie który w czwartym po Chr. wieku żyjący Grzegorz ś. z Nazyanzenu napisał, dla Nemezyusza

niegdyś Adwokata (awi) w
za swego czasu. Prez
sa (awi) Kapadocyi (mieszkańcy wyrazi) wyrazit
maż święty (): że w o
przykładu Chrystus
Pana, który ... odk
jąc ludzkość swą męką
niczem jest nawet ow
nauka, przez którą st
żytny mędrzec Zalmok
wpłynął na rozwinięc
się słynnej zasady
międzynarodowego pr
wa ludów starożytn
ażeby, zamiast nara
żać się na zemstę, wo
było za popełnienie p
stępstwa okupywać się
umówioną liczbą
wołów.

() Nie mając pod ręką wydania dzieł jego paryzkiego z r. 1842 użyłem wydania kolońskiego, które w dwóch foliałach 1690 u Weidmana wyszło. Porówn. dodatek do tomu II str. 145. Dzieła (rzeczone) jego.

Skoro się to zdanie
filozofa rozeszło po
świecie, ustawał odtąd
zwyczaj zabijania na ofia-
rę bogom niewolników
w plon wziętych; cudziez przy-
chodniów do obcego kra-
ju (których też wolno
było zabijać bezkarnie).
jeżeli nikogo nieznaleźli
coby się chciał opiekować
nimi; na koniec prze-
stępców którzy prawo
przekraczali; a natomiast
~~utworzyła~~ powszechniła się zasada
nowego prawa, stano
wiąca, że ma być wolno
we wszystkich przy-
padkach tych okupywać
się bydłem, które, jak
wiadomo, szło w dawnych

(1.) De la religion considérée dans sa source, ses formes et ses developpement. Paris 1830 w pięciu tomach. Rejestr wskaże miejsca odpowiednie. —

czasach równo z brz
czącą monetą.

Mamy więc świa
dectwo na to, kto był
orędownikiem prawa
głowszczyznie, która b
iąc naprzód zwyczajo
wem a następnie u
wą zawarowanem pr
wem, upowszechnił
się po całym świeci
Obszernie rozwiódł s
nad tem M. Benjamin
Constant (¹) zwracają
uwagę na wielką u
tym względzie zasług
owego czy greckiego
czy trackiego filozof
Miał ten mędrzec w
ką wziętość u przew
kapłańskich Traków i Get

uczył bowiem: że za źrzódło wszystkiego co jest dobrem na świecie boga w istocie swéj jedynego uważać, a jego kapłana jak najwięcéj czcić należy, przeto, że on rozmawia z Wszechmocnym, i jest woli jego wiadomy. Uczył też że nieśmiertelną jest człowiecza dusza, i przechodzi do Boga po rozłączeniu się z ciałem. Uczył nakoniec że każdy winien panować nad sobą, miłować sprawiedliwość, i być zawsze gotów umierać za ojczyznę (1).

(1.) Patrz rozprawę Greka dzisiejszego, rodem z z dawnéj Macedonii pochodzącego, którą w nowo-greckim języku napisał [a zadysputował po łacinie:] De Zamolxide secundum veterum auctoritatem. Gottingae 1852. W §§ 47. w tey rozprawie ~~napisana ta broszura~~ mówi w § 19 o owéj zasadzie filozofa, którą we dwuwierszu wyraził onej od S. Grzegorza. —

W szkole uczniów
na siedemset lat prz
Chrystusem słynącego
Pytagoresa wyuczony
Zalmoksys, wykładał ~~szczytne~~
owe nauki ~~wyłożył~~
swym ziomkom. Myśl nau Stąd
tych wzniosła ~~bitne~~ grubem
się barbarzyństwo, rów
za wieku filozofa jak
i po nim szerzona rozpostarte ~~grasującem~~
zatrzeć ~~się~~ nie zdołało ~~dał~~.

Przejdźmy do pocz
kowych dziejów miast
hanzeatyckich.

Przedstawili je Jerz
Sartorius w dziele trzy
mowem Geschichte
des Hanseatischen B
des Göttingen 1802; G.
Sartorius w Urkundl

Geschichte des Ursprunges der deutschen Hansa w dwóch tomach w Hamburgu 1830 wydanem. Zauważył pierwszy (I. 89): że dopiero na początku XIV wieku związkowe miasta niemieckie zwać się zaczęły „powszechną hanzą niemiecką"; a drugi (I 3): że szczególniéj tym kupcom niemieckim, którzy po za granicami Niemiec prowadzili handel, nadawano ~~to~~ hanzeatów miano.

Widzimy więc że piszący dzieje naznaczają bardzo późny początek ~~rzeczonym~~ hanzeatyckim miastom, ~~który~~ chęć związek ~~wszelako dochodzi~~ cza-

~~sięga bardzo~~ daleko [po]z...
wiek XIV ~~wtedy~~ sięga...
~~przych~~. Kto się ~~w czasy~~
~~te przeniesie pragnie~~
~~niech się~~ w źródłach
[Dziejów] ~~słowiańskich~~ rozpatr...
przekona się z nich,
że pomorskie miasta
objawiły wcześnie po-
chopność do handlu,
i [że] w tym celu związki
zwane w swym języku
hanzą, z sobą zawiera...

Lud który w czasach
przedhistorycznych osiadł
u dolnej, jak się wyżej
mówiło, Łaby, probo-
wał szczęścia nie
tylko na lądzie, lecz
i na wodzie, wyzy-
sk~~ował~~[ując] rolą i nurty

morza. Wydobytemi ztąd płodami i zkądinąd nabytemi towarami, kupczył. Dziać się to musiało w zamierzchłej przeszłości, gdy jak ~~wia-domo~~ mniemam wiadomo (1), pływali już przed Chr. po morzu bałtyckiem kupcy indyjscy (Wendyjscy? Słowiańscy). Pochop do handlarstwa dali im Grecy udający się nad Bałtyk po bursztyn. Za ich przewodem nawykli tak sami jak i potomkowie ich nadłabańscy Słowianie tak dalece do handlu, że ich nic od niego, tudzież od połączonego z nim korsarstwa odwieść nie mogło (2).

(1) Szafarz. Starož. 96–7.

(2) Wiadomości o tem pozbierał Anton von Etzel w dziele dwutomowem. Die Ost-see und ihre Küsten... der naturwissenschaftlich und historisch geschildert. Leipzig 1859 r.

Powstały nad Łabą możne miasta, między któremi celował w poprzednim artykule wymieniony Julin Wolinem też i Winetą zwany. Utrzymywało to miasto potężne floty i niemi Danija zważało. Wreszcie uległo losowi wojny - zostawszy r. 1177 od Duńczyków zniszczone do szczętu (1). Mimo to handel na Pomorzu nie ustał, i owszem wzmagał się, roznosząc daleko w północno-wschodnie Europy strony cywilizacyą zachodnią. Stąd tego

(1.) Patrz dodatek do Kroniki Helmolda wyżej przytoczonej.

† Pomo... też ... nie

w § 16 Ruskiéj Prawdy znajdujemy.

Z żywociarzy Ottona św. widać że miasta pomorskie ścisły między sobą zachowywały związek, oglądając się w stosunkach towarzyskich a zapewne i handlowych na siebie wzajemnie. Jak Julinianie ze Szczecinianami, a z jednemi i drugiemi inne miasta pomorskie, znosiły się i działały spólnie. Stosunki te naśladowały niemieckie, obok słowiańskich osobliwie po oderwaniu się od Polski [1]: Bremen ~~przystępujące~~ robiące do związku

[1] Pomorza, zakładane miasta. Inne też, mianowicie Hamburg i Szcze- mie

z miastami słowiańskie-
mi, wyrazem hanza
z ich mowy wziętym
swój do nich nazywał
stosunek. Działając
następnie na swą rękę
i swój własny posiada-
jąc związek, uznały za
stosowne wyrazem tym
nazywać go zwłaszcza
gdy jak niegdyś sam
do słowiańskich, tak
nich słowiańskie
teraz przystawały m
sta. Tym sposobem
coraz się więcej wy-
raz hanza upow-
szechniał i zyskiwał
znaczenie ~~wszech~~ powszech-
ne (1).

Rozłożywszy te

(1) G. Sartorius. Geschichte I. 115-20.

wyraz na części pokaże się, że ąza, ązł, które według słownika Miklosicza znaczą węzeł (vinculum), złożyły się na utworzenie wyrażenia hanza. Ponieważ nosową samogłoskę ą pisano przez an, więc ąza wyszło na anza, ansa, i tak się też ten wyraz w pomnikach starodawnego języka niemieckiego pisze (1). Polacy przed samogłoską a kładli w i powstały ztąd wyrazy wąza wzmacniali spółgłoską ł, zkąd powązł wązał dziś węzeł. Prze-

(1) Gryma Wörterb. p. w. hanse.

ciwonie Niemcy prze
ową samogłoskę kładł
h i ztąd czyta się han
hansa. w słownikach
XIII wieku (¹).

(¹) Glossarium do Urkundliche Geschichte II. 755 p. w. hansa

III. Słowo
o stosunku prac p. Feliks
Michałowskiego i Jerzeg
Landana do dziejów
Polski przedchrobrow
tudzież wzmianka o dzi
Napoleona III, które s
przypadkowo zespolił
z temi badaniami.

Dochodziły mnie s
chy, że nieznany mi bliż
p. Feliks Michałowski

wyszedłszy z Polski r. 1831, osiadł we Francyi i tamże w mieście St. Etienne departamentu Loary, mieszkając i urząd Wice prezesa towarzystwa rolniczego a oraz Prezesa towarzystwa lekarskiego departamentowego pełniąc, zajmuje się przy tem naukami, z historyą Słowian a osobliwie Polski najdawniejszą, związek mającemi. Upewniono mnie oraz, że mąż ten uczony, opracowywanych w tym celu pism kilka drukiem ogłosił.

Nader zaciekawiony będąc poznać te prace

a nie mogąc dojść do
nich drogą księgarską
doszedłem do nich przy
padkowo. – Dowiedziaw
szy się że jego siostra
owdowiała p. Paszkow
czowa dziś w Bogu spo
czywająca /: która za życia
była uchmistrzynią na
przód instytutu rządowe
maryjskiego wychowania
panien zajmującego
się, następnie przewo
dniczyła takowemuż za
kładowi prywatnemu, /
zamieszkuje w Warsza
wie, udałem się do niej
z prośbą, ażeby raczyła
być mi pomocną w na
nauko- brata swego
byciu pracowych. Od nie
to dopiero dowiedziałem

się, że niemożność dostania dzieł pożądanych za pośrednictwem księgarń leży w tem, iż dzieła rzeczone drukowane będąc po pismach zbiorowych, rzadko się w odbitkach do handlu księgarskiego dostawały i dostają, i że mogą być jedynie wprost od autora, albo od osób którym on je nadsyłać raczy, nabywane.

Zyskałem z łaski ś. p. Paszkowiczowéj częściowo szukał, ale nie zyskałem wszystkiego! Raczyła mi użyczyć ~~ona~~ do przeczytania pisma następujące:

Unité et confusion des langues par Felix Michałowski. Saint-Etienne imprimerie de Théolier[?] a[?] place de l'hotel-de-ville. 1857. Dzieło we ósemce stronnic 202 zawierające[?]

Le Slave et le Breton par Felix Michałowski. W tymże kształcie wydane pismo ma stronnic 122, prócz dwóch osobnych z przodu (gdzie umieszczono rok druku 1860) i stronnic na końcu dodatkowych, nieliczkowanych, na których pomieszczono ów najnowsze[?] dzieła tudzież rejestr i omyłki druku.

Note sur les plus anciennes langues de la

France Lue au Congrès scientifique de France pendant la session de 1862, à Saint-Etienne. Par Félix Michalowski, Membre du congrès et vice-President de la Section des Lettres.

Przy te pisma przyjęty uczone towarzystwa do wydawanych przez siebie roczników, a mianowicie dwa pierwsze, jak na kartce przedtytułowéj i na okładce stoi, są: extrait des Annales de la Société Imperiale d'Agriculture, Industrie, Sciences, Arts et Belles-Lettres du departement de la Loire à Saint-Etienne.

a trzecie, jak na stro-
nicy ostatniéj czytam
jest, extrait de la Revue
du Lyonnais, janvier 18..
Lyon. Imprimerie d'A. ..
trinier.

Ponieważ ś. p. właś-
cielka rzeczonych pism
ostrzegła mnie, że oprócz
użyczonych mi ma zna-
dować się ich daleko wię-
céj, i wkrótce powtórzy-
ła to samo wiadomość
o pracach p. Michałowskie-
go do Biblioteki Warsza-
skiéj (r. 1870 III. 109–10) po-
stanowiłem przeto po
śmierci Paszkowiczowéj
udać się wprost do same-
go autora z prośbą o
resztę prac jego nauko-

wych. 111. Ten zgłoszenie się moje przyjąwszy łaskawie, raczył nadesłać mi jedno i drugie wraz z najnowszą pracą swoją pod napisem Origines celtiques. Jest i ta odbitką (Extrait des Annales de la Société imperiale d'agriculture, industrie, sciences, arts et belles-lettres du departement de la Loire tome XIII année 1869).

W liście do mnie z miejsca pobytu swego pisanym (St. Etienne Loire 12/, 1872), oceniając tę i poprzednie swe prace, wyraził się o nich jak następuje: „wstyd mię

tych pierwszych
usiłków, w Origines
jest wszystko wyłożon[e]
ściśléj i oględniéj".

Przeczytawszy te sło-
wa i porównawszy je
z treścią dziełek, uzna[łem]
tem, że autor wydał
na siebie zbyt ostry
sąd, i że złagodzić go
należy koniecznie.

Przywodząc swój z[a-]
mysł do skutku, kła[dę]
nacisk na tę okoliczno[ść,]
że gołe wyrazy, któr[e]
na poparcie tego co
twierdzi, przywodzi p.
Michałowski, uważa[m]
za dźwięk i brzęk, a z[a]

VII.

nic więcéj tam, gdzi[e]
historya ze swéj stron[y]

nie idzie mu w pomoc, czyli gdzie [autor] jéj świadectwem nie popiera swych mniemań; wysoce zaś poważam jego zmysł dostrzegawczy, przy zwracaniu uwagi na wszystkie okoliczności, z osnową rzeczy mające związek; a za najsłabszą prac jego stronę poczytuję brak wiedzy dziejowéj, która nie dozwalała mu poprzeć przez historyą tego, co dobrze z języka wywnioskował (1).

Mniemam że logiczniéj będzie twierdzić, iż wyrazy, Polak

(1) Kolonizacya i własność wyłączna, w dziełku le Slave et le Breton str. 39-40

Polska, Lekh, o którym (w Origines 26-ff) mówi, dawniejsze są od wojen przez Bretonów z Anglikami toczonych, przez które miały się dostać do Francyi wyrazy rzeczone (h). Wykazuje na to historya rolnictwa. Kwitło ono w Galii od wieków, i już Juliusz Cezar zastał w niej zasady prawa posiadłość od własności wyróżniające, gdy przeciwnie u Germanów znano wtedy późniéj samą tylko posiadłość która wynikała z własności powszechnéj, czyli należącéj do gminy.

(h) Według Cezara (bell. gal. VI, 13) de omnibus controversiis publicis privatisque constituebant druides de hereditatibus, de finibus

Dla tego też pałali Swewo-
Germanowie niepohamo-
waną żądzą wdzierania
się za Ren, gdzie była
rola pulchna, i ziemia
dobrze uprawiana a
nawet marglowana(¹),
która nie pojedyńczym
lecz całej gromadzie
szła na użytek. Powta-
rzam więc, że logiczniej
będzie utrzymywać, iż
nie przez Weletabów,
Saksonów i Wenedów
w Anglii osiadłych,
którzy stąd napadali Bretonów
galskich, ~~napadali~~ przy-
bywali nad Loarą,
Polanie i Lachowie,
ale wcześniej już nad
tą rzeką osiadali,

(¹) Historiar. IV § 73. mówi: Eadem semper causa Germanis transcendendi in Gallias libido atque avaritia et mutandae sedis amor, ut, relictis paludibus et solitudinibus suis, fecundissimum hoc solum possiderent. –

dostając się tu przez
kraje po lewéj stronie
Renu, w dzisiejszych
departamentach francus-
kich Auvergne, Bourbo-
nnais, Nivernais, Marc
W te kraje oni
leżące, ~~i w które~~ z osad
swewskich po prawéj stro-
nie owéj rzeki rozłożony
już tłumnie, już pojedyn-
kami wkraczali, zkąd się
osady ich daléj posuwa
na zachód, jak * historya
rolnictwa świadczy. Wiad
z niéj że uprawa ziemi, pod zagrow
~~Ta kolebką jego na~~
na wschodzie ~~ma~~ już, ~~a bynaj~~
~~mniéj~~ na zachodzie i ~~a~~
~~tem mniéj~~ na północ
zakwitła.
~~nie jakkolwiek jéj~~. —
Okoliczność ta, objaś
wiele innych tego rodzaju zjawisk

i wskazując drogę, którą
z jednego brzegu Renu
dostać się na drugi
liczny poczet wyrazów,
jak w ogóle słowiańskich
tak w szczególe polskich.
Tym sposobem się dowiadywały się
~~domaga pewnie to wej-~~
~~rzeć w~~ zasady słowiań-
skiego prawa w owych
departamentach dotąd znane: ~~pozo-~~
~~stawione~~.

Czy we prawach z rol-
nictwa początek biorą-
cych było celtyckiego
a co germańskiego
pochodzenia, spierają się
o to uczeni francuzcy
daremnie, i dopóty spie-
rać ~~się~~ będą, aż w nich
spostrzegą coś trzeciego
a takiego co się raczej ~~ze~~ słowiań-

(1) Z okoliczności pojawionego dzieła La Coutume de Nivernais par M. Dupin Paris 1864 pisałem [rozległym] o tem w Bibl. Warsz. z r. 1865 I 125–35, a z powodu innych dzieł [rzecz tę rozważających] rozwiodłem się w Pamiętniku naukowym Warsz. z r. 1866 tom. III.

skiego prawa niż zka[...]
ingd logiczniej wywo[...]
dzi. Takiem jest pra[...]
z sąsiadowania wynika[...]
ce, tudzież spólność [...]
majątkowa rodzin (1[...]
Uważam nakonie[...]
że (drogą tą [samą] [także] co prawa[...]
szły [przed też] zwyczaje, uczcz[...]
nia pamięci zmarły[...]
przez sypanie na ich [...]
cześć mogił. Podobn[...]
do ukraińskich upat[...]
je p. Feliks Michałowsk[...]
w departamencie Bou[...]
bonnais. Lud przyp[...]
suje dzieło ich jakim[...]
przybyszom Polakom za[...]
nym. Podający o tem [...]
(w Origines str. 27) [wiadomości] trafn[...]
zauważa, że wyrznię[...]

r z wyrazu niepotrzebnie
do niego wsunięte, otrzy-
ma się nazwa rolników
(Polaks), z pracy w polu
i z religijności po wszyst-
kie wieki słynnych.

Kończę wzmiankę
swą o pracach p. Micha-
łowskiego uwagą, że bez
pierwszych jego, jak je zbyt
skromnie nazwał i ocenił,
usiłków, próżnoby o tem
i owem przemawiały do
nas dzieje; niktby ich
bowiem nie słuchał,
nie mając znikąd zwróco-
nej na to uwagi, że waż-
nem jest rzeczywiście, o
czem mówią. —

Rozwijając dalej
rozpoczętą wyżej o fe-

rzym Landauje zmian

zauważam to o nim, że

gdy p. Michałowskiemu

brak wiedzy o przeszł

dziejowej staje na prze

kodzie do postępu w t

w czem świato kroc

naprzód; to Jerzemu

odwet brak języka

nie dozwalał wypro

dzieć tego o czem mia

jasne pojęcie, sam nie

wiedząc o tem. Rzuc

okiem na jego uwag

o rolnym inwentarz

i zabudowaniach gos

darskich i nie wiedz

o tem, jak się wychow

wyrwały tanie a wzo

siły te, pod ręką z p

Renu przesiedlony

na tę stronę rzeki rolników.

Ponieważ pracujący w polu nie obchodzą się i żadną miarą nie mogą obejść bez inwentarza, chów więc bydła jest od uprawy roli nie odrębny. Przeważa on tam gdzie jest położenie ziemi po temu, ażeby się zajmowano raczej pasterstwem niż rolnictwem. Gdzie więc jest niemożność trudnić się uprawą roli, tam wieśniak o tyle tylko grzebie w ziemi, ile potrzebuje zboża na wyżywienie się, a więcej się chowem bydła i trzody

zajmuje. —

Ty też od czasów naj
dawniejszych aż po dziś
trudniąc się pastersłw
zamieszkujący gorzyste
lub stepowe kraje —
Słowianie, budowali o
dują dla ochrony bydła
i siebie tak zwane szała
(1). gdy tym czasem rolny
jak się to dotąd dzieje w
Polsce, klecą z chrustu
stodoły, a z drzewa lub
kamienia budują dom
Oba rodzaje budynków
znano w Galii i Germani
w zamierzchłej przeszło
i posługiwano się niem
chwilowo lub stale (2).
je zwano w mowie ojcz
stéj, niewiadomo. Mn

(1.) Zalaz starost. wyraz u Mikl. Lexic. znaczy schronienie (Owidyuszowe metamorph. I vers. 121–2. domus fuerant vinctae cortice virgae), zławiane dla ludzi bydła i trzody, a osobliwie dla owiec. ~~szawra~~.

(2). Caesar de bello gal. VIII. 5. VI – 22.

mam że zwano je szata-
sem, i że skróciwszy owę
nazwę Teutonowie ut-
worzyli z pierwszéj syla-
by owego wyrazu wiele
w ich prawie dawnem
znaczący wyraz *sal*, któ-
ry ~~już~~ tak mieszkanie, ~~już~~ jak i
rolę do niego należącą
(*terra salica*) oznaczał.

Mieszkaniec szatusu
uprawiał rolę albo sam,
albo oddawał ją w po-
siadanie osadnikowi,
którego miejsce pobytu
nazywało się też *sal*,
lub nosiło rozliczne
a trudne dziś do odgad-
nienia miana.—

Ustawa salicka⁷ kra-
jów po lewym brzegu

(1) Histor. prawod. I II s. 391.

⁷ już łacińskim wyra-
zem casa, już nazwą *klet*,
oznacza je (1). Dyplomata

Renu położonych, któr
w XI–XIII wieku spisy-
wano, chatami je i kąta-
mi zowią, wyliczając
przy tem dni robocizny
od ich mieszkańców
ponoszonej (1). Ta właśn
okoliczność, czyli przywią-
zana do rzeczonych cha
i kątów robocizna, rz
niejakie światło na zn
czenie wyrazów. —

Wiemy z Tacyta
że wydzielaną sobie
gminy rolę albo sa
nabywca jej uprawia
albo sadowił na niej
osadnika. Oba nie
kania szałasem jak
się dorozumiewano
zwane, zachowały swą na

(1) Atten, Hatten z słowiańskiego hajati troszczyć się o co, (hajat w serbskim języku znaczy komorę i mieszkanie), a Cunden z wyrazu Kunde id est hałas oznaczającego wyrozumieć nowinę. Porównaj o tem słowniki Miklosicza i Wuka Karadzicza i z niemi słownik Djukanwa ludwicz Laudana Territor. 104–5. Salgus str. 80–97 zestaw.

i w ów czas, kiedy za spra-
wą frańskich Normanów,
spólna niegdyś a ~~teraz~~ następnie
na wyłączną własność
rozdana rola, podzieliła
sioła na folwarki i wsie.

Wieś z alodyal-
nych ~~teraz~~ składająca
się gospodarstw, dawne
stosunki gromadzkie
zachowała. Folwark
stanowił całość, zamknię-
tą w sobie. – Jej właścicie-
lem był jeden którego
szałas (sal) panował
nad wszystkich osadni-
ków szałasami. Przecio-
nie szałasy wiejskie po-
dzieliły się na dwory (1)
i chaty i t. d., czyli na
mieszkania właścicieli

(1.) Dwór starost. wyraz Mikl. Lexic.

i czeladzi ich. Ci pra-
wem spadku w opust-
szałe po ojcach swoich
wstępując budowle, czy
dziedzicząc je, wyszli na
dziedziców, a ich dwory
uzyskały miano dzied-
Czeladź lub osadnicy
mieszcząc się w cha-
łach i po kątach, robo- (1)
cizną się dworowi za
posiadłość roli wypła-
cała. Tak bywało we
wsiach, co niezabawe
do folwarków przes-
Spis wyrazów ja
p. Michałowski poda
i podaje, nie wchodząc
w powody pojawienia
się ich na francuzki
ziemi, objaśnia ją po

Polistów, Polan, ze wschodu na zachód. Spodziewać się należy z tąd ~~Rokiję to~~ ~~[illegible]~~ nowego światła dla etnografii Francyi, którego jéj dotąd niedostaje z przyczyny, jak wyżéj rzekłem, téj, że przed pojawieniem się prac naszego lingwisty, nikt na ~~tę okoliczność~~ wyrazy w innym spisie zawarte baczyć nie raczył. Żal bierze że Napoleon III, w dziele(1) pod swoim imieniem wydanem, nie kazał przedewszystkiem badać ~~pod tym~~ ~~względem~~ ~~[illegible]~~ Francyę lingwistycznie i ~~nie kazał badać~~ ją etnograficznie. Byłby wyświadczył przez to wielką

(1) ~~W dziele dwutomowem~~ wyszło we dwóch tomach Histoire de Jules César. Paris. Henris Plon 1866.

przysługę ojczystym
dziejom, wskazując
w/ czem się dla cywilizac
Galii obce osady przy
czyniły. Nie wątpię
że do pocztu osad tych
należy policzyć i si
dziby swewskich lu
które po przegranej Ja
wida z Cezarem bit
niemi
pozostały we Galii. B
że wysłana w pogoń
nieni jazda nie w
kich z pola walki zb
głych zgładziła ze św
~~gorzi się wnosić~~. Ci pr
których oręż ocalił
nie dosięgnął ich we ca
pozostawszy na miejscu, zajmow
~~mogli znakomite od~~
~~ubyci galskiemu~~ się rol
nictwem. Osadnicy

rzeczeni mając nie-
gdyś przez swą starszyznę
zabronionem stawiać
sobie w czasie pochodu
na nieprzyjaciela, lub
obozując w jego kraju
wygodne mieszkania (1)
sklecili szałasy, w około
których sadzili jarzyny
i niemi się w niedostat-
ku innego pokarmu, jak mó-
wi późniejszy po Cezarze
pisarz (2), żywili. Rozu-
miem że idąc na nie-
przyjaciela, gdy nie mieli
czasu na to, ażeby siać zbo-
że i czekać aż dojrzeje,
sadzili też na przypadek
ten głowiaste warzywa,
osobliwie kapustę (3), do-
tąd ulubioną Słowianom

(1) Caesar de bello gall. VI 22 ne accuratius ad frigora atque aestus vitandas aedificent, I. 36. qui inter annos XIV tectum non subissent.

(2) Appian piszący w II po Chr. wieku po grecku o wojnach Rzymian wyraża się Ποά, co według słowników (Henr. Stephani Thesaurus VI str. 1287 p. w. Ποία) tyleż znaczy co λάχανα.

(3) Wyraz starosł. według Miklos. Lexicon.

492

roślinę i nią się żywili.

Gdy kompilatorzy dla Napoleona III ~~wskazane~~ zmianowane dzieło nie raczyli w źródłach z których czerpali, sprawdzić co by wyraz πολ znaczył, przeto plotąc o Swewach, smało że tak powiem, duby (1) żadnej prawie pożytku przez swe prace dla etnografii Francji nie przynieśli. Podobnie im z Bastarnami powiodło, których jedni za Moldawów poczytali, inni wzięli za Celtów, inni znów za Germanów (2) i t. d., gdy tymczasem Tacyt wątpi czy ich ma do ~~Słowian~~ Sarmatów czy do Germanów policzyć. – Najnowszy ze znawców jego objaśniaczy liczy ich do nacisłych Swewów (3).

(1) Wyrazili się II str. 74-5 o nich: ils mangeaient même de l'herbe.

(2) Histoire de Jules César II str. 75 w przyp. 2., Lelewela Narody str. 157. Gryma Gesch. str. 321. 556.

(3) Tacit Germ. 46. Kritz w rejestrze do Tacyta.

Дозволено Цензурою,
Варшава 10/22 Апреля 1872



